

Rok XXXVIII · marzec 2026 · Nr 1 (195)

PRZEGLĄD

KUL 1918

KATOLICKI
UNIwersytet
LUBELSKI
JANA PAWŁA II

UNIwersYTECKI

PL ISSN 0866-9961



ILU BIEGUNOWY JEST ŚWIAT

KURSY REALIZOWANE SĄ W 15 OBSZARACH:

NOWE MEDIA I KOMUNIKACJA	SKUTECZNY LIDER I MANAGER
FINANSE I PRAWO	PORADNICTWO I DORADZTWO
WYCHOWANIE DZIECI I MŁODZIEŻY	AKTYWNE DUSZPASTERSTWO
SZTUCZNA INTELIGENCJA	KOMPETENTNY RODZIC
HISTORIA POLSKI	DZIEDZICTWO JANA PAWŁA II
JĘZYK POLSKI	WSPARCIE W KRYZYSIE
ZDROWIE	JĘZYKI OBCE
PSYCHOTRAUMATOLOGIA (DLA PSYCHOLOGÓW)	

KAŻDY KURS KOŃCZY SIĘ
UZYSKANIEM CERTYFIKATU
PRZEZ UCZESTNIKA

CO OFERUJEMY?

- ✓ **PONAD 200 KURSÓW**
W FORMIE ONLINE LUB STACJONARNIE
- ✓ **10 GODZIN** NAUKI PRAKTYCZNEJ
- ✓ WIEDZĘ PRZEKAZYWANĄ PRZEZ
DOŚWIADCZONĄ I PROFESJONALNĄ
KADRĘ PROWADZĄCYCH
WYKŁADOWCÓW I EKSPERTÓW KUL

Zapraszamy
do Centrum Wsparcia i Rozwoju KUL!

Porozmawiajmy i stwórzmy razem
miejsce, w którym działa dobro.

OFERTA SKIEROWANA JEST DO

liderów grup, animatorów, duszpasterzy,
przedsiębiorców, nauczycieli, rodziców, a także
uczniów i studentów

DLA KOGO?

-  **DLA** OSÓB, KTÓRE CHCĄ
ZDOBYWAĆ NOWE
UMIEJĘTNOŚCI I ROZWIJAĆ
SWOJE KOMPETENCJE
-  **DLA** POSZUKUJĄCYCH
PORADY, WSPARCIA
I INSPIRACJI
-  **DLA** WSZYSTKICH, KTÓRZY
CHCĄ ZROBIĆ REALNY KROK
W STRONĘ ZMIANY



SZCZEGÓŁOWEJ
INFORMACJE I ZAPISY:

kandydat.kul.pl/kursy



Przegląd Uniwersytecki

Wydawca:
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Rada Programowa:
ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski
dr hab. Beata Piskorska, prof. KUL
ks. dr hab. Piotr Wiśniewski, prof. KUL
prof. dr hab. n. med. Maciej Banach
dr hab. Ewa Domagała-Zyśk, prof. KUL
prof. dr hab. Iwona Niewiadomska

Redaktor naczelna: Marta Hetman
Projekt graficzny, skład i łamanie:
Aleksandra Kęćik, Akademia Nowoczesnych Mediów
i Komunikacji KUL
Zdjęcia: Tomasz Korzyśko, Archiwum KUL
Adres: 20-950 Lublin, Al. Raławickie 14
Druk: Standruk / **Nakład:** 600 egz.
Numer zamknięto 28 lutego 2026 r.



Redakcja zastrzega sobie prawo skracania,
adiustowania i redagowania tekstów,
zmiany tytułów oraz odmowy publikacji
tekstów niezamówionych.

Szanowni Państwo,

ile biegunów ma współczesny świat?
Geograf słusznie odpowie, że dwa. Ale wszyscy wiemy, że nie o samo istnienie
Antarktydy i Arktyki tu chodzi (choć jej „zielona” część niedawno była na ustach
wszystkich).

Bo w czasach, kiedy świat trzeszczy w posadach, a częste kryzysy są źródłem stre-
su, spoglądamy na zmieniający się krajobraz geopolityczny i społeczny. - *Jesteśmy
świadkami dynamicznie zmieniającego się świata, który ewoluuje z tygodnia na
tydzień. W dodatku weszliśmy w okres silnej rywalizacji między najważniejszymi
uczestnikami stosunków międzynarodowych. To wszystko powoduje, że na naszych
oczach krystalizuje się nowy ład międzynarodowy* - mówi dr Konrad Słowiński z Ka-
tedry Systemów Politycznych i Komunikowania Międzynarodowego KUL.

- *Trwa prawdziwa rewolucja. XXI wiek przynosi kształtowanie się silnych gospo-
darek Dalekiego Wschodu oraz powstanie układu wielobiegunowego. Oznacza to
rozwój kilku potężnych ośrodków gospodarczych i regionalnych mocarstw, które
w coraz większym stopniu determinują funkcjonowanie całej gospodarki światowej*
- komentuje dr Piotr Rubaj z Katedry Ekonomii Międzynarodowej KUL.

Eksperti KUL analizują wyzwania, przed jakimi stajemy i zastanawiają się, co dalej.
- *Czy społeczeństwa zachodnie, a więc także i my, znajdujemy się w stanie „bezsilności
zwycięstwa” – stanie, który wygląda na sukces, ale zwiastuje porażkę i rozkład?*-
pyta prof. dr hab. Jacek Wojtysiak z Katedry Teorii Poznania KUL.

Nasi wykładowcy przyglądają się, jak na naszych oczach upada stary i rodzi się no-
wy porządek. Rozważają, jaki wpływ ma to na nas tu i teraz. - *„Końców świata” było
wiele, uczymy się jak je przetrwać. Ludzkość funkcjonuje dalej. Z naszej jednostko-
wej perspektywy kryzysy i nasze własne „końce świata” pojawiają się - często wła-
śnie po to, aby sobie z nimi poradzić i stać się silniejszym – tłumaczy dr Paweł Kot
z Katedry Psychologii Emocji i Motywacji KUL.*

W dobie globalnego kryzysu wartości dobrze jest wrócić myślami do wszystkich
tych wydarzeń, które budowały nas – silną społeczność akademicką, sukcesy na-
ukowe i dobre imię Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Na tle
światowych niepokojów, KUL jawi się bowiem jako spokojna przystań.

Jak mówi ks. prof. dr hab. Wiesława Przygoda: - *Wniosek nasuwa się sam: lepiej
dla człowieka jest kochać i być kochanym, niż cierpieć i być odrzuconym – teraz
i na wieki. Życie jest drogą, dlatego warto zaufać Bogu i dać się Mu poprowadzić.
„Jestem szczęśliwy, bo wierzę w Boga; będę szczęśliwy na wieki, bo zawierzyłem
swoje życie Bogu”.*

Liczę, że poświęcą Państwo swój cenny czas najnowszemu wydaniu „Przeglądu
Uniwersyteckiego”. Współtworzyliśmy go tak, jak powinniśmy funkcjonować w dzi-
siejszych trudnych czasach – razem. Do Państwa dyspozycji pozostaje skrzynka
przeglad@kul.pl – zachęcam do przesyłania spostrzeżeń, pomysłów na artykuły,
inspiracji, tekstów i zdjęć.

Marta Hetman
redaktor naczelna



MY JESTEŚMY W PUNKCIE KRYTYCZNYM.
WYMIERAMY. BĘDZIE NAS CORAZ MNIEJ,
BĘDZIEMY CORAZ STARSI. JEŚLI NIC SIĘ NIE
ZMIENI, STRACIMY SPRAWCZOŚĆ ZARZĄDZANIA
WŁASNYM PAŃSTWEM. PRZESTANIEMY BYĆ
GOSPODARZAMI W SWOIM DOMU I KTOŚ TĘ
FUNKCJĘ OD NAS PRZEJMIE.

PROF. ANDRZEJ GIL, STR. 10

SPIS TREŚCI

Z KALENDARZA REKTORA	4
TEMAT NUMERU	
Tomasz Nieśpiał Świat na krawędzi, czyli kto nas obroni	6
Andrzej Gil Czas wrócić do klasycznych wartości	10
Piotr Rubaj Globalny reset gospodarczy. Jak rodzi się nowy porządek świata w XXI wieku	12
Monika Stojowska Watykańska dyplomacja w służbie pokoju	15
Paweł Kot Odporni na chaos?	18
Ks. Wiesław Przygoda Wiara w Boga w obliczu „końca świata, jaki znamy”	20
Jacek Wojtysiak "Bezsilność zwycięstwa" Zachodu	22
Katarzyna Zmysłowska Z KUL do Ambasady Chińskiej	24
Z ŻYCIA KUL	
Bardzo dobry rok 2025, jeszcze lepszy - 2026	26
Monika Stojowska Rzymscy goście o wolności za murami aresztu	28
Katarzyna Zmysłowska Kościół dziś, Kościół jutra	30
Wojciech Wciseł Rekordowy rok Centrum Polonijnego KUL	32
Marta Hetman Powrót do przyszłości	34
Książkomat jak paczkomat. Pierwszy taki na KUL	36
Akwarium - Duszpasterstwo Akademickie w sercu uniwersytetu	36
KUL wśród najsilniejszych marek w Polsce	27
Mocna pozycja KUL w ogólnoświatowym rankingu uczelni	27
SPOŁECZNOŚĆ AKADEMICKA	
Prorektor KUL „Gwiazdą Dyplomacji”	38
Pracownicy KUL z odznaczeniami państwowymi i resortowymi	40
Uroczyste promocje doktorskie	42
Laureat nagrody dla obrońców wartości i prawd	43
Święto, które nas identyfikuje	44
Wyjść poza schemat	46
Studenci z szesnastu krajów wybrali KUL	48
Bo w pomaganiu jest MOC	50
Z życia doktorantów	51

NAUKA

Marta Hetman KUL otwiera drzwi do światowej nauki	52
Złoty wynalazek	54

WIARA

„Który jesteś” – nowy sezon programu KUL i TVP3 Lublin	55
Monika Stojowska Jednoczył ludzi pod każdą szerokością geograficzną	56
Teologia jako układ odpornościowy uniwersytetu	58

MEDYCYNĄ

W centrum dobrej medycyny stoi człowiek	59
W jednym rytmie z Europą	60
Kierunek lekarski KUL z pozytywną opinią PKA	63

WSPOMNIENIE

Wojciech Kaczmarek "Teatr, który robię, jest formą mojego życia" Leszka Mądzika pół wieku teatru w KUL	64
---	----

KULTURA

Jarosław Figura „Dużaki” zawsze pomagają „Maluszakom” – niezwykle, jasełkowe współdziałanie naszych dzieci na scenie	66
Jadwiga Jaźwierska Akcja, która zabiła miasto	68

FOTOREPORTAŻ

Paweł Nowakowski Droga Krzyżowa Światła i Słowa	70
---	----

SPORT KUL

Dzień Sportu na KUL	72
K jak KUL i kickboxing	74

HISTORIA

Joanna Nastalska-Wiśnicka Miłość, która nie zawodzi. O książkach, Bibliotece i ojcu Romualdzie Gustawie OFM	76
--	----

WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA

Monika Stojowska Ponadkontynentalna współpraca KUL	78
--	----

MEDIA KUL

Nie jesteśmy przygotowani	80
---------------------------	----



BIEGUNY NASZEGO ŻYCIA

Jest rok 1992 na rynek trafia książka „Koniec historii i ostatni człowiek”. Francis Fukuyama pisze o zwycięstwie demokracji liberalnej i wyczerpaniu się innych projektów ustrojowych, tzw. wolny świat ma triumfować. Mija ponad 30 lat i okazuje się, że historia się nie skończyła. Co więcej, zaczyna nam towarzyszyć przekonanie, że systemy autorytarne, na czele z socjalizmem w chińskim wydaniu, zaczynają triumfować, a demokracja jest w odwrocie. Stany Zjednoczone słabną i wycofują się z Europy, choć teoretycznie atak na Iran, czy Wenezuelę mają świadczyć o czymś zgoła odmiennym. Żyjemy w sercu Europy, do której zawsze aspirowaliśmy, ale po naszych ulicach jeździ coraz więcej chińskich aut. Niemcy gospodarczo słabną. Rosja czwarty już rok stara się podbić niepodległą Ukrainę.

Czy wszystko stanęło na głowie? Świat, jaki znaliśmy, odszedł. Idziemy w stronę niepewności. Wszystko jest jakby za mgłą, a jedyne co zza niej widać to „chiński smok”. Czy czeka nas chińska dominacja? Czy obejmie tylko gospodarkę, czy także kulturę i sferę wartości? Rozedrganie świata przekłada się na nasz stan ducha i psychiki. Gdy nic nie jest pewne, trudno o życiowy

spokój i choćby względną stabilizację. To moment, w którym zaczynamy dostrzegać jak poważnym problemem staje się życie wyzute z głębszych wartości. Laicyzacja Europy, pogoń za monetarystyczną uludą szczęścia doprowadziły nas do sytuacji, w której jakiegokolwiek zagrożenie zewnętrzne niszczy także nasz świat wewnętrzny. Świat wielobiegunowy nie musi i nie powinien oznaczać wielu biegunów wartości. Wręcz przeciwnie. Odnalezienie się w tej komplikującej się geopolitycznie rzeczywistości wymaga sztywnego kręgosłupa jasno sprecyzowanych wartości.

Dlatego droga, którą proponujemy na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie świat nauki jest wspierany siłą wartości, jest najważniejszą opcją zgłębiania naszej codzienności. Rozwój musi mieć swój etyczny cel, bo inaczej staje się sztuką dla sztuki. No bo co zrobimy, gdy nagle w tym wielobiegunowym świecie ktoś wyłączy prąd?

Czytając ten numer „Przeglądu Uniwersyteckiego” pomyślmy o sobie i naszych biegunach życia, czy też nie mamy ich zbyt wiele!?

Ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski
Rektor
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
Jana Pawła II



- Bardzo podoba mi się to, że słuchacie tego, czego Polonia oczekuje – podkreśliła Marszałek Senatu RP Małgorzata Kidawa-Błońska podczas wizyty w Lublinie 12 grudnia, pozytywnie oceniając działania KUL dla rodaków za granicą. Okazją do odwiedzin było zakończenie piątej już edycji kursów Studium KUL dla Polonii i Polaków za granicą.



Rektor odwiedził w grudniu prof. Stefana Sawickiego, wówczas 98-letniego absolwenta KUL, a jednocześnie jednego z najbardziej zasłużonych dydaktyków, byłego prorektora KUL, który przez blisko 50 lat pracował w murach naszej uczelni m.in. w katedrach historii literatury polskiej i teorii literatury.



- Uczelnie muszą podążać z duchem czasu, nadążać za zmieniającymi się potrzebami - zarówno ludzi młodych, jaki rynku pracy. Jednocześnie ważna jest pamięć o wartościach, którymi winniśmy się niezmiennie kierować - zauważył rektor ks. prof. Mirosław Kalinowski 27 listopada podczas zgromadzenia plenarnego KRASP. Na zdjęciu z rektorem Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, ks. prof. Robertem Tyrałą.



- To radość, gdy możemy spotkać się w tak wspaniałych okolicznościach – powiedział rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski, celebrując w grudniu 107. rocznicę powstania naszej uczelni. - Od lat uczestniczymy w projektach i działaniach, które pokazują wielkość serca wszystkich, którzy tworzą wspólnotę KUL – dodał. Na zdjęciu z prorektorem ds. studentów i międzynarodowienia dr hab. Beatą Piskorską, prof. KUL, prorektorem ds. misji ks. dr hab. Piotrem Wiśniewskim, prof. KUL, oraz z pełnomocnikiem ds. nauki, prof. dr hab. Iwoną Niewiadomską.



Rektor KUL uczestnikiem rorat, a także w roli przygotowującego śniadanie po roratach. Takie były grudniowe poranki na KUL – codzienna, poranna Msza, a po niej wspólnotowy poczęstunek przygotowywały studentów, pracowników, władze oraz przyjaciół KUL do Świąt Bożego Narodzenia.



- Jest to dla mnie bardzo miła okoliczność, że po tylu latach mogę znów znaleźć się w murach uczelni, którą świetnie pamiętam z dawnych czasów – podkreślił były premier RP Jan Krzysztof Bielecki podczas wizyty na naszej uczelni 19 listopada, wspominając KUL jako miejsce, które dawało schronienie niezależnej myśli ekonomicznej.



Ponad 8 tysięcy studentów rozpoczęło w październiku 2025 roku naukę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Zgodnie z tradycją, inauguracja na najstarszej lubelskiej uczelni odbyła się w trzecią niedzielę października. - Nasz uniwersytet łączy akademickość z formacją młodych ludzi – powiedział ks. prof. Mirosław Kalinowski, otwierając wydarzenie.



- Strategia rozwoju sztucznej inteligencji musi uwzględniać konieczność stosowania naszej własnej inteligencji i rozwoju naszego mózgu. Nie możemy zapominać, że zaletą własnego rozumowania jest krytycyzm. Sztuczna inteligencja ma nam pomagać, a nie wypierać twórcze myślenie – mówił 2 września ks. prof. Kalinowski podczas XXXIV Forum Ekonomicznego w Karpaczu.



- Uczestniczę dziś w uroczystej inauguracji pontyfikatu Ojca Świętego Leona XIV, reprezentując KUL. Jak każdy początek posługi Biskupa Rzymu, to wyjątkowe wydarzenie, otwierające nowy rozdział w historii Kościoła katolickiego – relacjonował ks. prof. Mirosław Kalinowski 18 maja z Rzymu.



- Nic do tej pory nie działo się na świecie tak szybko, zdecydowanie i głęboko, jak to, co przeżywamy w ostatnich 25 latach. Dylemat polega na tym, czy poprzez wrażliwość i wymiar etyczny znajdziemy rozwiązania, które będą służyć ludzkości, a KUL jest najlepszym miejscem, by o tym mówić – stwierdził 18 października w Lublinie Aleksander Kwaśniewski, były prezydent RP.



Nauka dla społeczeństwa - budowa nowego skrzydła, montaż windy, utworzenie ogrodu zimowego oraz zagospodarowanie przestrzeni wokół Hospicjum Dobrego Samarytanina w Lublinie to tylko niektóre z działań, które umożliwiła podpisana 30 czerwca umowa pomiędzy KUL i Politechniką Lubelską. Na zdjęciu rektorzy obu uczelni ks. prof. Mirosław Kalinowski oraz prof. Zbigniew Pater.



- To inicjatywa, która wyrosła z doświadczeń naszego uniwersytetu. Wydarzenie ma na celu zrozumienie i nawiązanie współpracy pomiędzy ośrodkami akademickimi w obszarze projektów, partnerstw naukowych. Stanowi przestrzeń do wymiany doświadczeń – mówił ks. prof. Kalinowski 12 marca 2025 roku podczas sesji naukowej Kongresu Sieci Uniwersytetów Trójmorza. Do grona 16 uczelni wyższych dołączyły wówczas kolejne dwie.

TOMASZ NIEŚPIAŁ

Akademia Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL

Świat na krawędzi, czyli kto nas obroni

Rywalizacja mocarstw i regionalnych liderów wpływa na nasze bezpieczeństwo, a przyszłość nowego ładu międzynarodowego zależeć będzie od rozwoju sytuacji w Ukrainie, na Bliskim Wschodzie oraz w rejonie Azji i Pacyfiku - uważają **eksperci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego**. - Im większy chaos będzie panował na świecie, tym lepiej dla państw autorytarnych i tych, które dążą do zdestabilizowania sytuacji międzynarodowej. Nie możemy sobie na to pozwolić - podkreślają nasi rozmówcy.



dr hab. Tomasz Stępniewski, prof. KUL



dr Aneta Bąk-Pitucha



dr Konrad Słowiński

- Jesteśmy świadkami dynamicznie zmieniającego się świata, który ewoluuje z tygodnia na tydzień. W dodatku weszliśmy w okres silnej rywalizacji między najważniejszymi uczestnikami stosunków międzynarodowych. To wszystko powoduje, że na naszych oczach krystalizuje się nowy ład międzynarodowy - mówi **dr Konrad Słowiński z Katedry Systemów Politycznych i Komunikowania Międzynarodowego KUL**.

Podobnie uważa **dr Aneta Bąk-Pitucha z Katedry Stosunków Międzynarodowych i Bezpieczeństwa KUL**. - Współczesny świat nie jest już jednobiegunowy, jak po zimnej wojnie, jednak też trudno uznać, że

jest wielobiegunowy. W stosunkach międzynarodowych mamy do czynienia z jednej strony z układem silnych bloków, a z drugiej strony napięciami oraz zmiennymi sojuszami - wskazuje.

Natomiast **dr hab. Tomasz Stępniewski, kierownik Katedry Teorii Polityki i Studiów Wschodnich KUL** przekonuje, że nowa sytuacja stwarza nowe wyzwania. - Rekonfiguracja porządku międzynarodowego to jest ten moment, w którym należy przede wszystkim zadbać o własne bezpieczeństwo i je wzmacniać - przekonuje **prof. Stępniewski**.

Upadek imperium

Jak zgodnie przyznają nasi rozmówcy, początek zmian zachodzących na świecie przypada na okres rozpadu bloku wschodniego na początku lat 90. XX wieku.

- Państwa w Europie Środkowej przyjęły zachodnią orientację w polityce zagranicznej i zadeklarowały dążenie do struktur zachodnioeuropejskich. Powstała wówczas swoista próżnia, ponieważ zniknął hegemon, czyli ZSRR. W dodatku na jego dawnym obszarze zaczęły dominować procesy dezintegracyjne, a państwem, które w sposób szczególny demonstrowało swoją niezależność i samodzielność była Ukraina - przypomina **dr Aneta Bąk-Pitucha**. Jednocześnie zauważa, że biorąc pod uwagę strukturę demograficzną i potencjał surowcowy Ukrainy odrodzenie się imperialnej polityki Rosji bez tego kraju stało się niemożliwe.

Potwierza to także **prof. Tomasz Stępniewski**. - W grudniu 2021 roku Władimir Putin bardzo wyraźnie zaznaczył, że celem Rosji jest podporządkowanie całej Ukrainy, ale również wprowadzenie kontroli nad całą Europą Środkowo-Wschodnią. I ten cel się nie zmienił po czterech latach wojny. Dlatego nie mam wątpliwości, że wynik wojny na Ukrainie zdecyduje o układzie sił w Europie Środkowo-Wschodniej - przekonuje ekspert KUL.

Jego zdaniem odpowiedzialność za rozwiązanie tego konfliktu spoczywa obecnie w większym stopniu na państwach europejskich niż na USA. - I nie chodzi wyłącznie o postawę administracji Donalda Trumpa czy zapisy Strategii Bezpieczeństwa Narodowego USA. To oczywiste, że za bezpieczeństwo europejskie muszą odpowiadać



JEŻELI ZASIEJEMY ZAMĘT W UMYSŁACH I ZACZNIEMY WĄTPIĆ WE WSZYSTKIE INSTYTUCJE I WSZYSTKIE ORGANIZACJE, TO BĘDZIE TO PIERWSZY ETAP DO TEGO, ŻEBY W STRUKTURZE CHAOTYCZNEJ ROZGRYWAĆ INNYCH. PRZECIEŻ NAJWIĘKSZE RYBY ŁOWI SIĘ W MĘTNEJ WODZIE, WIĘC IM WIĘKSZY CHAOS BĘDZIE PANOWAŁ W KONTEKŚCIE PORZĄDKU MIĘDZYNARODOWEGO, TYM LEPIEJ JEST DLA PAŃSTW AUTORYTARNYCH BĄDŹ TEŻ PAŃSTW, KTÓRE DĄŻĄ DO ZDESTABILIZOWANIA SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ. NA CO SOBIE NIE MOŻEMY POZWOLIĆ - UWAŻA PROF. TOMASZ STĘPNIIEWSKI.

Europejczy. 500 milionów Europejczyków nie może być broniących przez 350 milionów Amerykanów, a uświadomienie tego faktu, to wartość dodana nieprzewidywalnej prezydentury Donalda Trumpa - podkreśla **prof. Tomasz Stępniewski**.

Wtórjuje mu **dr Konrad Słowiński**. - Skończyły się czasy dominacji jednego żandarma - Stanów Zjednoczonych, który po pierwsze nie był w stanie zapobiec rosyjskiej inwazji na Ukrainę, a po drugie nie jest w stanie lub nie chce nieść takiej pomocy, aby szalę zwycięstwa przechylić na stronę Kijowa - zaznacza **dr Słowiński**.

Jak wskazuje **dr Aneta Bąk-Pitucha** szczególną pozycję w kształtowaniu się nowych relacji międzynarodowych zajmuje Europa Środkowa, czyli Polska, Czechy, Węgry, Słowacja oraz państwa bałtyckie. - Europa Środkowa jest przestrzenią strategiczną. To geopolityczny region środka, na granicy relacji transatlantycznych i rosyjskich wpływów, który w sposób bezpośredni narażony jest na skutki wojny w Ukrainie - nie ma wątpliwości **dr Aneta Bąk-Pitucha**. Z jej analizy wynika, że państwa w tym regionie - zwłaszcza Polska i państwa bałtyckie - poprzez współpracę i przynależność do różnych formatów wzmacniają wschodnią flankę NATO i są kluczowe dla bezpieczeństwa całej Unii Europejskiej. - Niektóre z nich stawiają na integrację z UE i USA, a inne - jak Słowacja i Węgry - balansują utrzymując relacje z Rosją. To czyni region areną sporów o przyszły kształt UE: czy będzie to federacja, czy może Europa państw narodowych - podkreśla **dr Bąk-Pitucha**.

Jak przyznaje nasza rozmówczyni, inwazja Rosji na Ukrainę wpłynęła na podejście państw Grupy Wyszehradzkiej do kwestii bezpieczeństwa. - Państwa V4 zgodnie określiły NATO jako kluczowego partnera i gwaranta bezpieczeństwa w regionie. W reakcji na agresję Rosji na Ukrainę NATO zdecydowało o sformowaniu dodatkowych czterech batalionowych Grup Bojowych na wschodniej flance NATO - przypomina **dr Aneta Bąk-Pitucha**.

Dwie z tych jednostek powołano na obszarze V4. Są to: wielonarodowa wzmocniona Grupa Bojowa Wzmoczonej Czujności, która stacjonuje w Tata na Węgrzech oraz Wielonarodowa Grupa Bojowa w Lest na Słowacji.

I choć jak podkreśla **dr Bąk-Pitucha** płaszczyzna współpracy wojskowej w tej części Europy pozostaje niezmiennie pogłębiona, to Grupa Wyszehradzka zmaga się z wyzwaniem wypracowania wspólnego stanowiska wobec wojny rosyjsko-ukraińskiej i wobec samej Rosji. Widać to choćby w braku jednolitego podejścia do rozszerzenia NATO. - Postawa władz Węgier w kwestii inwazji Rosji na Ukrainę przekłada się na

trudności w opracowaniu wspólnych działań w innych obszarach, np. w polityce energetycznej, choć istnieje pewna szansa na utworzenie hubu na obszarze Polski dla pozostałych państw V4, tj. dla Czech i Słowacji – przyznaje **dr Bąk-Pitucha**.

Mimo to, eksperci KUL nie mają też wątpliwości, że od rozwoju sytuacji w Ukrainie zależy bezpieczeństwo wschodniej flanki NATO. - Dlatego w naszym interesie jako Polski jest, żeby Ukraina wyszła zwycięsko z tego konfliktu. Militarnie lub w trakcie negocjacji pokojowych, które zakończą się na sprawiedliwych dla Ukrainy warunkach. To jest kluczowe - akcentuje **prof. Stępniewski**.

Polska motorem napędowym

Samo zwycięstwo Ukrainy nie zagwarantuje regionowi spokoju. Zdaniem **dr Anety Bąk-Pituchy** Polska powinna prognozować sytuację już po wojnie, czyli przygotować projekty infrastrukturalne polsko-ukraińskie, w których stanie się głównym kanałem integracji Ukrainy z UE i NATO.

- Polska jest motorem napędowym w polityce bezpieczeństwa, także w polityce gospodarczej. Trzeba dostrzec kluczowe położenie Polski, która jest swoim węzłem między Wschodem a Zachodem, ma największą populację i gospodarkę w regionie, najszybciej rosnący potencjał militarny w UE oraz stabilny kapitał polityczny, szczególnie wiarygodny w sprawach Rosji i bezpieczeństwa. Polska jest architektem wschodniej polityki Europy i filarem bezpieczeństwa kontynentu, a jeśli utrzyma i nie zmarnuje kapitału politycznego, jej znaczenie będzie rosło - uważa **dr Bąk-Pitucha**.

I dlatego, jak wskazuje **dr Bąk-Pitucha** Polska, powinna zbudować trwałą strategię państwową, ponad podziałami politycznymi i wzmocnić zaplecze analityczne państwa. - Trzeba też naciskać na stałą obecność dowództw NATO w Polsce oraz stać się centrum szkoleniowym i logistycznym dla wschodniej flanki. Musimy też rozwijać przemysł zbrojeniowy i stworzyć sieć współzależności w Europie Środkowej, ale nie poprzez ideologię, lecz bezpieczeństwo energetyczne, infrastrukturę i wspólne projekty: od obronnych po przemysłowe - wylicza ekspertka KUL.

Tymczasem, jak zauważa **prof. Tomasz Stępniewski**, to wszystko będzie jednak miało swoją cenę. Nie tylko tę liczoną w euro czy dolarach. - Nie mamy złudzeń, polityka bezpieczeństwa kosztuje i to kosztuje bardzo dużo, dlatego też wykładanie olbrzymich sum pieniędzy na obronność spowoduje, że będziemy musieli redukować rozbudowane w wielu krajach Europy Zachodniej programy socjalne. Większe wydatki



WSPÓŁCZESNY ŚWIAT NIE JEST JUŻ JEDNOBIEGUNOWY, JAK PO ZIMNEJ WOJNIE, JEDNAK TEŻ TRUDNO UZNAĆ, ŻE JEST WIELOBIEGUNOWY. W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH MAMY DO CZYNNIENIA Z JEDNEJ STRONY Z UKŁADEM SILNYCH BLOKÓW, A Z DRUGIEJ STRONY NAPIĘCIAMI ORAZ ZMIENNYMI SOJUSZAMI – WSKAZUJE DR ANETA BĄK-PITUCHA.

na zbrojenia będą też oznaczały konieczności cięcia w innych sektorach gospodarki, co będzie przekładało się również na zmniejszone poparcie społeczne - prognozuje **prof. Stępniewski**.

Nasi rozmówcy nie mają wątpliwości, że tę cenę warto jednak zapłacić, by osłabić Rosję, którą - mimo strat związanych z prowadzeniem wojny przeciwko Ukrainie - wciąż jeszcze stać na podjęcie jakiejś znaczącej ofensywy, która pozwoli przełamać opór Ukrainy i narzucić przyszły pokój na warunkach Putina. - Choć trzeba też pamiętać, że jej zasoby - finansowe, sprzętowe i ludzkie - nie są nieograniczone. Coraz szersze sankcje i problemy gospodarcze związane z odejściem Europy Zachodniej od rosyjskich surowców spowodowały, że Rosja traci zasoby finansowe, bo gromadzony wcześniej budżet dobrobytu topnieje. Władzę na Kremlu mają już wprawdzie zwasalizowaną Białoruś i ogromne wpływy w Gruzji, ale wciąż jeszcze dzięki determinacji Ukraińców i wsparciu Zachodu nie udało im się zająć Ukrainy - zaznacza **dr Konrad Słowiński**. - Musimy jednak mieć świadomość, że mimo strat gospodarczych, militarnych i ludnościowych, Rosja może wyjść z tej wojny zwycięsko - dodaje.

Chiny trzymają się mocno

Ekspertki KUL podkreślają zgodnie, że ważnym elementem związanym z bezpieczeństwem międzynarodowym jest postawa Chin. - W interesie Chińskiej Republiki Ludowej jest niedoprowadzenie do upadku Rosji, ale do osłabienia Rosji. Im bardziej więc Rosja będzie uwikłana konflikt na Ukrainie, tym skutecznej Chinę będą mogły realizować swoje interesy w Azji Środkowej i innych częściach świata - stwierdza **prof. Tomasz Stępniewski**.

A te, jak podkreśla **dr Słowiński**, Państwo Środka realizuje konsekwentnie od wielu lat. - Doniosłym wydarzeniem było przyjęcie Chin do światowej Organizacji Handlu w 2001 roku. To pokazało, że także w XXI wieku państwo, w którym nie obowiązują demokratyczne reguły, lecz panuje system autorytarny, może stać się potęgą. Do tej pory siła państwa kształtowała się w systemach demokratycznych,

w których panował wolny rynek, poszanowanie jednostki i praw człowieka. Świat był przekonany, że silne gospodarczo państwo może ukształtować się w systemach demokratycznych. Chiny udowodniły, że tak nie musi być i jednocześnie pokazały innym niedemokratycznym państwom, że można budować swoją potęgę i siłę bez wprowadzania demokracji - analizuje **dr Konrad Słowiński**.

Jak zauważa, do głosu próbują też dojść kolejne kraje, np. Indie, Brazylia, ale także dynamicznie rozwijająca się 300-milionowa Indonezja, choć ze swoich aspiracji międzynarodowych nie rezygnują także silne azjatyckie gospodarki takie jak Japonia, Korea Południowa, Singapur, Tajwan czy Malezja. - Zachodzące zmiany gospodarcze powodują, że o wzroście gospodarki świata zachodniego decydują państwa Dalekiego Wschodu. To pokazuje, że świat powoli staje się obszarem wielobiegunowym - uważa **dr Słowiński**. I podkreśla, że w takich warunkach interesy ekonomiczne przeplatają się z politycznymi i militarnymi. - Nawet najwięksi gracze są współcześnie zmuszeni do szukania silnych regionalnych czy nawet lokalnych sojuszy, aby móc realizować swoje cele i interesy. Widać to także na Dalekim Wschodzie, gdzie USA w oparciu o sojusz z Japonią i Australią starają się szachować i trzymać w ryzach Chin, by zapobiec interwencji chińskiej na Tajwan. Jeśli dodamy do tego amerykańskie doświadczenia z drugiej wojny w Zatoce Perskiej i interwencji w Afganistanie, to okazuje się, że USA nie są w stanie gasić pożarów we wszystkich regionach świata jednocześnie i są zmuszone na wspólpracy z innymi krajami - komentuje **dr Słowiński**.

Niebezpieczne gry

Zgadza się z nim **prof. Stępniewski**, ale wskazuje, że nie oznacza to jednak rezygnacji z mocarstwowych aspiracji administracji Donalda Trumpa, czego przykładem jest zainicjowana przez amerykańskiego prezydenta Rada Pokoju. - Trump chce zmienić ten porządek międzynarodowy opierający się na ONZ i prawie międzynarodowy. On chce stworzyć nowe ramy tego systemu, ale pytanie brzmi: czy one będą skutecznie gwarantowały interesy i wartości państw średnich i małych, bo na razie wydaje się, że przede wszystkim w tej nowej układance liczą się najwięksi gracze. I to jest bardzo niebezpieczne, bo prowadzi nas do tego, że siła będzie decydować o tym, kto dyktuje warunki i ustala reguły gry.

Taką siłą we współczesnym świecie jest w dużej mierze arsenał nuklearny. Groźba skorzystania z niego pojawiła się nawet w kontekście wojny w Ukrainie. - Ale to mało realne, bo sami Rosjanie nie wiedzą jak zareagowałby na to świat i jakie to skutki dla Rosji przyniesie - mówi **dr Konrad Słowiński**.



SKOŃCZYŁY SIĘ CZASY DOMINACJI JEDNEGO ŻANDARMA - STANÓW ZJEDNOCZONYCH, KTÓRY PO PIERWSZE NIE BYŁ W STANIE ZAPOBIEC ROSYJSKIEJ INWAZJI NA UKRAINĘ, A PO DRUGIE NIE JEST W STANIE LUB NIE CHCE NIEŚĆ TAKIEJ POMOCY, ABY SZALĘ ZWYCIĘSTWA PRZECHYLIĆ NA STRONĘ KIJOWA - ZAZNACZA DR KONRAD SŁOWIŃSKI

W dodatku, jak zauważa **prof. Tomasz Stępniewski**, z punktu widzenia militarnego Rosja nie ma szans w konflikcie z państwami natowskimi, ponieważ potencjał zbrojny NATO jest o wiele większy. Dlatego Rosjanie przestali używać straszaka w postaci broni atomowej - zaznacza **prof. Stępniewski**. I dodaje, że stało się tak dzięki naciskom Chin, które są beneficjentem tego aktualnego porządku międzynarodowego.

Ale brak akceptacji Chin dla rosyjskiego ataku jądrowego nie oznacza, że w najbliższym czasie nie może dojść do wyścigu zbrojeń. - Wysoko rozwinięte gospodarczo kraje, które nie dysponują bronią atomową, ale posiadają ekonomiczny i technologiczny potencjał do jej wyprodukowania, np. Japonia, czy Korea Południowa mogłyby uznać, że jedynym gwarantem niepodległości może być posiadanie takiej broni, więc mogłyby rozpocząć ten proces. USA mogłyby dać na to zielone światło, bo to z kolei automatycznie zmniejszyłoby możliwości oddziaływania Chin na sytuację międzynarodową - analizuje **dr Konrad Słowiński**.

Taki scenariusz, nawet jeśli mało prawdopodobny, może doprowadzić do jeszcze większego chaosu na świecie. - Jeżeli zasiejemy zamęt w umysłach i zagniemy wątpliwość we wszystkie instytucje i wszystkie organizacje, to będzie to pierwszy etap do tego, żeby w strukturze chaotycznej rozgrywać innych. Przecież największe ryby łowi się w mętnej wodzie, więc im większy chaos będzie panował w kontekście porządku międzynarodowego, tym lepiej jest dla państw autorytarnych bądź też państw, które dążą do zdestabilizowania sytuacji międzynarodowej. Na co sobie nie możemy pozwolić - puentuje **prof. Tomasz Stępniewski**.



Czas wrócić do klasycznych wartości

Świat się nieustannie zmienia, ale wciąż mamy dwa bieguny. Są nimi demografia i tożsamość - mówi **prof. Andrzej Gil** z Instytutu Nauk o Polityce i Administracji KUL.

W jakim momencie jest świat na początku 2026 roku, panie profesorze?

W takim, w którym konia z rzędem temu, kto byłby w stanie przewidzieć sytuację nie na dziesięć czy 20 lat do przodu, ale na pół roku. Wprawdzie klasyczny układ, który wytworzył się po zimnej wojnie, też do końca nie był stabilny, bo hegemonia Stanów Zjednoczonych była pozorna, to jednak był wyraźny lider. Właściwie od upadku Związku Radzieckiego do ataku na World Trade Center wydawało się, że USA kontrolują przynajmniej w części to, co się dzieje na świecie. Przyszedł jednak 2001 rok, który złamał ten mit.

Dlaczego?

Ponieważ zadeklarowana wojna z terroryzmem oznaczała pójście na kompromis w wielu sprawach z Chińską Republiką Ludową i Federacją Rosyjską.

Na czym on polegał?

Takim moralnie wątpliwym przykładem było uznanie za terrorystyczne szeregu organizacji ugarskich w zachodnich Chinach.

Mówi pan profesor o prześladowanej muzułmańskiej mniejszości poddawanej represjom w obozach reedukacyjnych i totalnej inwigilacji. Znane są też przypadki sterylizacji kobiet i zmuszania do aborcji.

To jest ludobójstwo, które uprawiają Chińczycy. Jak się jednak okazało, była to cena jaką Stany Zjednoczone postanowiły zapłacić za walkę z terroryzmem. Podobnie było z Rosją. Swoją drogą mamy dziś przesłanki do tego, by twierdzić, że Rosja, mimo deklarowania walki z terroryzmem, sama podsyciła antyamerykańskie nastroje na Bliskim Wschodzie. Do tego wszystkiego doszła autodestrukcyjna Zachodu.

Na czym polegała?

Zacznijmy od wielkiego sukcesu Zachodu, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych po wojnie koreańskiej, które stały się miejscem niesamowitego społecznego triumfu. USA odpowiadała wówczas za trzy czwarte światowej produkcji. Lata 50. i wczesne 60. To była absolutna dominacja amerykańska. Pik jej cywilizacji. Później przyszedł kryzys roku 1968, fala antywojennych protestów, zabójstwa polityczne. To wszystko, co się wówczas rozpoczęło, doprowadziło do autodestrukcji Zachodu. To, co tworzyło filary tej cywilizacji, czyli chrześcijaństwo i kultura antyczna zaczęło być kontestowane. Zachód przestawał być silny wewnętrznie. Z punktu odniesienia stawał się polem eksploatacji.

Przez kogo?

Dzisiaj przez te państwa, które zyskują na znaczeniu, takie jak Indonezja, Pakistan czy Indie. Proszę zwrócić uwagę na to, że dzisiaj to Pakistan kolonizuje Wielką Brytanię, a nie odwrotnie. To samo mamy we Francji, którą przejmuje północna Afryka.

Ale Europa chyba jednak wciąż ma ambicje by być jednym z filarów geopolitycznej układanki i jednym z biegunów współczesnego świata?

Ambicje zostawmy z boku. Zostańmy przy faktach. A te są takie, że Europa usuwa to, co tworzyło jej wielkość i skazuje siebie na małość.

Co ma pan profesor na myśli?

Przed wszystkim elity. Afera Epsteina pokazała, że są one hedonistyczne, nie liczące się z jakimikolwiek normami. Ludzie, którzy nami rządzą, stworzyli przestrzeń, w której obowiązują zupełnie inne normy i zasady niż te, które są narzucane temu, kto formalnie jest suwerenem. Widzimy to także w Europie, która jest w zapaści.

Która nie może być punktem odniesienia?

Moim zdaniem nie.

Jeśli nie Europa, to może jednak Stany Zjednoczone?

To zależy od tego o jakich Stanach Zjednoczonych mówimy. Mamy bowiem dziś dwie wizje USA: republikańską i demokratyczną. A to są dwa nieprzystające do siebie światy.

Dziś dominuje narracja republikańska.

Nie do końca. Proces rozkładu elit amerykańskich trwa już od ponad pół wieku. Stany Zjednoczone są w totalnym kryzysie i toczą własną walkę. Proszę zobaczyć na to, co się wydarzyło w Minneapolis czy Minnesocie. Patrzymy na trudne do zrozumienia sytuacje, w których agenci federalni zabijają obywateli amerykańskich, ale zapominamy o sensie tego, co się tam wydarzyło.

A co nim jest?

To, że napłynęły tam dziesiątki, a może i setki tysięcy ludzi, który dokonują destrukcji systemu. Oni go nie tylko wykorzystują, ale są przesłanki do tego, by twierdzić, że przekazują fundusze przeciwnikom politycznym USA, dzięki którym mogą oni walczyć ze Stanami Zjednoczonymi. To pewien paradoks, bo przecież Stany Zjednoczone zostały powołane dla swoich obywateli, a nie dla zbawiania całego świata. Mimo to USA wciąż pozostają dla nas nadzieją i pierwszym skojarzeniem. I raczej nie te liberalne, ale te klasyczne, oparte o wartości, które stworzyły wielką Amerykę. Czas do nich wrócić.

Co z pozostałymi biegunami?

Są one hipotetyczne.

Dlaczego?

Przyjrzyjmy się konkretnym państwom. Federacja Rosyjska? To państwo wewnętrznie zdegenerowane, będące ostoją antywartości, które w żaden sposób nie może być dla nas punktem odniesienia. To, że posiada ogromne bogactwa naturalne, nie czyni go jakimkolwiek wiarygodnym partnerem.

Ale chyba jakimś punktem odniesienia była. Szczególnie wtedy kiedy Zachód robił z nią interesy.

To było wygodne dla pewnych ludzi i gospodarek. Ale to nie może nam przesłonić rosyjskiej rzeczywistości. Rosją, podobnie zresztą jak w Europie, rządzi oligarchia. Poza tym pamiętajmy, że to Zachód w pewien sposób stworzył Putina, człowieka, który może wystąpić na śmierć setki tysięcy ludzi i nie poniesie za to jakiegokolwiek odpowiedzialności, nawet w sensie moralnym.

Ale dziś jednak jest wrogiem numer jeden dla Zachodu.

Deklaratywnie jest, ale jak widać, ma się – jak na wroga numer jeden świata Zachodu – zupełnie dobrze.

A Chiny?

Z Chinami jest tak samo jak z oddawanymi do użytku w latach 30. XX wieku kolejnymi stacjami metra w Moskwie. Były one przepiękne, wszyscy się nimi – także w świecie Zachodu – zachwycali. Problem w tym, że to wszystko było fasadowe, bo stało za tym faktyczne niewolnictwo własnych obywateli, żyjących w ciągłym strachu i niepewności.

Czyli społecznie Chiny nie mogą być punktem odniesienia. A gospodarczo?

Wygląda to bardzo atrakcyjnie, ale zasadnicze pytanie dla nas powinno brzmieć: w jakich warunkach chcemy żyć? Chiny to państwo totalitarne, gdzie rządzi Xi Jinping, który nie jest żadnym prezydentem, lecz komunistycznym aparatczykiem, sekretarzem Kompartii Chin. Tam nie ma żadnych wartości, które byłyby do przyjęcia dla Zachodu. Pamiętajmy, że w Chinach miliony ludzi przebywają w obozach koncentracyjnych. Ile jest śmiertelnych ofiar reżimu, można się tylko domyślać.

Ale to jednak Chiny odpowiadają dziś za jedną trzecią światowej produkcji. USA za kilkanaście procent. Pekin wygrywa też wojnę celną.

To oczywiście, bo państwo totalitarne zawsze wygra na krótką metę z państwem demokratycznym.

Dlaczego?

Ponieważ proces decyzyjny jest zupełnie inny w tych systemach. Dzisiaj zachwycamy się technologiami oraz – na przykład – nowoczesnymi i tanimi samochodami z Chin. Ale czy chcielibyśmy tam mieszkać i żyć? Gdybyśmy postanowili przeorientować się na Chiny, to oznaczałoby, że w perspektywie kilkudziesięciu lat moglibyśmy ulec nie tylko ich wpływowi gospodarczym, ale także i politycznym, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Nie dajmy się zatem omamić pozornym blichtrzem autokracji.

Wielu ludzi mówi o rosnącej roli BRICS.

Tak, ale fundamentalne pytanie wciąż brzmi: czy chcę żyć jak przeciętny mieszkaniec Indii, Afryki Południowej czy Brazylii? Podkreślam – przeciętny.

Premier Kanady Mark Carney podczas ostatniego Światowego Forum Ekonomicznego w Davos powiedział, że dotychczasowy porządek międzynarodowy się załamuje i państwa muszą zadbać o własną autonomię gospodarczą, energetyczną i militarną. Wszyscy przyznają mu rację. Słusznie?

Ale dlaczego ten porządek się załamuje? Bo przez własne błędy straciliśmy możliwość realnego wpływu na cokolwiek. Zachód jeszcze jest przestrzenią relatywnego dobrobytu, ale jest kwestią czasu, kiedy to ulegnie zmarowaniu i zatraceniu. Stracił on bowiem tę część swojej osobowości, która niegdyś wiodła go do uzyskania znaczącej przewagi wobec innych światów. Dzisiaj jest rentierem, odcinającym kupony od wielkości. A to nie wróży niczego dobrego na przyszłość.

A gdzie w tym wszystkim jest Polska?

My jesteśmy w punkcie krytycznym. Wymieramy. Będzie nas coraz mniej, będziemy coraz starsi. Jeśli nic się nie zmieni, stracimy sprawczość zarządzania własnym państwem. Przystaniemy być gospodarzami w swoim domu i ktoś tę funkcję od nas przejmie.

To nie brzmi jak optymistyczna prognoza.

Przyszłość jest przed tymi, którzy się rozwijają, utrzymują stabilną populację lub ją zwiększają. W 1923 roku w Polsce mieszkało 24 mln ludzi, a w rodującej się po kryzysie wojny Turcji 13 mln. Po stu latach w Polsce żyje 37 mln osób, a w Turcji 86 mln. Obywatele Turcji mają przy tym silne przywództwo, wiedzą, czego chcą i do tego dążą. Turcja jest dzisiaj mocarstwem regionalnym, a my?

Kluczem jest więc demografia?

Demografia jest jednym z kluczowych elementów. Najważniejsza jest tożsamość i świadomość tego, kim się jest i jaki ma się – jako naród – cel. Innej drogi – wydaje się – nie ma.

Rozmawiał Tomasz Nieśpiał

Globalny reset gospodarczy. Jak rodzi się nowy porządek świata w XXI wieku



Trwa prawdziwa rewolucja. XXI wiek przynosi kształtowanie się silnych gospodarek Dalekiego Wschodu oraz powstanie układu wielobiegunowego. Oznacza to rozwój kilku potężnych ośrodków gospodarczych i regionalnych mocarstw, które w coraz większym stopniu determinują funkcjonowanie całej gospodarki światowej - mówi **dr Piotr Rubaj** z Katedry Ekonomii Międzynarodowej w Instytucie Ekonomii i Finansów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Na naszych oczach zmienia się globalny układ sił w gospodarce. Proces ten przyspieszył, a kraje które do tej pory pełniły rolę podwykonawców stają się liderami światowej gospodarki. Zdaniem ekonomistów obserwujemy narodziny świata wielobiegunowego, co to oznacza?

Dr Piotr Rubaj: W XX wieku układ sił w gospodarce światowej miał różny charakter. Po II wojnie światowej ukształtował się układ jednobiegunowy, w którym

hegemonem gospodarczym były Stany Zjednoczone. Następnie, w okresie zimnej wojny, obserwowaliśmy układ dwubiegunowy, oparty na rywalizacji USA i Związku Radzieckiego. Po rozpadzie ZSRR wykształcił się tzw. układ triadowy, obejmujący trzy główne centra gospodarcze świata: Amerykę Północną (Stany Zjednoczone i Kanadę), Europę Zachodnią (obejmującą również Norwegię i Szwajcarię) oraz dynamicznie rozwijający się Daleki Wschód, reprezentowany przede wszystkim przez Japonię, Koreę Południową, Singapur, Tajwan i Hongkong. Obecnie jednak znaczenie tych tradycyjnych centrów ulega relatywnemu osłabieniu na rzecz nowych potęg gospodarczych,



RÓŻNE WYDARZENIA POLITYCZNE NIE SŁUŻĄ DOLAROWI, A WIELE KRAJÓW WYCOFUJE SIĘ Z TEJ WALUTY. CHINY REDUKUJĄ SWOJE REZERWY W TEJ WALUCIE, NAWET NARODOWY BANK POLSKI INWESTUJE W ZŁOTO, A NIE DOLARA.

takich jak Chiny, Indie czy inne kraje rozwijające się, co prowadzi do kształtowania się bardziej złożonego, wielobiegunowego ładu gospodarczego.

Te zmiany postępowały stopniowo, a to dziś obserwujemy wydaje się jednak zupełnie czymś innym: prawdziwą polityczną i gospodarczą globalną rewolucją.

Tak, to jest prawdziwa rewolucja. XXI wiek przynosi kształtowanie się silnych gospodarek Dalekiego Wschodu oraz powstanie układu wielobiegunowego. Oznacza to rozwój kilku potężnych ośrodków gospodarczych i regionalnych mocarstw, które w coraz większym stopniu determinują funkcjonowanie całej gospodarki światowej. Proces ten trudno ocenić jednoznacznie. Z jednej strony pozytywnym zjawiskiem jest brak jednego dominującego hegemonu, co może sprzyjać większej równowadze w stosunkach międzynarodowych. Z drugiej strony jednak pojawiają się poważne zagrożenia, ponieważ poszczególne mocarstwa rywalizują o wpływy, dostęp do zasobów i surowców oraz przewagę konkurencyjną. Rywalizacja gospodarcza coraz częściej przenosi się na sferę polityczną, czego konsekwencją jest wzrost napięcia, niestabilność oraz większa nieprzewidywalność we współczesnej gospodarce światowej.

A lista mocarstw się wydłuża, dołączyły do nich Indie i Chiny, czy kraje tzw. Globalnego Południa...

Obserwujemy rozwój państw tak zwanej grupy BRICS+, czyli Brazylii, Rosji, Indii, Chin i Południowej Afryki (South Afryka). Do tych krajów bardzo szybko dołączają kolejne gospodarki, choćby Zjednoczone Emiraty Arabskie, Etiopia, Egipt, Indonezja czy Arabia Saudyjska. Są one opisywane jako przeciwwaga dla istniejącego porządku świata, ale jednocześnie ten blok nie ma swojej struktury i skupia kraje, które więcej dzieli niż łączy. Choćby słabnącą Rosję w stanie wojny, a także dominujące gospodarczo Chiny, które inwestują w rozwój społeczeństwa i jego bogactwo. Określenie „chińcyzna” dzisiaj jest naprawdę nieuprawnione. A jednocześnie są Indie, w których problemy społeczne determinują gospodarkę z jej wysokim poziomem biedy, braku systemów opieki zdrowotnej czy społecznej.

Czym więc jest BRICS+?

To przede wszystkim projekt polityczny, który buduje silną przeciwwagę do istniejącego układu krajów zachodnich i cywilizacji zachodniej. Te kraje mają ogromny apetyt na zmiany w układzie gospodarki światowej. I to – mimo mnóstwa różnic – łączy te państwa: próba zbudowania silnej przeciwwagi do istniejącego porządku światowego.

A gdzie w tym wielobiegunowym świecie jest Zachód? Jego rola wzrasta czy słabnie?

Biorąc pod uwagę zarówno aspekty gospodarcze, jak i polityczne, można stwierdzić, że pozycja Zachodu wyraźnie słabnie. Siłę gospodarki mierzy się m.in. udziałem w światowym PKB i handlu międzynarodowym, poziomem inwestycji oraz potencjałem demograficznym. W tym kontekście kraje skupione wokół formatu BRICS+ stanowią obecnie blisko połowę ludności świata, odpowiadają za około 40% globalnego PKB oraz blisko 30% światowego handlu. Szczególnie niekorzystnie prezentują się prognozy demograficzne dla Europy. Obecnie kraje europejskie stanowią około 14% światowej populacji, natomiast według prognoz w połowie XXI wieku udział ten może spaść do około 4%. Oznacza to poważne wyzwania dla wzrostu gospodarczego, rynku pracy oraz systemów społecznych. Różnego rodzaju prognozy do 2050 roku są w tym zakresie zdecydowanie niekorzystne dla państw zachodnich. Zachód traci również pozycję w globalnym wyścigu technologicznym. Zwracał na to uwagę raport z września 2024 roku autorstwa Mario Draghiego – byłego premiera Włoch i byłego prezesa Europejskiego Banku Centralnego. Ekonomista podkreślał, że Unia Europejska musi w większym stopniu skoncentrować się na wzmacnianiu swojej konkurencyjności. Przedłużające się wewnętrzne spory oraz debaty dotyczące zakresu integracji europejskiej osłabiają zdolność Unii do skutecznej rywalizacji technologicznej zarówno z państwami Dalekiego Wschodu, przede wszystkim Chinami, jak i ze Stanami Zjednoczonymi.

I można powiedzieć, że się także się dzieli, patrząc na to jak w wielu aspektach Stany Zjednoczone ustawiają się w kontrze do Europy. Padają groźby nakładania ceł czy siłowego przejmowania terytoriów sojuszników...

Gospodarka i polityka to system naczyń połączonych, a w kwestii bezpieczeństwa międzynarodowego sytuacja także nie jest dla nas korzystna. Ta przyszłość jest bardzo nieprzewidywalna.

Znaczenie krajów BRICS+ rośnie, bo Zachód jest słaby, a rynek nie znosi próżni?

BRICS+ rozwija się dynamicznie przede wszystkim dlatego, że dysponuje ogromnym potencjałem gospodarczym i demograficznym. Choć w debacie publicznej często koncentrujemy się na poziomie PKB, zbyt rzadko podkreślamy kluczowe znaczenie demografii.

Indie liczą blisko 2 miliardy mieszkańców, Indonezja ponad 300 milionów, a do tego dochodzą Chiny czy Bangladesz. Państwa o tak silnym potencjale demograficznym notują relatywnie wysokie tempo wzrostu gospodarczego, sięgające średnio około 3%, a nie rzadko nawet 4–5%, co zdecydowanie przewyższa średnią dla gospodarki światowej. Kolejnym istotnym czynnikiem jest rosnący udział tych krajów w handlu międzynarodowym, a także potężny popyt wewnętrzny. W przypadku Indii skala tego popytu bywa porównywana — metaforycznie — do „czarnej dziury” znanej z astronomii, ponieważ zapotrzebowanie dotyczy praktycznie wszystkich dóbr i usług. Mowa tu nie tylko o popycie konsumpcyjnym, lecz również inwestycyjnym i technologicznym.

Zachód natomiast osiągnął już bardzo wysoki poziom rozwoju gospodarczego, który obecnie w dużej mierze konsumuje. W literaturze przedmiotu zjawisko to określane jest mianem „welfare state”, czyli państwa opiekuńczego, w którym relatywnie mniejszą rolę odgrywają inwestycje i rozwój, a większą redystrybucja istniejących zasobów. W zamożnych społeczeństwach obserwuje się także niższą dzietność, co negatywnie wpływa na demografię, dynamikę innowacji oraz potencjał rozwojowy. Dodatkowo widoczna jest wyraźna różnica w nakładach na badania i rozwój. Średni poziom wydatków na B+R w Unii Europejskiej wynosi około 2% PKB, podczas gdy w Chinach czy Korei Południowej sięga on około 5%. Ta dysproporcja przekłada się na przewagę technologiczną, którą można dziś zaobserwować w niemal każdej dziedzinie gospodarki.

W tym zmieniającym się świecie wielobiegunowym pojawi się nowa globalna waluta, która zastąpi amerykańskiego dolara?

Dziś dolar jest nadal walutą dominującą, patrząc na światowe rezerwy, pożyczki, dług czy transakcje dokonywane w systemach płatniczych takich jak SWIFT. Ale gdybyśmy jednak przeanalizowali ostatnie dwie dekady, to odpowiedź mogłaby już być inna. Jeszcze na początku tego stulecia światowych rezerw denominowanych w dolarze było ponad 70%, a dziś jest około 50%. W przypadku transakcji handlowych dziś w dolarze jest realizowanych około 40%, a było ponad 60%. To jednoznacznie wskazuje, że chociaż dolar dominuje to jednak cofa się, a procesy gospodarcze i analizy pokazują jego malejącą rolę w gospodarce światowej. Rosną za to ambicje zupełnie nowych graczy i tutaj mam na myśli Chiny. Obecnie w Yuanie trzymane jest zaledwie 2% światowych rezerw, więc nadal mało. Może się to jednak zmienić, bo Chinom zależy na tym, aby Yuan stał się przynajmniej walutą bloku państw

BRICS+, który jak wskazałem dynamicznie się rozwija. Różne wydarzenia polityczne nie służą dolarowi, a wiele krajów wycofuje się z tej waluty. Chiny redukują swoje rezerwy w tej walucie, nawet Narodowy Bank Polski inwestuje w złoto, a nie dolara. Gwarantem silnej pozycji tej waluty jest jeszcze to, że praktycznie cały rynek ropy naftowej, najbardziej strategicznego surowca na świecie, jest rynkiem dolara amerykańskiego. Podsumowując, jego rola w perspektywie lat będzie dość stabilna, ale w perspektywie dekad już niekoniecznie.



XXI WIEK PRZYNOSI Kształtowanie się silnych gospodarek Dalekiego Wschodu oraz powstanie układu wielobiegunowego.

Jak nasz świat może wyglądać pod koniec wieku?

Jedyne co jest pewne to niepewność... Dane statystyczne i różnego rodzaju prognozy dość dokładnie opisują co będzie się działo w gospodarce światowej do 2050 roku. Dalej już nie wybiegają. Jeśli chodzi o demografię do 2100 roku to kraje afrykańskie będą wykazywać dużą dynamikę wzrostu, a liczba ludności na świecie zbliży się do 11 miliardów. To oczywiście będzie wyzwaniem, jeżeli chodzi o dostęp do zasobów, surowców, żywności. Będzie rosła rola krajów rynków rozwijających się, a niestety chwiać się będzie blok państw zachodnich. Z własnych doświadczeń wiem jednak jak świat jest nieprzewidywalny. Choćby przykład Chin, które na przełomie wieków były biednym krajem, próbującym cokolwiek produkować. W kolejnej dekadzie weszły w technologię i handel światowy. A po 2010 roku Chiny stały się już zapleczem produkcyjnym całego świata i dzisiaj mamy taką sytuację, że Chiny są bezwzględnym liderem, jeżeli chodzi o technologię. Stają się także jednym z największych inwestorów na świecie i pojawia się perspektywa, że w 2050 roku niezależnie od tego, gdzie będziemy zatrudnieni, to naszym pracodawcą będzie ktoś z Chin.

Rozmawiał Sebastian Pawlak

MONIKA STOJOWSKA

Akademia Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL

Watykańska dyplomacja w służbie pokoju

Dyplomacja Stolicy Apostolskiej od wieków zajmuje wyjątkowe miejsce w relacjach międzynarodowych. Nie posiada armii, poza reprezentatywną Gwardią Szwajcarską, ani interesów gospodarczych, ale jej głos wciąż rozbrzmiewa w najtrudniejszych momentach historii. Noworoczne przemówienie papieża Leona XIV do korpusu dyplomatycznego w Auli Błogosławieństw stało się kolejnym potwierdzeniem, że Watykan pragnie pozostać moralnym kompasem świata polityki.

Listy, przemówienia, apele, osobiste spotkania, działanie poprzez wysłanników — dyplomacja watykańska pełniła i pełni niezwykle istotną rolę w negocjacjach i działaniach mających na celu zapewnienie pokoju na świecie, ale także często jest impulsem dla poszczególnych narodów do podejmowania konkretnych decyzji. Przykładem mogą być choćby postawa i słowa Jana Pawła, przekonywujące i wyrażające potrzebę, by Polska przystąpiła do Unii Europejskiej.

Dwa płuca Europy

Do dziś, podczas wizyt składanych w Watykanie przedstawiciele polskiej sceny politycznej wspominają obawy, a nawet niechęć Polaków, kiedy ważyły się losy naszego państwa w kontekście UE. To właśnie wtedy, Jan Paweł II, który był autorytetem dla wielu ludzi mówił, że miejsce Polski jest w Europie i że Polska „nie może się wyłączać z tej wspólnoty”.



fol. Vatican Media

Prowadził narrację tak, by jednocześnie zachować autonomiczność, tożsamość duchową, historyczną i kulturową ojczystego kraju. Zaznaczał, że wejście do struktur UE na „równych prawach z innymi państwami” jest wyrazem „dziejowej sprawiedliwości” wobec Polski i narodów Europy Środkowo-Wschodniej. Jan Paweł II myślał postępowo, był otwarty na dialog z każdym, i bez wątplenia wpłynął na zmianę wizerunku i postrzeganie Polski przez inne narody. To również była dyplomacja.

Pontyfikat pokoju

Dziś dyplomację Kościoła na całym świecie kreuje Leon XIV, którego pontyfikat od samego początku wybrzmiewa jako potrzeba budowania pokoju na świecie. I właśnie wokół tych relacji pokojowych toczą się dyskusje określane mianem dyplomacji Watykanu.

Z początkiem tego roku, Papież wygłosił przemówienie do korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej. Przemawiając w języku angielskim, odniósł się do aktualnych konfliktów i globalnych kryzysów, przypominając, że „pokój pozostaje dobrem trudnym, ale realnym do osiągnięcia”. Leon XIV mówił o kryzysie multilateralizmu, osłabieniu dialogu międzynarodowego i niepokojącym wzroście tendencji do rozwiązywania sporów przemocą. Papież podkreślił, że prawdziwy pokój nie może być narzucany siłą, ale musi wypływać z dialogu i wzajemnego zaufania. Przypomniał także o znaczeniu prawa humanitarnego i roli Organizacji Narodów Zjednoczonych jako przestrzeni współpracy między narodami.

Wartości uniwersalne

Silny akcent papieskiego wystąpienia dotyczył ochrony życia i podstawowych wartości ludzkich. Ojciec Święty skrytykował tendencje do ideologizacji praw człowieka, a w szczególności inicjatywy zmierzające do finansowania dostępu do tzw. „bezpiecznej aborcji”. Przypomniał, że zadaniem wspólnoty międzynarodowej powinno być wspieranie matek i rodzin, a nie promowanie rozwiązań godzących w prawo do życia. Wyraźnie też potwierdził sprzeciw Kościoła wobec eutanazji i macierzyństwa zastępczego, przypominając o fundamentalnej roli rodziny opartej na małżeństwie kobiety i mężczyzny.

Zawieście broń

W kontekście wojen i napięć globalnych Ojciec Święty wymienił dramatyczne sytuacje w Ukrainie, Ziemi Świętej, Sudanie, Wenezueli, Haiti, Mjanmie i Azji Wschodniej. Wezwał społeczność międzynarodową do zawieszenia broni, poszanowania prawa

narodów do samostanowienia oraz ochrony cywilów. Uczulił też na zagrożenia wynikające z nowego wyścigu zbrojeń - zarówno nuklearnych, jak i opartych na sztucznej inteligencji.

Leon XIV powrócił do duchowego wymiaru dyplomacji. Przypomniał, że „budowanie pokoju wymaga pokory i odwagi - pokory, by żyć w prawdzie, i odwagi, by przebaczać”. Nawiązując do postaci św. Franciszka z Asyżu, wskazał, że prawdziwy pokój zaczyna się w ludzkim sercu.

Dyplomacja i sumienie

Tym samym papież potwierdził, że Watykan nie zamierza rezygnować z roli sumienia wspólnoty międzynarodowej. W świecie, w którym coraz częściej słychać głosy siły i rywalizacji, dyplomacja papieska pozostaje wezwaniem do refleksji, dialogu i obrony godności każdego człowieka - niezależnie od granic i przekonań.

Istotnym wymiarem dyplomacji watykańskiej za pontyfikatu Leona XIV są liczne spotkania z przywódcami państw, którzy przybywają do Watykanu nie tylko po protokolarne uściski dłoni, ale by wysłuchać moralnej oceny sytuacji międzynarodowej i wewnętrznych wyzwań ich krajów. W Auli Klemetyńskiej i Pałacu Apostolskim Leon XIV gościł już prezydentów państw demokratycznych i monarchów, przywódców krajów ogarniętych konfliktami oraz liderów regionalnych mocarstw, dla których Stolica Apostolska pozostaje unikalnym partnerem dialogu - wolnym od interesów militarnych i gospodarczych, a zarazem uważnie wsłuchanym w głos narodów. Tego typu wizyty, połączone z wymianą odznaczeń dyplomatycznych i bilateralnymi rozmowami w Sekretariacie Stanu, są konkretną przestrzenią, w której papieskie apelowanie o pokój, ochronę życia i poszanowanie wolności religijnej przyjmuje formę bardzo konkretnych, nieraz wymagających rozmów z osobami podejmującymi decyzje na najwyższym poziomie.

Informacje ze świata

Każde ze spotkań określa protokół dyplomatyczny. Obowiązuje również tajemnica ze względu na wagę poruszanych spraw. Wielokrotnie, o rozwiązania pokojowe pytają dziennikarze, którzy regularnie spotykają się z Ojcem Świętym w Castel Gandolfo,



fol. Monika Stojowska

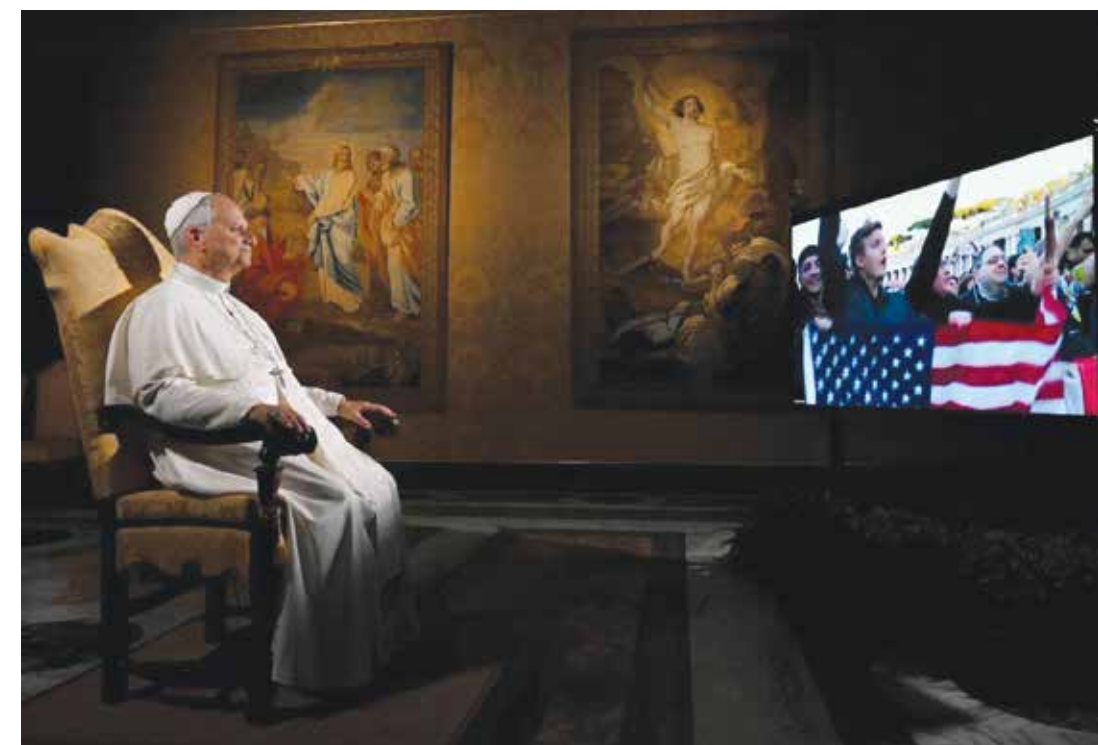
gdzie Leon XIV zazwyczaj odpoczywa we wtorki. Odpowiadając na pytania związane z sytuacją konkretnych relacji między państwami, Papież zaznacza, że jest informowany na bieżąco i dyplomatycznie nie wchodzi w szczegóły określając, że apeluje w sprawie pojednania oraz pokoju. Znane są wymierne efekty działań dyplomacji watykańskiej. To między innymi powrót dzieci i młodzieży ukraińskiej z Rosji, gdzie przebywały w sierocińcach. W artykule Vatican News „Byli siłą wprowadzeni do Rosji. Teraz mogli się spotkać z Papieżem” czytamy, że Leon XIV spotkał się w Pałacu Apostolskim z grupą matek i żon więźniów pozostających w niewoli rosyjskiej oraz nastolatki wywiezionych siłą do Rosji, którzy teraz powrócili do ojczyzny. „To spotkanie daje nam nadzieję, że Stolica Apostolska nas chroni i pracuje dla tych, którzy wciąż są w niewoli” - mówili Ukraińcy. Spotkanie potwierdziło zaangażowanie Stolicy Apostolskiej w działania na rzecz powrotu ukraińskich dzieci i wymiany więźniów. Stolica Apostolska angażuje się w nie wytrwale, uruchamiając kanały dyplomatyczne i humanitarne. Praca ta spotkała się z wyrazami wdzięczności prezydenta Ukrainy, Wołodymyra Żeleńskiego.

Pomoc materialna i duchowa

Z samym Żeleńskim Leon XIV widywał się trzykrotnie. Dominującym tematem wizyt, jak podają media watykańskie, była dramatyczna sytuacja Ukrainy ogarniętej wojną oraz poszukiwanie realnych dróg do sprawiedliwego pokoju. Papież wyraził głęboką solidarność z narodem ukraińskim i zapewnił o nieustannej modlitwie za ofiary wojny, a także o gotowości Stolicy Apostolskiej do dalszego zaangażowania dyplomatycznego i humanitarnego. Leon XIV zadeklarował, że Kościół katolicki - zarówno poprzez swoje struktury charytatywne, jak i sieć diecezji - będzie nadal towarzyszył ofiarom wojny, niosąc pomoc materialną oraz duchowe wsparcie.

Wołanie o pokój

Leon XIV prowadził rozmowy także z innymi głowami państw, między innymi podczas pierwszej podróży apostolskiej do Turcji i Libanu, gdzie



fol. Vatican Media

w wyrazisty sposób pokazał, czym dziś jest dyplomacja watykańska: łączy wołanie o pokój, troskę o najsłabszych i konsekwentne budowanie mostów między religiami. W Ankarze, w obecności prezydenta Turcji Recepta Tayyipa Erdoğan, mówił o świecie „destabilizowanym przez ambicje depcząca sprawiedliwość” i przestrzegając przed „trzecią wojną światową toczoną fragmentarycznie”, wskazując na konflikty w Ukrainie i na Bliskim Wschodzie, apelując o dialog zamiast wyścigu zbrojeń. Zwrócił uwagę na rolę Turcji jako państwa-pomostu między Wschodem i Zachodem, zdolnego do mediacji, a nie tylko pola geopolitycznej rywalizacji. Przypomniał również, że chrześcijaństwo są integralną częścią tureckiej historii i tożsamości, a ich obecność może wzbogacać społeczeństwo, jeśli państwo zagwarantuje im realną swobodę działania i poszanowanie podstawowych praw. W Libanie Leon XIV kontynuował tę linię, spotykając się z tamtejszymi władzami państwowymi - z prezydentem Josephem Aounem i premierem Nadżibem Salamem - w kraju dotkniętym głębokim kryzysem politycznym, gospodarczym i społecznym. Papież podkreślił, że „pokój jest pragnieniem i powołaniem” Libanu, i wezwał elity polityczne do wyjścia poza logikę klanowych i wyznaniowych interesów na rzecz dobra wspólnego oraz odbudowy zaufania do instytucji państwa. Wskazał również na dramatyczny exodus młodych Libańczyków oraz konieczność reform i walki z korupcją, aby kraj nie tracił swojego „najlepszego kapitału” - obywateli.

Odporni na chaos?

Choć żyjemy w czasach permanentnego kryzysu i informacyjnego smogu, mamy realny wpływ na to, jak te zjawiska kształtują naszą kondycję psychiczną. Jak więc zachować spokój, gdy kończy się świat, który znamy? Czy trudności to wyzwania, które nas wzmacniają? O tym, dlaczego w chaotycznym świecie siłą jest umiejętność zarządzania własną uwagą i emocjami - rozmawiamy z ekspertem **dr Pawłem Kotem** z Katedry Psychologii Emocji i Motywacji w Instytucie Psychologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Budzimy się rano i dowiadujemy się, że wojskowe samoloty znów latały nocą nad naszymi głowami. Niepokojące informacje towarzyszą nam często przez cały dzień, wzmacniając poczucie zagrożenia, przytłoczenia, zagubienia i niepewności. Czy życie w nieustannym lęku jest do wytrzymania?

Z psychologicznego punktu widzenia człowiek nie jest przystosowany do życia w permanentnym poczuciu zagrożenia. Oczywiście chwilowe sytuacje kryzysowe i stres z nimi związany były z nami od zawsze, a przezwyciężanie trudności powodowało, że stawaliśmy się silniejsi jako gatunek. Ostatnimi czasy natężenie różnych zagrożeń stanowi dla nas duże obciążenie. Żyjąc w globalnej wiosce, na dzień dobry docierają do nas informacje o tragediach z całego świata. Ludzie muszą sobie z tym poradzić. Jedni bardzo się tym przejmują, załamują, pogarsza się ich kondycja psychiczna. Z drugiej strony obserwujemy stany odcięcia się od bodźców, obojętności - ludzie nie reagują na krzywdę, na to co się dzieje za ścianą, bo widzieli już nie takie rzeczy na ekranach swoich telewizorów czy telefonów.

Czy da się znaleźć spokój w chaosie? Jak możemy ochronić się przed przytłaczającym poczuciem bezradności i nabrać odporności psychicznej?

Kluczowa jest właściwa atrybucja, czyli rozpoznawanie rzeczy na które mam wpływ od takich, na które wpływu nie mam. Skupmy się na sprawach związanych z konsekwencjami naszych działań, z naszym

bezpośrednim otoczeniem – jak mogę zmienić sytuację na bardziej komfortową. Wojna czy pandemia są od nas niezależne. Możemy się im sprzeciwiać lub je zaakceptować, możemy próbować radzić sobie z nimi, minimalizować ich wpływ na nasze życie, ale nie powinniśmy kształtować tego, kim jesteśmy, jak siebie oceniamy. Ludzie - przejmując się tym, na co nie mają wpływu - obarczają siebie i swoje otoczenie winą za sytuację, podczas gdy przyczyna tych zjawisk leży zupełnie gdzieś indziej.

Kto odnajduje się lepiej, a kto gorzej w w obliczu poczucia zagrożenia? Czy to kwestia osobowości czy podejścia?

Są typy osobowości bardziej podatne emocjonalnie, bardziej reaktywne, neurotyczne. Radzą sobie gorzej z napływem niepokojących informacji. Nawet mały bodziec może spowodować u nich zaburzenie funkcjonowania, większe pobudzenie psychosomatyczne. Są też osoby, które dobrze czują się w sytuacji niepewności – to ludzie, którzy poszukują ryzyka, zmiany, bodźców. Do optymalnego funkcjonowania potrzebują, żeby dużo się wokół nich działo. Lepsze radzenie sobie w czasach chaosu to domena osób o ukształtowanej tożsamości, silnym poczuciu własnej wartości i skuteczności: „Jestem przekonany, że sobie poradzę, niezależnie jakie będą warunki czy okoliczności, czuję się kompetentny, a nawet jeśli w tej chwili nie jestem, to wiem do kogo muszę się zgłosić.” Warto mieć swoją grupę wsparcia, zasób społeczny – rodzinę, przyjaciół.



Czy żyjąc w informacyjnym chaosie możemy się uzależnić od niepokojących wiadomości?

Uzależnienie od nowych mediów może przyjmować różne formy. To może być uzależnienie od gier, telefonu, ale i od informacji oraz ich poszukiwania. Istnieje zjawisko FOMO – z ang. Fear Of Missing Out – strach przed tym, że przeoczmy co dzieje się na świecie, a co może nas dotyczyć. Szukamy więc informacji, a że najwięcej spośród nich jest negatywnych, to także właśnie najłatwiej znaleźć. Pamiętajmy, że możemy bronić się przed zalewem informacji, stosując np. zasadę higieny cyfrowej. Dobrze jest być poinformowanym, ale niekoniecznie trzeba nieustannie poszukiwać informacji. Znajdźmy godne zaufania źródło informacji, sprawdzajmy je rano czy wieczorem. Warto wiedzieć, jakie są mechanizmy rządzące światem mediów, co się najlepiej sprzedaje. Clickbaitowe tytuły są nie tylko domeną mediów bulwarowych, coraz częściej nawet uznane agencje przyciągają w ten sposób odbiorców. Łatwo wpadamy w te mechanizmy.

To, jak reagujemy na docierające do nas informacje, ma wpływ też na naszych bliskich, dzieci. Jak łagodzić napięcia?

Wskazany jest zdrowy rozsądek. Dajmy sobie czas na chwilę refleksji, zastanowienie się, czy to prawda, na ile nas to dotyczy, jaki ma na nas wpływ. Pewne sytuacje trzeba nauczyć się zaakceptować, co nie znaczy że musimy się z nimi zgadzać. Niedobrze jest tłumić w sobie emocje, ale człowiek dorosły powinien mieć wypracowane mechanizmy samoregulacji i samokontroli emocjonalnej. To jest nasza praca do wykonania. Nie w każdej sytuacji możemy dokonać

pełnej ekspresji emocji - inaczej będziemy zachowywać się w sytuacji biznesowej, inaczej w grupie przyjaciół. Przekazując informacje, dajmy pauzę, że to moje zdanie, moja opinia - warto dodawać, że ktoś może mieć swoją. W relacji z dzieckiem nie trzymajmy go w bańce informacyjnej, tłumacząc jaka jest sytuacja, używając języka faktów dostosowanego do wieku, dając poczucie bezpieczeństwa, zapewniając o bliskości. Słuchajmy dzieci z empatią. Dzieci chłoną to, co się dzieje, więc kontrolujmy napływ negatywnych informacji w domu. Poczekajmy z szukaniem informacji, tak by dziecko nie musiało konkurować z ekranem, gdzie mówią o rzeczach strasznych czy przerażających. Dzieciństwo powinno być beztrudne. Nie nakręcajmy spirali negatywnych emocji.

Kryzysowym sytuacjom często towarzyszy wykwit tzw. fake newsów w mediach społecznościowych. Co sprawia, że nabieramy się na nie, w którym momencie tracimy czujność i jak temu zaradzić?

Sama konstrukcja przekazu fakenowsowego bazuje na emocjach. Często dotyczy bardzo ważnych dla nas spraw – zdrowia, zagrożeń, bezpieczeństwa. Bazuując na pobudzeniu emocjonalnym odrzucamy krytyczność, jesteśmy w stanie uwierzyć w różne rzeczy. Także rozwój technologii, w tym AI, sprawia, że rozróżnienie nieprawdziwych informacji staje się trudne nawet dla ekspertów. Nawet uznanym agencjom informacyjnym zdarza się podać fakenews, potem takie informacje znikają bez komentarza, co utwierdza w przekonaniu zwolenników spiskowych teorii.

Straty związane z poczuciem zagrożenia są dla nas dość oczywiste, ale czy możemy też odnieść jakieś korzyści? Co mobilizuje w nas chaos, lęk, niepewność jutra?

Mówi się, że dobre czasy produkują słabych ludzi, a trudne czasy produkują ludzi mocnych. Faktycznie, pojawiające się kryzysy – jeśli są postrzegane przez nas jako wyzwanie, szansa na zmianę czy na przezwyciężenie trudności – mogą spowodować, że nabędziemy nowe umiejętności i kompetencje. Dla jednego kryzys to wizja końca uporządkowanego świata, który znał, a dla kogoś innego to szansa na znalezienie rozwiązania nietypowej, trudnej sytuacji. Czas niepewności sprzyja wizjonerom, którzy są kreatywni i twórcy. Możemy znaleźć analogię w psychologii rozwojowej – każdy kolejny krok dziecka wiąże się z kryzysem przed skokiem rozwojowym. „Końców świata” było wiele, uczyliśmy się jak je przetrwać. Ludzkość funkcjonuje dalej. Z naszej jednostkowej perspektywy kryzysy i nasze własne „końce świata” pojawiają się - często właśnie po to, aby sobie z nimi poradzić i stać się silniejszym.

Rozmawiała Marta Hetman

KS. PROF. DR HAB. WIESŁAW PRZYGODA
Dyrektor Instytutu Nauk Teologicznych KUL



Wiara w Boga w obliczu „końca świata, jaki znamy”

Amerykański filozof polityczny i ekonomista japońskiego pochodzenia Francis Fukuyama zastąpił z tezy o „końcu historii”, którą zgłosił już w 1989 r. a opisał w książce wydanej w 1992 r. pt. *Koniec historii i ostatni człowiek*. W tej popularnej publikacji Fukuyama przekonuje, że rozwój historii ludzkości jako walki ideologii dobiegł końca, a po zakończeniu zimnej wojny i upadku Muru Berlińskiego w 1989 r. świat przyjął liberalną demokrację i związany z nią wolny rynek, które są ostateczną formą ustrojową, lepszą niż monarchia, faszyzm czy komunizm. Teza Fukuyamy o „końcu historii” ogłoszona w latach przełomu tysiącleci przysporzyła mu popularności w świecie, gdyż była dyskutowana bardziej w kręgach dziennikarskich niż naukowych. **Współcześnie zdążyliśmy się przyzwyczaić do dynamicznych przemian antropologicznych, społecznych i kulturowych w wymiarze globalnym, które wszelako końca historii nie oznaczają.**

W przeciwieństwie do wspomnianego politologa angielski pisarz – Gilbert K. Chesterton napisał dużo wcześniej (1925) książkę pt. *Wiekiasty człowiek*, w której trzy lata po przejściu na katolicyzm wyraził

swoje myślenie o ludzkiej naturze i historii. Jest to w pewnym sensie celowa odpowiedź na książkę Herberta G. Wellsa *Zarys historii*, w której autor kwestionuje przedstawiony przez Wellsa obraz życia ludzkiego i cywilizacji jako płynnego rozwoju od życia zwierzęcego oraz Jezusa Chrystusa jako „tylko” kolejnej charyzmatycznej postaci. Chesterton argumentuje, że jeśli Jezus jest naprawdę postrzegany jako po prostu kolejny przywódca ludzki, a chrześcijaństwo i Kościół są po prostu kolejną religią ludzką, to należy wyciągnąć wniosek, że był on niezwykle przywódcą, którego wyznawcy założyli cudownie niezwykłą religię i Kościół. „Nie wierzę” – wskazuje – „że przeszłość można najprawdziej przedstawić jako coś, w czym ludzkość po prostu zanika w naturze, cywilizacja zanika w barbarzyństwie, religia zanika w mitologii, a nasza własna religia zanika w religiach świata. Krótko mówiąc, nie wierzę, że najlepszym sposobem na stworzenie zarysu historii jest wymazanie jej linii”.

Rodzi się pytanie: jak wierzyć w Pana Boga w kontekście obecnych dynamicznych przemian świata? Czy to w ogóle jest do pomyślenia, że Bóg

istnieje i jest Panem historii? A jeżeli już mamy wierzyć w Boga i wierzyć Jego Słowu, to typowym dla współczesnej utylitarystycznej mentalności jest pytanie: dlaczego mamy to robić, jaką to nam przyniesie korzyść? Jedną z metod św. Tomasza z Akwinu jest: najpierw zakwestionować tezę przeciwną, by następnie uzasadnić tezę, za którą się opowiadamy. Wielu współczesnych ludzi żyje w bańce egoistycznego pragmatyzmu. Według Charles’a Taylora współczesny sekularyzm wyraża się w przekonaniu, że ludzkie dążenie do znalezienia sensu i znaczenia leży w „immanentnej ramie”, a nie poza nią. Ta immanentna moc pomija odwołania do wiary w boskie działanie i zaangażowanie Boga w życie ludzi (Ch. Taylor, *A Secular Age*). W przekonaniu Taylora życie religijne społeczeństw zachodnich jest o wiele bardziej niestabilne niż kiedykolwiek wcześniej, ponieważ ludzie zmieniają swoje stanowiska w ciągu życia lub między pokoleniami. Większość młodych ludzi na Zachodzie wyznaje **światopogląd, w którym przesady zostały porzucone, a świat jest postrzegany przez pryzmat naukowy. Trzeba jednak zauważyć, że istnieją otwarte i zamknięte ujęcia „immanentnej ramy”. Wciąż możliwe jest życie wiarą, a jednocześnie akceptowanie ustaleń płynących z metody naukowej.** Istnieją różne sposoby życia w „immanentnej ramie” i tylko niektóre z nich są całkowicie zamknięte na transcendencję. Według Taylora „możemy postrzegać transcendencję jako zagrożenie, niebezpieczną pokusę lub przeszkodę dla naszego największego dobra. Możemy też odczytać ją jako odpowiedź na nasze najgłębsze pragnienie, potrzebę, spełnienie dobra”.

Wiara religijna w obecnym kontekście kulturowym na Zachodzie jest wciąż możliwa, lecz wymaga dużo większej pielęgnacji zwłaszcza w młodym pokoleniu niż miało to miejsce we wcześniejszych epokach. Belgijski teolog Lieven Boeve, zapewniając pomocną drogę do dyskusji na temat sekularyzującego kontekstu, proponuje następujące trzy kategorie w swojej analizie: „Każda forma konstruowania tożsamości w dzisiejszych czasach, w tym klasyczno-religijne lub ateistyczne tożsamości, jest zdeteterminowana przez fakt, że tradycje nie są już oczywiste (detradycjonalizacja), że kształtowanie tożsamości wymaga indywidualnego wyboru i ciągłego wysiłku (indywidualizacja), oraz że istnieje wiele tradycji, religii i filozofii do czyjejś dyspozycji, aby nadać kształt swojej tożsamości (pluralizacja)” (L. Boeve, *Theology at the Crossroads of University, Church and Society: Dialogue, Difference and Catholic Identity*).

Mając na uwadze wymienione wyżej trzy procesy społeczne, duszpasterze muszą brać po uwagę fakt, że zwłaszcza ludzie młodzi nie zostaną wciąż w pełni zaangażowani religijnie tylko dlatego, że

ich rodzice lub dziadkowie są aktywnymi katolikami. Wiara nie jest już „przekazywana” z pokolenia na pokolenie w taki sposób, jak kiedyś. Młodzi są świadomi, że istnieje wiele opcji religijnych i niereligijnych dostępnych dla nich i postrzegają siebie jako osoby odpowiedzialne za swoje przekonania. Indywidualna wrażliwość nie reaguje dobrze na autorytety religijne, które są postrzegane jako oferujące wiarę w gotowych, a zatem w mniej autentycznych formach. Dezorientacja, jakiej mogą doświadczać młodzi ludzie, nie ogranicza się do tradycyjnych kwestii doktrynalnych; może sięgać nawet do kwestii tożsamości tak podstawowych jak poczucie płci. **Stąd jednym z najpilniejszych wyzwań dla wychowawców katolickich i duszpasterzy jest towarzyszenie młodym ludziom poprzez głębokie słuchanie ich, akceptowanie ich doświadczeń, ale niekoniecznie popieranie ich wyborów.** Towarzyszenie religijne w obecnej epoce „jest delikatnym tańcem, którego kroków katolicy wychowawcy i duszpasterze muszą się nauczyć, jeśli mają skutecznie czerpać z Tradycji w sposób, który jest odbierany jako wiarygodny kulturowo” (P. Sharkey, *Faith Inside an Immanent Frame, “Religions”*).

Czytając uważnie Biblię, znajdziemy tam wiele osób żyjących w „immanentnej ramie”. Najbardziej ewidentny przykład obrazują dwaj synowie z przypowieści o Miłosiernym Ojcu (Łk 15,11-32). Pierwszy syn, zwany powszechnie „marnotrawnym” interesował się od najmłodszych lat częścią majątku Ojca, która na niego przypadła. Po jej otrzymaniu interesowały go tylko przyjemności i uciechy, aż do totalnego upadku – zmarnowania nie tylko swego dziedzictwa, ale także podeptania swojej godności. Z kolei starszy brat interesował się wyłącznie swoim biznesem rolnym. Nie docenił bliskości swego Ojca, a brata młodszego traktował jako konkurenta. Obydwaj bracia żyli w immanentnej ramie doczesności aż do upadku pierwszego, który sięgając nędzy, zreflektował się, wrócił do domu Ojca i wtedy dopiero doświadczył Jego miłości. Wielu współczesnych ludzi bierze dziedzictwo Ojca („obraz i podobieństwo Boże”) i próbuje według własnej modły je wykorzystywać. Wielu marnuje swoje życie, niektórzy urządzają się całkiem nieźle w „immanentnej ramie” aż do czasu ..., niektórzy nie wytrzymują dramatycznych napięć życia bez „Ojca” i popełniają samobójstwa, ale są też tacy, którzy nawet po wielu latach przebywania na peryferiach świata (w wielkiej pustce) powracają do domu Ojca i odzyskują swoją godność oraz dziedzictwo życia wiecznego. **Wniosek nasuwa się sam: lepiej dla człowieka jest kochać i być kochanym, niż cierpieć i być odrzuconym – teraz i na wieki. Życie jest drogą, dlatego warto zaufać Bogu i dać się Mu poprowadzić. „Jestem szczęśliwy, bo wierzę w Boga; będę szczęśliwy na wieki, bo za wierzyłem swoje życie Bogu”.**

PROF. DR HAB. JACEK WOJTYSIAK
Katedra Teorii Poznania KUL Instytutu Filozofii KUL

„Bezsilność zwycięstwa” Zachodu



Swego czasu, pisząc o Napoleonie, G.W.F. Hegel ukuł termin „bezsilność zwycięstwa”. Termin ten można zinterpretować jako nazwę sytuacji, w której zwycięstwo przechodzi w swą porażkę. A dzieje się tak m.in. dlatego, że zwycięzcy łatwo osiadają na laurach i bardzo szybko „przejadają” swe zasoby, nie troszcząc się o ich utrzymanie lub rozwój. Brak zaś takiego rozwoju czyni ich bezbronniymi wobec zewnętrznych lub wewnętrznych zagrożeń i czyni ich w końcu przegranymi. Czy społeczeństwa zachodnie, a więc także i my, znajdujemy się w stanie „bezsilności zwycięstwa” – stanie, który wygląda na sukces, ale zwiastuje porażkę i rozkład? Nie dysponuję wystarczającą wiedzą empiryczną, by stanowczo odpowiedzieć na to pytanie. Skłonny jestem natomiast zwrócić uwagę na kilka zjawisk naszego życia społecznego, które mogą być znamionami schyłkowości i które powinny budzić niepokój. Przypatrzmy się im bliżej.

Łatwość życia

Pierwsze zjawisko to nadmierna łatwość życia. (Celowo nie używam tu terminu „konsumpcjonizm”, gdyż oznaczane przezeń uzależnienie od nadmiaru zbytecznych dóbr jest tylko jej częścią). Stanowi ona skutek uboczny postępu cywilizacyjnego, którego wynalazki coraz bardziej wyręczają nas z wysiłku fizycznego i umysłowego. Kto jednak nie jest wycwiczony w podejmowaniu wysiłku, nie będzie się rozwijał, ani nie będzie zdolny do skutecznej obrony w sytuacji zagrożenia. Klasyczna etyka powstawała w warunkach trudów życia. Skoro życie było trudne – pełne wyzwań, niedostatków i cierpienia – etyka promowała postawy oparte na cnotach umiarkowania, męstwa i sprawiedliwości. Pierwsza z nich uczyła rezygnacji z natychmiastowego lub pełnego zaspokajania niektórych naszych potrzeb. Druga uczyła wysiłku w stawianiu oporu przeciwnościom. Trzecia wzywała do zachowań prospołecznych i altruistycznych, do przedkładania nad interes własny interesu wspólnoty.



CZY SPOŁECZEŃSTWA ZACHODNIE, A WIĘC TAKŻE I MY, ZNAJDUJĄ SIĘ W STANIE „BEZSILNOŚCI ZWYCIĘSTWA” – STANIE, KTÓRY WYGLĄDA NA SUKCES, ALE ZWIASTUJE PORAŻKĘ I ROZKŁAD?

Dziś, w warunkach łatwości życia, rzadko kto rozumie (a jeszcze rzadziej: realizuje) taką etykę. W efekcie nawet drobne zakłócenie tej łatwości staje się dla nas tragedią. A co będzie, gdy przypadnie nam skonfrontować się z zakłóceniami większego kalibru?

„Hiperindywidualizm”

Drugie zjawisko to „hiperindywidualizm”. Terminu tego używają badacze społeczeństw ponowoczesnych na oznaczenie ważnego ich rysu. Polega on na tym, że coraz więcej ludzi zachowuje radykalną obojętność wobec wartości wspólnotowych. Miejsce tych wartości zajmuje wartość oryginalnej samo-ekspresji czy samo-realizacji. Oczywiście, oryginalność takich ekspresji jest najczęściej pozorna, gdyż „indywidualiści” szybko ulegają trendom dyktowanym przez gwiazdy show-biznesu lub projektantów (szeroko rozumianej) mody. Faktem jest jednak, że z tych



NA HORYZONCIE NIE WIDAĆ ŻADNEJ FUNDAMENTALNEJ IDEI, KTÓRA MOGŁABY REALNIE ŁĄCZYĆ NAS JAKO LUDZI ZACHODU. DLATEGO JESTEŚMY UCZESTNIKAMI I ŚWIADKAMI CORAZ RADYKALNIEJSZYCH SPORÓW

trendów wyłania się obraz (by posłużyć się metaforą Z. Baumana) egzystencjalnego „turysty”. „Turysta” łączy atrakcje, ale do niczego ani do nikogo się nie przywiązuje. „Turysta” zwiedza różne miejsca i przebywa w różnych wspólnotach, ale nigdzie się nie zadomawia. Zresztą „turyści” nie są w stanie zawiązać żadnej głębszej wspólnoty ani tym bardziej jej obronić. Przecież łączą ich co najwyżej przelotne wspólne wrażenia, a nie wspólne i trwałe dziedzictwo lub zobowiązanie, którym chcą być wierni.

Brak idei jednoczącej

Trzecie zjawisko to brak idei jednoczącej. Każda większa wspólnota potrzebuje idei lub wartości, które są w niej powszechnie akceptowane i które wyznaczają wzajemne porozumienie. Kiedyś dla świata Zachodu system takich idei i wartości wyznaczało chrześcijaństwo, później ideały Oświecenia, a ostatnio (coraz bardziej indywidualistycznie pojmowaną) koncepcja praw człowieka. Rzecz w tym, że żaden z tych systemów nie jest dziś powszechnie akceptowany: Zachód odchodzi od religii, a przynajmniej od chrześcijaństwa; wiara w uniwersalność zachodniego rozumu uległa erozji; a oficjalna wykładnia koncepcji praw człowieka stała się – w dość powszechnym odczuciu społecznym – swą karykaturą. (Ostatnim przykładem tego odczucia są reakcje w mediach społecznościowych na prawne sankcjonowanie nowomowy równościowej w naszym kraju). Więcej, na horyzoncie nie widać żadnej fundamentalnej idei, która mogłaby realnie łączyć nas jako ludzi Zachodu. Dlatego jesteśmy uczestnikami i świadkami coraz radykalniejszych sporów ideowych, które przekładają się na coraz ostrzejszą walkę polityczną. A tam, gdzie nie ma żadnego kośćca tożsamości i jedności, a jest tylko spór, wcześniej czy później musi dojść do rozkładu.

Królestwo wewnętrznie skłócone

Jak widać, skłaniam się do hipotezy, że obecnie z całą jaskrawością ujawnia się „bezsilność zwycięstwa” cywilizacji Zachodu. Jej atuty tracą swą siłę napędową i przechodzą we własne zaprzeczenie. Postęp cywilizacyjny doprowadził do łatwości życia, która okazała się hamulcem dalszego postępu. Realizacja ideału prymatu jednostki nad społeczeństwem – ideału, który odróżniał nas od innych kultur – zaowocowała „hiperindywidualizmem”, który niszczy podstawy życia społecznego. Pluralizm idei, który jest znamiem wolności i twórczości, okazał się – wobec braku powszechnej zgody na jedną ideę fundamentalną – czynnikiem społecznie destrukcyjnym: generatorem wewnętrznego skłócenia. **A jak mówi Ewangelia, „jeśli jakieś królestwo wewnętrznie jest skłócone, takie królestwo nie może się ostać” (Mk 3, 24).**

KATARZYNA ZMYŚŁOWSKA

Akademia Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL

Z KUL do Ambasady Chińskiej

Sinologia to kierunek, który wciąż nie traci na popularności, a absolwenci szkół średnich chętnie wybierają ścieżkę kariery związaną z kulturą i językiem chińskim. Czy rzeczywiście jest to najtrudniejszy język na świecie? Czemu cywilizacja chińska jest tak atrakcyjna dla młodych ludzi i jakie stanowiska pracy można podjąć po ukończeniu nauki?

Doktor Katarzyna Pejda, koordynatorka sinologii na KUL twierdzi, że kierunek wciąż nie traci na popularności, ponieważ studentów nieustannie przyciąga odmiennosc cywilizacji chińskiej, a także bogata historia, filozofia i sztuka.

- Dla części kandydatów inspiracją staje się również popularność kultur azjatyckich w mediach, popkulturze i przestrzeni publicznej – wskazuje wykładowczyni.

Studenci KUL mają również szansę skorzystać z wyjazdów i wymian studenckich.

- Nie bez znaczenia są także konkretne możliwości, jakie oferujemy studentom – w tym wyjazdy na semestralne i kwartalne programy wymiany do Chin (Yangtze, Chongqing) i na Tajwan (Fu Ren, Taipei). Dla wielu studentów to właśnie perspektywa autentycznego kontaktu z językiem i kulturą w ich naturalnym kontekście staje się silną motywacją do wyboru naszej Sinologii – przekonuje **dr Pejda**.

Oprócz fascynacji kulturą i cywilizacją chińską oraz możliwościami oferowanymi przez uniwersytet, istotną rolę odgrywa również rosnące znaczenie Chin na arenie międzynarodowej.

- Coraz częściej widoczny jest także czynnik „świadości globalnej”, czyli rosnące znaczenie Chin w gospodarce, technologii i międzynarodowym obiegu informacji. To sprawia, że młodzi ludzie postrzegają sinologię jako kierunek dający rzadką i mierzalną kompetencję – podkreśla **dr Pejda** i dodaje, że



foto: Archiwum Prywatne dr K. Pejdy

wspomniany „czynnik międzynarodowy” wzmacnia oraz porządkuje występujące u kandydatów motywacje kulturowe oraz pragmatyczne.

Maturzyści, którzy rozważają podjęcie tego kierunku studiów mogą zastanawiać się, jaką pracę podjąć po zdobyciu dyplomu. Studenci KUL, którzy ukończyli sinologię, znajdują zatrudnienie w różnych sektorach i w zależności od dodatkowych zainteresowań czy umiejętności, połączenie ich ze znajomością języka chińskiego otwiera wiele dróg do kariery.

Sinologia na KUL to kierunek o profilu literaturoznawczym, dlatego absolwent jest przygotowany do pracy w instytucjach kultury, przy projektach edukacyjnych, a także tworzyć przekłady językowe czy popularyzować wiedzę o Chinach.

- Może to być praca w instytucjach kultury, np. Instytucie Polskim w Pekinie, Ambasadzie ChRL, konsulacie na terenie ChRL, a także praca w roli tłumacza ustnego, przysięgłego, literackiego, nauczyciela j. chińskiego oraz w sektorach handlu, logistyki, nowych technologii i e-commerce – dodaje **Katarzyna Pejda**.

Językowe zmagania

Student sinologii ma jednak przed sobą ogromne wyzwanie, którym jest przede wszystkim nauka języka. Mówi się, że chiński to język najtrudniejszy do opanowania. Doktor Katarzyna Pejda twierdzi, że trudnością nie jest gramatyka, ale intonacja wypowiedzianych wyrazów.

- Język chiński jest postrzegany jako jeden z najtrudniejszych na świecie, ale jest to opinia nieco na wyrost. Język chiński posiada pewne skomplikowane aspekty, ale przy odpowiednim nauczaniu są one przyswajalne dla każdego, kto poświęci wystarczającą ilość czasu i pracy na jego opanowanie – przekonuje **doktor Pejda** i dodaje:

- Gramatyka języka chińskiego jest stosunkowo prosta, brak w niej osobowych form czasowników, koniugacji i deklinacji. Największą trudność sprawia nauka tonów, a następnie poprawna intonacja zdania oraz pisanie znaków.

Nie tylko język

Według koordynatorki sinologii, najczęściej nauki mają studenci I roku. Z kolei następne roczniki, dzięki osłuchaniu się i zapamiętaniu, że znaki chińskie składają się z różnych, powtarzanych elementów nie mają większego problemu z nauką. Ale sinologia to nie tylko nauka języka, ale również kultury, która niejednokrotnie może zadziwić Europejczyków.



- Chińska kultura jest oparta na konfucjańskiej myśli społeczno-politycznej i wraz z myślą taoistyczną i buddyjską tworzy tzw. potrójne nauczanie (sanjiao). Zarówno pismo, jak i myśl konfucjańska były silnie związane z ceremoniami i rytuałami religijnymi, co zasadniczo zmienia paradygmaty tej kultury – tłumaczy **doktor Pejda** i wylicza, że w konfucjańskim kręgu kulturowym szczególnie cenione są: dążenie do harmonii w społeczności (rozumianej jako unikanie konfliktów), do harmonii z naturą (pogląd, że człowiek stanowi część przyrody, jest tylko jednym z jej elementów), silne nastawienie na wspieranie osób z własnej rodziny, kraju lub kręgu kulturowego, poszanowanie hierarchii społecznej, wypełnianie ról społecznych (w większym stopniu niż zaspokajanie indywidualnych potrzeb).

Różnice kulturowe powodują, że sama znajomość języka nie wystarczy, aby zrozumieć funkcjonowanie Chińczyków w społeczeństwie, a tym samym skutecznie się z nimi porozumieć.

Tak czy nie?

To, co szczególnie wyróżnia kulturę chińską na tle innych, to fakt, iż rzadko można usłyszeć od Chińczyka stanowcze „nie” lub „tak”. Zamiast tego używane są zwroty takie jak: być może, zobaczymy lub niekoniecznie. - Dzieje się tak, ponieważ Chińczycy zdają sobie sprawę, że sytuacja może się zmienić i trudno będzie dotrzymać obietnicy, zwykle też nie chcą obrazić rozmówcy. Jeśli odpowiedź jest niejednoznaczna, lub sugeruje się, że coś nastąpi w przyszłości - zwykle oznacza to po prostu „nie” – mówi wykładowczyni.

Spółeczność chińska jest również bardzo wyculona na dostosowanie zachowania w zależności od swojego miejsca w hierarchii, dlatego Chińczycy nie podejmą dyskusji np. z szefem czy profesorem. Istotną kwestią jest również odpowiedni „język ciała”, czyli mimika i gesty, które są zredukowane do minimum. W pierwszych interakcjach zachowana zostaje maksymalna powściągliwość i oszczędność w gestach, a większa swoboda pojawia się dopiero w późniejszych etapach znajomości.

- W przypadku powitań i pożegnań najlepiej jest obserwować czy np. ktoś wyciąga do nas rękę. Jeśli nie, nie należy narzucać się przesadnymi gestami, choć zawsze warto lekko się uklonić. Warto też uważnie obserwować, która osoba w grupie znajduje się najwyżej w hierarchii i to właśnie do niej zwracać się w pierwszej kolejności (witać i wręczać drobne upominki) – wyjaśnia doktor.

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II jest jedyną uczelnią w Lublinie, która oferuje studia sinologiczne zarówno licencjackie, jak i magisterskie.

Bardzo dobry rok 2025, jeszcze lepszy - 2026

- Cieszę się, że widzę Was wszystkich w zdrowiu w nowym roku. I myślę, że ten rok będzie lepszy od poprzedniego, choć ten miniony był bardzo dobry – zwrócił się do społeczności akademickiej **rektor KUL, ks. prof. Mirosław Kalinowski** podczas spotkania noworocznego.



Sukcesy naukowe i sportowe, trwające inwestycje i nowe jednostki – tak na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II wyglądał 2025 rok. 15 stycznia, rektor KUL zaprosił całą społeczność akademicką na spotkanie, podczas którego podsumowano osiągnięcia i przedstawiono kierunek dalszego rozwoju uczelni.

- Możemy mówić, że to był bardzo dobry rok. A było to możliwe tylko dlatego, że wiele osób z naszej uczelni, zarówno pracownicy naukowo-dydaktyczni, również administracji oraz studenci, doktoranci i osoby współpracujące z nami w różnych środowiskach naukowych w Polsce i za granicą podjęły się tego trudu, aby wspólnie iść w tą drogą, którą powinien iść każdy uniwersytet, szczególnie katolicki – rozpoczął ks. prof. Mirosław Kalinowski.

Podczas spotkania, wymienione zostały takie sukcesy jak uruchomienie unikatowych studiów biblijnych, podpisanie umów o otwarciu klinik KUL w lubelskich szpitalach, wysoka pozycja uczelni w rankingach m.in. Top Marka i Time Higher Education oraz liczne medale zdobyte przez studiujących sportowców.

Rektor zwrócił uwagę na wysokie zainteresowanie, które wykazali kandydaci w rekrutacji na rok akademicki 2025/26. Szczególnie widoczne było to w przypadku kierunku lekarskiego, gdzie w pierwszym etapie na jedno miejsce przypało blisko 18 maturzystów.

- W tym roku ostatni przyjęty student miał średnią ze świadectwa 70,1. To pokazuje, że jest to już inny typ studenta i również potwierdzenie, że jest to właściwy kierunek. Psychologia, pielęgniarstwo, kryminologia, italianistyka, filologia angielska, stosunki międzynarodowe, sinologia, zarządzanie, prawo w biznesie i prawo to wiodące kierunki w naborach – mówił rektor dodając, że uczelnia dąży do prowadzenia coraz większej liczby kierunków o charakterze ogólnouniwersyteckim.

Trzy lata temu KUL spełnił kryteria, które są niezbędne do osiągnięcia statusu uczelni badawczej. Przy ministerialnym wsparciu, uniwersytet przygotowuje się do konkursu w ramach programu „Inicjatywa doskonałości – uczelnia badawcza”, który zostanie rozstrzygnięty w tym roku.

Rektor wspominał również o uruchomionych w zeszłym roku jednostkach, czyli Centrum Technologii Cyfrowych oraz Centrum Wsparcia i Rozwoju.

- Centrum Wsparcia i Rozwoju to bardzo ważna inicjatywa. Na moim poprzednim spotkaniu ze społecznością uniwersytetu mówiłem, że mam takie marzenie, żeby każdy pracownik naukowy, administracyjny, student czy doktorant ofiarował jedną godzinę jako wolontariusz w tym Centrum. Bardzo się cieszę, że wiele

osób już zgłasza swoją propozycję tej jednej godziny – dodał ks. prof. Kalinowski.

Na KUL od lat funkcjonują i osiągają liczne sukcesy m.in. Centrum Relacji Katolicko-Żydowskich im. Abrahama J. Heschela, Centrum Polonijne KUL, Centrum Studiów KUL przy Areszcie Śledczym w Lublinie oraz Centrum Badań nad Dyplomacją KUL.

Rektor wspominał także o planach i wyzwaniach, które stoją przed uniwersytetem. To m.in. dokończenie remontu gmachu głównego i przeprowadzka oraz renowacja całego kampusu „Poczekajka” i budowa nowego domu studenckiego.

- Akademię będzie miał 51 segmentów, gdzie zmieści około 100 studentów. Planujemy jeszcze zburzyć hurtownię, która znajduje się na lewo od Domku Ogrodnika i na tym miejscu wybudujemy wielofunkcyjne pomieszczenia z przesuwanymi ścianami, gdzie można zorganizować festyn, wykład, spotkanie, imprezy, tańce i tak dalej – podkreślił ks. prof. Mirosław Kalinowski.

Wśród działań zaplanowanych na ten rok wyszczególniona została także ewaluacja dyscyplin naukowych i działań szkoły doktorskiej, poprawa pozycji KUL w rankingach, komercjalizacja projektów badawczych, podjęcie współpracy z Politechniką Lubelską, Papieską Akademią Teologiczną i Motorem Lublin oraz zwiększenie wymiany w ramach Erasmus+ i ukierunkowanie rekrutacji na Warszawę.



MONIKA STOJOWSKA
Akademia Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL

Rzymscy goście o wolności za murami aresztu

W Areszcie Śledczym w Lublinie z osadzonymi spotkali się **bp Antonio Staglianò**, przewodniczący Papieskiej Akademii Teologicznej oraz **prof. Francesco Bonini**, rektor rzymskiego uniwersytetu Libera Università Maria SS. Assunta. Goście z Rzymu wygłosili prelekcje w ramach cyklu „Więzienne Otwarte Wykłady”, poświęcone refleksji nad wolnością i jej integralnym związku z odpowiedzialnością oraz porządkiem prawnym.

Prof. Francesco Bonini, odwołując się do europejskich dokumentów dotyczących praw człowieka, podkreślił, że prawa i obowiązki współtworzą społeczeństwo, budując relacje oparte na szacunku i solidarności. Wolność - jak zaznaczył - nie jest jedynie prywatnym przywilejem jednostki, lecz zadaniem, które domaga się troski o dobro wspólne. Wskazał na Kartę Praw Podstawowych z Nicei z 2000 roku, w której w 1 art. zawarte jest stwierdzenie, że godność człowieka jest nienaruszalna. Z kolei art. 2 mówi o prawie do życia, a 3 - o prawie do integralności osoby ludzkiej. Następne artykuły rozwijają katalog pozostałych praw.

Obowiązki człowieka

Prof. Bonini w swym wystąpieniu nawiązał do postaci Włocha, Giuseppe Mazziniego, który w latach 30. XIX wieku założył „Młode Włochy” i „Młodą Europę”, współpracując z wieloma polskimi patriotami. W 1860 roku napisał książkę „Obowiązki człowieka”. - *Dlaczego to ważne? Ponieważ prawom zawsze odpowiadają obowiązki, a same prawa przywołują odpowiedzialność wynikającą z obowiązków. Prawa i obowiązki współtworzą społeczeństwo, budują wspólnotę i braterstwo. W ten sposób nie powstaje jedynie zbiór jednostek, ale wspólnota osób, które razem dążą do dobra wspólnego w duchu braterstwa* - mówił **prof. Bonini**. - *Wolność oznacza zatem odpowiedzialność; zakłada istnienie praw i obowiązków. To prowadzi nas do kolejnego punktu - do zagadnienia demokracji* - dodał.

Jan Paweł II i demokracja

Przy wątku demokracji, rektor Libera Università Maria SS. Assunta uniwersytetu odniósł się do encykliki „Centesimus annus” Jana Pawła II. To w niej Papież wskazał, że demokracja jest możliwa tylko wtedy, gdy opiera się na właściwej koncepcji osoby ludzkiej oraz na uznaniu podmiotowości społeczeństwa. - *Te dwa elementy muszą iść ze sobą w parze: prawdziwe rozumienie osoby ludzkiej oraz uznanie, że*



społeczeństwo jako całość jest podmiotem życia publicznego - zaznaczył **prof. Bonini**.

Tylko dzięki temu możliwe jest tworzenie organicznych, pozytywnych więzi społecznych. Jeśli brakuje tych dwóch fundamentów, demokracja napotyka poważne trudności. Pojawiają się problemy, gdy nie ma jasno określonego katalogu zasad i wartości, a także wtedy, gdy nie jest respektowana zasada pomocy, czyli właściwa relacja pomiędzy silniejszymi a słabszymi podmiotami - tak, aby silniejsi nie dominowali nad słabszymi, lecz im pomagali. - *Inspiracja chrześcijańska działa jak swoista „szczepionka” przeciw wszelkim formom totalitaryzmu - jawnym lub ukrytym. Jan Paweł II podkreślał, że demokracja pozbawiona wartości może przekształcić się w zakamuflowaną formę totalitaryzmu* - podsumował **prof. Bonini**.

Życie w prawdzie

Bp. Antonio Staglianò w swym wykładzie przedstawił teologiczne ujęcie wolności. Biskup wskazał na jej duchowy i egzystencjalny wymiar, podkreślając, że nie sprowadza się ona do samej możliwości wyboru. Podkreślił, że „prawdziwa wolność polega na zdolności życia w prawdzie, odpowiedzialności i relacji z innymi, a więc na dojrzałej odpowiedzi osoby na miłość Boga”. Bp. Staglianò zwrócił uwagę, że autentyczna wolność jest dobrem wewnętrznym, które należy w sobie pielęgnować poprzez rozum, wolę i miłość. W tym świetle edukacja jawi się jako akt wyzwolenia: pomaga człowiekowi odkryć własną tożsamość, kształtuje sumienie i otwiera na nadzieję, nawet w sytuacjach zewnętrznego ograniczenia. Taka perspektywa nadaje szczególne znaczenie obecności nauki i formacji w środowisku więziennym.

WOW

Więzienne Otwarte Wykłady - WOW to inicjatywa rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, **ks. prof. Mirosława Kalinowskiego**, który w 2013 roku zaangażował się w tworzenie studiów dla osadzonych w Areszcie Śledczym w Lublinie. Współpraca środowiska akademickiego z administracją więzienną stała się impulsem do tworzenia przestrzeni dialogu, wymiany doświadczeń i wspólnej refleksji nad odpowiedzialnością i możliwością zmiany. Więzienne Otwarte Wykłady gromadzą osoby odbywające karę pozbawienia wolności, studentów, wykładowców i zaproszonych gości. Prelekcje odbywają się w różnych miejscach w Polsce.



fot. Tomasz Górecki

KATARZYNA ZMYŚŁOWSKA

Akademia Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL

Kościół dziś, Kościół jutra

Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim odbyła się debata poświęcona pontyfikatowi papieża Leona XIV i wyzwaniom, przed którymi stoi Kościół Katolicki w najbliższych latach. W czterech panelach dyskusyjnych głos zabrali teologowie, socjologowie oraz przedstawiciele wspólnot i środowisk akademickich.

Konferencję „Kościół dziś, Kościół jutra – Nowy Pontyfikat” współorganizowały 9 czerwca 2025 roku cztery uniwersytety: Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu.

Wydarzenie zgromadziło specjalistów z różnych dziedzin, którzy rozmawiali o znaczeniu doświadczenia misyjnego i zakonnego papieża Leona XIV, a także o jego dotychczasowej aktywności w Stolicy Apostolskiej.

Punktem odniesienia dla debat było dziedzictwo i misja jednoczenia ludzi głoszona przez papieża Franciszka, które obecnie objawia się w słowach nowego papieża Leona XIV – „Abyśmy wszyscy byli zjednoczeni w jedną rodzinę”.

- Trzeba pamiętać jaki jest życiorys Ojca Świętego Leona XIV i jego zaangażowanie w tym obszarze, który znany jest nam jako obszar misyjny, jego relacja do świata oświaty, kultury i edukacji, co miało swoje potwierdzenie przez te lata, kiedy przebywał w Peru. Myślę, że są nowe wyzwania związane z potrzebą większego dialogu, spotkania ludzi między sobą. Współczesnym wyzwaniem jest to, że rzadko się spotykamy, nie poznajemy, nie rozmawiamy, bo im częściej się spotykamy, tym więcej znajdujemy obszarów wartości, które nas łączą, a nie dzieli. A świat współczesny jest taki, że chętniej podzieli niż połączy – mówił **ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski, rektor KUL**.

Impuls do przemyśleń

Pierwszy panel – „Nowy pontyfikat w zglobalizowanym świecie” skupił się na uwarunkowaniach,

w jakich nowy papież rozpoczynał swoją posługę. W dyskusji udział wzięli m.in. dr hab. Michał Wyrostkiewicz (KUL), dr Paulina Guzik (UPJPII), ks. dr Michał Mraczek (PWT), ks. prof. Wojciech Grygiel (UPJPII) oraz dr Igor Kilanowski (UKSW). Rozmowa dotyczyła globalnych wyzwań dla Kościoła, czyli m.in. o zmniejszającej się liczbie wiernych.

- Każdy nowy pontyfikat to nowy impuls. To jest taki moment, kiedy wielu ludzi myśli o Kościele lub próbuje znaleźć się w tym Kościele, nawet jeśli dotychczas tego nie robili. Nowy pontyfikat jest szansą na nowe myślenie każdego z nas. Słuchamy nowego papieża i to nie są rzeczy, które już wielokrotnie słyszeliśmy. Nowy papież mówi świeże rzeczy, zwraca uwagę właśnie na to, że jesteśmy wszyscy rodziną, że wiara jest ważna i może nas odnowić – przyznał **dr hab. Michał Wyrostkiewicz** i dodał: - Będzie to czas i impuls do przemyśleń, do odświeżenia u każdego z nas wizji Kościoła.

Kwestią podjętą podczas panelu było również rozważanie, czy Watykan potrafi komunikować się z wiernymi w cyfrowym i zglobalizowanym świecie.

- Ciągłe mówi się o tym, jak komunikować się z młodymi i pytanie czy nie zapominamy o komunikowaniu się z innymi pokoleniami i czy one nie są odstawione na dalszy plan. Myślę, że amerykańskość papieża jest szansą na to, że będzie jakiś powiew nowości i coś się zmieni w sposobie komunikacji. To widać w pierwszych wypowiedziach papieża, kiedy on mówi homilię w języku włoskim, ale robi ukłon w stronę osób anglojęzycznych i zabiera głos po angielsku. To sygnały wielkiej otwartości i chęci nowego sposobu komunikowania ze światem – przekonywał **ks. dr Michał Mraczek**.

Człowiek realizuje się we wspólnocie

Drugi panel zatytułowany był „Kościół to ja – pontyfikat w oczach wiernych”. O życiu wspólnotowym i roli wiernych wypowiedzieli się m.in. prof. Monika i Maciej Münnichowie (KUL), ks. dr Robert Muszyński, ks. dr hab. Damian Wąsek (UPJPII) oraz dr Piotr Zakrzewski (UKSW).

- Od Kościoła odchodzą młodzi, ale również ich rodzice. I to jest smutne, bo rodzice to pokolenie Jana Pawła II, które się pogubiło. Widziałam na świecie już puste kościoły i msze z małą liczbą osób i wiem, że tak w Polsce może być. „Wiosną Kościoła” jak mówił Jan Paweł II są ruchy świeckie, czyli Ruch Światło-Życie,



Wspólnota Chemin Neuf, Neokatechumenat i wierzę, że drogą do odnowy Kościoła jest dialog z nami, który będzie podtrzymywał i inicjował papież – mówił **dr hab. Monika Münnich**.

Dr hab. Piotr Zakrzewski podkreślił, że budowanie wspólnoty i relacji jest bardzo istotne i zgodne nie tylko z ruchem synodalnym, ale również na gruncie społecznym i świeckim. - Praktycznym wymiarem jest staranie się o to, żebyśmy nie byli wolnymi elektronami przesiąkniętymi konsumpcjonizmem i indywidualizmem tylko starali się budować tę wspólnotę. Człowiek się realizuje we wspólnocie, w relacjach z innymi i to jest bardzo istotny aspekt, który również znalazłem w treściach kilku homilii nowego papieża – mówił **dr hab. Zakrzewski**.

Wizja Kościoła przyszłości

Trzecia część spotkania – „Przyszłość to my” – należała do młodzieży akademickiej. W dyskusji udział wzięli studenci z kilku uczelni: Franciszek Kubiak, Jakub Sidorowicz (KUL), Maciej Urbański (UKSW), Julia Bujas i Tomasz Kwiek (UPJPII). Tematem rozmowy były oczekiwania młodego pokolenia wobec nowego papieża i ich wizja Kościoła przyszłości.

- Moja pierwsza myśl to moralność, żeby uporządkować to pod względem prawnym, ale również pokazać skąd ta moralność katolicka się wywodzi. Chcę, żeby Kościół na nowo zajął jasne stanowisko wobec aborcji, eutanazji, małżeństw jednopłciowych. Ale drugą rzeczą jest to w jaki sposób zachować tradycję i to co w niej święte i to, co ubogaca Kościół odświeżając ją. Obserwujemy sytuacje, gdzie jest błędzenie między nowoczesnością, a tradycją. Papież jest z jednej strony tradycjonalistą, jeżeli chodzi o liturgię i moralność, a z drugiej strony ma otwarte patrzenie na Kościół i nowoczesność, więc chciałbym, żeby tę postawę potrafił przekazać innym ludziom – mówił **Tomasz Kwiek**.

Julia Bujas, studentka UPJPII liczy na to, że Leon XIV ją zaskoczy i w swoich dokumentach papieskich poruszy temat wspólnoty, synodalności lub sztucznej inteligencji i jak chrześcijanie powinni się do niej odnosić. Z kolei Jakub Sidorowicz ma nadzieję, że papież skupi się na jedności i budowaniu wspólnoty.

- Bóg jest jeden i mam nadzieję, że papież ukaże jedność Kościoła i że to będzie nasz papież, który pokaże, że w Kościele jest miejsce dla nas wszystkich – dodał student.

Spójna wizja czy rozbieżne oczekiwania

Ostatni panel, „Spójna wizja czy rozbieżne oczekiwania?”, stanowił podsumowanie debat. W rozmowie udział wzięli rektorzy: ks. prof. Mirosław Kalinowski (KUL), ks. prof. Robert Tyrała (UPJPII), ks. prof. Sławomir Stasiak (PWT) oraz ks. prof. Ryszard Sadowski (UKSW).

- To wszystko, co dziś słyszałem i nawet oczekiwania młodych ludzi co do pierwszego papieskiego dokumentu są identyczne jak moje. Zaskoczeniem jest to, że mimo dużej różnicy wieku myślimy podobnie – podsumował **ks. prof. Sławomir Stasiak, rektor PTW**.

Również **ks. prof. Robert Tyrała, rektor UPJPII** był zaskoczony i zadowolony z trzech ożywionych dyskusji, szczególnie panelu studentów. - Najbardziej dziękuję za dyskusję studentów, bo uważam, że to jest dla nas pewna rzeczywistość, w której powinniśmy się poruszać – podkreślał **rektor**.

Rektorzy podsumowali konferencję i odnieśli się do wcześniejszych głosów dzieląc zdanie poprzednich panelistów oraz wskazali możliwe kierunki rozwoju Kościoła w nadchodzącej dekadzie.

Nagranie z transmisji konferencji można obejrzeć na kanale KUL na platformie YouTube.



DR WOJCIECH WCISEŁ

dyrektor Centrum Polonijnego KUL
koordynator Studium KUL dla Polonii i Polaków za granicą

Rekordowy rok Centrum Polonijnego KUL

Rok 2025 był dla Centrum Polonijnego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II czasem wyjątkowej intensywności, rozwoju i osiągnięć, które umocniły pozycję uczelni jako jednego z najważniejszych ośrodków współpracy z Polonią na świecie. Zarówno skala działań, jak i ich zasięg geograficzny, były w minionych dwunastu miesiącach bezprecedensowe.



Był to rok bardzo intensywny, pod wieloma względami. Liczba inicjatyw, miejsca, do których dotarliśmy, i przede wszystkim ludzie, których spotkaliśmy, pokazują, jak wielki potencjał tkwi w Polonii i w naszym uniwersytecie.

Dwie edycje Studium, ponad 3,5 tys. uczestników

W 2025 roku Centrum zrealizowało i zakończyło dwie kolejne edycje flagowego programu „Studium KUL dla Polonii i Polaków za granicą”. - *Oferta kursów jest starannie przygotowana w oparciu o oczekiwania Polonii, która zgłasza swoje potrzeby i my, jako Uniwersytet, w miarę możliwości, chcemy na nie odpowiadać* – mówił podczas inauguracji kursów **rektor KUL, ks. prof. Mirosław Kalinowski**. W 4. edycji uczestniczyło 1500 osób, w 5. edycji – rekordowe 2000 osób z całego świata. Liczba absolwentów Studium z wszystkich pięciu edycji przekroczyła już 6 tys. osób z ponad 50 krajów świata. Program, łączący formy online i spotkania stacjonarne, stał się jednym z najpopularniejszych projektów edukacyjnych kierowanych do Polonii, potwierdzając potrzebę tworzenia trwałych mostów między KUL a Polakami mieszkającymi poza krajem.

Zwierzchniem 4. edycji były uroczyste zakończenia kursów połączone z rozdaniem świadectw, zorganizowane w najważniejszych metropoliach i prężnych ośrodkach polonijnych. Spotkania odbyły się w Londynie, Brukseli, Buenos Aires, Chicago i Rzymie, który

był także miejscem zorganizowanej przez Centrum Polonijne KUL Jubileuszowej Pielgrzymki Polonii do Rzymu. Jej czas splótł się z odejściem i pogrzebem Papieża Franciszka, w którym uczestnicy pielgrzymki wzięli udział na placu Świętego Piotra. W każdym z tych miejsc przedstawiciele KUL spotkali się z ponad 500 uczestnikami Studium, lokalnymi liderami oraz partnerami instytucjonalnymi, umacniając współpracę i tworząc przestrzeń dla nowych inicjatyw.

Dwa duże zjazdy na KUL – maj i grudzień 2025

Centrum zorganizowało również dwa finałowe zjazdy stacjonarne w Lublinie, goszcząc na kampusie KUL uczestników 4. i 5. edycji Studium. W bogatym programie zjazdów były warsztaty, panele i zajęcia integracyjne. W grudniu 2025 w spotkaniu podsumowującym 5. edycję udział wzięła Małgorzata Kidawa-Błońska, Marszałek Senatu, z którego budżetu, po raz pierwszy finansowanych było 16 kursów Studium. Wizyta w Lublinie była dla wielu uczestników - przedstawicieli Polonii – pierwszą okazją do poznania Uniwersytetu i jego akademickiej atmosfery na żywo, co wielokrotnie podkreślali w opiniach poszkoleniowych.

„Lato z KUL 2025” — obozy dla dzieci i studentów polonijnych

Akcja „Lato z KUL” ponownie przyciągnęła młodą Polonię z różnych części świata. W 2025 roku Centrum zorganizowało trzy obozy dla dzieci polonijnych oraz

obóz dla studentów polonijnych z USA. Rajchertówka - Dom Pracy Twórczej KUL, stała się wakacyjnym domem spotkania, nauki i zabawy dla blisko setki dzieci i młodzieży z 20 krajów. Program wakacyjny łączył edukację, rozwój kompetencji społecznych, naukę języka i kultury polskiej oraz integrację młodego pokolenia polonijnego.

Rok sukcesów i współpracy

Rok 2025 potwierdził, że Centrum Polonijne KUL, we współpracy ze środowiskiem akademickim, ma wyjątkową zdolność budowania relacji z Polonią na wszystkich kontynentach. Projekty edukacyjne, wydarzenia stacjonarne i aktywności letnie realnie wzmacniają polską tożsamość i więzi z krajem.

Centrum składa serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu minionego roku – agendom KUL, Fundacji Rozwoju KUL, partnerom polonijnym, a przede wszystkim tysiącom członków Polonii, którzy z zaufaniem i entuzjazmem uczestniczyli w programach Uniwersytetu.

5. edycja kursów „Studium KUL dla Polonii i Polaków za granicą” – projekt współfinansowany ze środków budżetu Państwa w ramach programu „Senat Rzeczypospolitej Polskiej – Polonia 2025” na realizację zadań publicznych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami zagranicą.



foto: Archiwum Centrum Polonijnego KUL

MARTA HETMAN

Akademia Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL

Powrót do przyszłości

Biblioteka Uniwersytecka KUL odegrała kluczową rolę w konserwacji i merytorycznym opracowaniu listu, który przeleżał przeszło 144 lata w butelce zamurowanej w wazonie na elewacji kościoła ewangelicko-augsburskiego św. Trójcy w Lublinie. Dzięki pracy uniwersyteckich ekspertów udało się odczytać 98 procent treści dokumentu ważnego dla historii Lublina.

W 1878 roku, po gwałtownej burzy, konieczne było odnowienie dachu niemal już stuletniego wówczas kościoła, mieszczącego się przy dzisiejszej ul. Ewangelickiej w Lublinie. Parafianie postanowili zachować pamięć o remoncie i jego darczyńcy. Spisany atramentem akt fundacyjny trafił do ozdobnego wazonu na elewacji kościoła. Złożony na cztery, zwinięty i wciśnięty przez wąską szyjkę do szklanej butelki, narażony na wilgoć i niekorzystne warunki mikroklimatyczne – w takich warunkach list czekał na odkrycie aż do 2022 roku.

Niezwykle znalezisko, zaufanie do ekspertów

Na kapsułę czasu, czyli zaplombowaną butelkę po ciemnym, angielskim piwie z zagadkową zawartością trafili robotnicy remontujący kościół. - Wazon rozsypał się ekipie remontowej w rękach i tak odsłonił się skarb – relacjonuje **ks. Grzegorz Brudny**, proboszcz Parafii

Ewangelicko-Augsburskiej Świętej Trójcy w Lublinie. - *Już samo otwarcie butelki było trudne ze względu na lak. Butelka pękła, a szyjka odłączyła się od reszty. Ze środka udało się wyciągnąć list wielkości mniej więcej kartki formatu A4, złożony na cztery i zwinięty. Po rozwinięciu dokument był niemal nieczytelny, gdyż atrament odbił się w miejscach złożenia* – dodaje.

Wyraźne były jedynie nieliczne fragmenty listu, takie jak pieczętka parafii czy podpisy. - *Niektóre wyrazy i samą intencję mogliśmy odczytać. Był to prosty w treści list, nawiązujący do tego, że ewangelicy dziękują Panu Bogu za możliwość wyremontowania kościoła* – wyjaśnia **ks. proboszcz Brudny**. Żeby poznać resztę tekstu i zabezpieczyć zabytkowy papier potrzebna była pomoc ekspertów.

I tak właśnie - dzięki rekomendacji dr Dariusza Kopciowskiego, lubelskiego wojewódzkiego konserwatora

zabytków – w 2025 roku Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II została zaangażowana w fascynujące przedsięwzięcie konserwatorskie.

- *To dla nas niezwykle cenne, że ten dokument trafił do Biblioteki Uniwersyteckiej, aby został zabezpieczony, odczytany i zachowany dla pokoleń* – podkreśla **Artur Podsiadły, dyrektor BU KUL** i dodaje, że cieszy powszechna wiedza na temat wysokiej jakości i specjalizacji oddziałów biblioteki. - *Dokument, który ma ogromne znaczenie dla miasta i dla historii, trafił we właściwe ręce, do najlepszych specjalistów* – dodaje.

Kilka tygodni pracy

Prace konserwatorskie nad dokumentem z ramienia KUL prowadzili mgr **Iwona Kasiura, kierownik Oddziału Konserwacji i Zabezpieczenia Zbiorów Biblioteki i Urszula Szymańska z Oddziału Zbiorów Cyfrowych**, która wykonała zdjęcia dokumentujące stan listu przed i po konserwacji. Konsultacji merytorycznej udzielał **dr Arkadiusz Adamczuk, kierownik Oddziału Zbiorów Specjalnych**.

- *Miało to dla nas duże znaczenie, czuliśmy się wyróżnieni* – podkreśla **Iwona Kasiura**. - *Dla konserwatora to jest wydarzenie dużej wagi. Mieliśmy poczucie, że uczestniczymy w ważnym wydarzeniu związanym z naszym miastem.*

List po wyjęciu z butelki był w złym stanie, a rozprostowanie kartki – niezbędne do odczytania treści – okazało się wyzwaniem. - *Tekst uległ wyblaknięciu, widoczna była migracja atramentu na sąsiednią powierzchnię złożonej karty. W obrębie krawędzi stwierdzono ubytki papieru* – relacjonuje **Iwona Kasiura**.

Dokument w pierwszej kolejności poddano dezynfekcji w nowoczesnej komorze, którą dysponuje biblioteka. - *Następnie, na stole konserwatorskim przeprowadzono oczyszczanie na sucho z użyciem specjalistycznych gąbek oraz miękkich gumek, z zachowaniem szczególnej ostrożności, aby nie pogłębić istniejących już uszkodzeń papieru. Ubytki uzupełniono masą papierową, a miejsca napraw dodatkowo wzmocniono bibułkami japońskimi* – wyjaśnia **mgr Kasiura**.

- *Dokument napisano cienką stalówką, przy użyciu atramentu pochodzenia roślinnego, który wyblakł* – dodaje **dr Arkadiusz Adamczuk**. - *Pierwszym etapem odczytywania treści była próba naświetlenia papieru promieniami ultrafioletowymi przy pomocy specjalistycznej lampy, w świetle której można było zobaczyć więcej szczegółów atramentowego zapisu. Jeszcze bardziej skuteczne okazały się narzędzia cyfrowe: możliwość powiększenia sfotografowanego w wysokiej rozdzielczości dokumentu* – dodaje.

Odnowiony dokument – w specjalnej obwoluście z papieru alkalicznego i na specjalnej podkładce – trafił z powrotem w ręce proboszcza kościoła ewangelicko-augsburskiego.

Historia Lublina w butelce

Po zakończonym procesie konserwacji i wykonaniu kopii cyfrowej dokumentu możliwe stało się odczytanie 98 procent treści listu, który przywrócił pamięć o ważnym momencie w historii miasta.

Na początku listu znalazła się inwokacja: „*W imię Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego Amen!*”. Następnie w dokumencie zawarte zostały podziękowania dla fundatora remonta kościoła Adama Preszela, dziedzica dóbr w Olchowcu. Akt fundacyjny podpisali m.in. ks. Karol Gustaw Manitus, superintendent Diecezji Ewangelicko - Augsburskiej Warszawskiej, prezes kolegium Wincenty Stefczyk oraz członkowie rady parafialnej tacy jak A. Szniersztaj czy E. Plage (z rodziny, która od 1860 roku rozwijała w Lublinie zakłady przemysłowe).

- *Ten dokument jest bardzo mocnym fundamentem obecności ewangelików w diecezji Lubelszczyzny* – ocenia **dr Arkadiusz Adamczuk**. - *Potwierdza, jak ważne były procesy asymilacyjne, że można być z pochodzenia protestanckim Niemcem, a jednocześnie przyczynić się do rozwoju polskiego Lublina* – dodaje.

Dla potomnych

W czerwcu 2025 roku do wazonu na elewacji zabytkowego kościoła ewangelicko-augsburskiego trafiła nowa kapsuła czasu, wyposażona w kopię listu sprzed 147 lat, ale i nowe listy upamiętniające obecnych parafian i współczesny remont, egzemplarz informatora parafialnego oraz kilka monet i banknotów na pamiątkę. I tym razem cenne dla przyszłych pokoleń papiery zostały schowane do butelki po piwie, choć teraz z lokalnego browaru.

- *Ciekawostką jest, że prace nad odczytaniem dokumentu trwały do samego końca. Nawet w dniu uroczystego wmurowania nowej kapsuły czasu pojawiały się kolejne fragmenty odczytane z dokumentu, takie jak nazwiska fundatorów kościoła* – wspomina **Artur Podsiadły, dyrektor BU KUL**.

Niewykluczone, że przyszłość przyniesie kolejne znaleziska w kościele. Jak bowiem widnieje w parafialnych archiwach, przy budowie świątyni w 1787 roku, pod ceglana mensą ołtarza, położono kamień węgiel, a obok niego cztery ważne dokumenty. Czy uda się je znaleźć i w jakim będą stanie – tego w dniu wysyłania numeru "Przeglądu Uniwersyteckiego" do druku jeszcze nie było wiadomo.



fot. Sławomir Stasz/BU KUL

Książkomat jak paczkomat. Pierwszy taki na KUL

Przy wejściu do Kolegium Jana Pawła II KUL, od strony Hieronima Łopacińskiego działa pierwszy książkomat na uczelni, umożliwiający całodobowe wypożyczanie zamówionych online książek z Biblioteki Uniwersyteckiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Można je tam nie tylko odbierać, ale także zwracać, i to o każdej porze.

Urządzenie spełnia jeszcze inne zadanie. Książkomat, sfinansowany w ramach projektu „KULTura rozwoju i dostępności”, realizowanego we współpracy z Centrum Aktywizacji Osób z Niepełnosprawnościami KUL CAN, zapewnia ułatwiony dostęp do księgozbioru Biblioteki, bez barier architektonicznych i czasowych.

Książkomat na KUL działa od kilku dni. – *Chcemy, by wypożyczanie zbiorów było optymalnie ułatwione również tym, którzy mają ograniczony czas na wizytę w Bibliotece w standardowych godzinach otwarcia. Urządzenie pozwala korzystać z naszych zasobów w sposób nowoczesny i dopasowany do dynamicznego trybu życia czytelników* - podkreśla **Artur Podsiadły, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej KUL**.

Z książkomatu można korzystać przez całą dobę siedem dni w tygodniu. Wystarczy mieć aktywne konto biblioteczne bez zaległości i przekroczonego limitu książek. Aby odebrać książkę, należy złożyć zamówienie, logując się na swoje konto biblioteczne. Odbiór książek będzie możliwy dopiero po otrzymaniu powiadomienia wysłanego mailowo: „Zamówiony egzemplarz jest gotowy do odbioru”. Termin na odbiór to



trzy dni. - *Jeśli czytelnik ma przekroczony limit dozwolonych wypożyczeń na swoim koncie bibliotecznym, wówczas przy próbie odbioru zamówionych książek, skrytka nie otworzy się. Wtedy trzeba skontaktować się z nami* – wyjaśnia **Anna Krasuska, kierownik Oddziału Udostępniania Zbiorów BU KUL**.

Podobnie jak w paczkomacie, obowiązują gabaryty, w tym przypadku wypożyczanych książek. Za pomocą urządzenia nie zamówi się tych, które przekraczają rozmiar skrytki.

Zamówienie jest dofinansowane w ramach budżetu projektu: projekt pn.: „KULTura Rozwoju i Dostępności”, realizowany w ramach programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego 2021-2027 współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Plus, na podstawie umowy o dofinansowanie o nr FERS.03.01-IP.08-0174/24-00

Akwarium - Duszpasterstwo Akademickie w sercu uniwersytetu

Nie w salce przy kościele, nie w świetlicy, ale w centralnym miejscu - w holu Collegium Jana Pawła II duszpasterze KUL stworzyli miejsce, gdzie studenci i pracownicy uniwersytetu mogą uzyskać duchowe wsparcie.

Jest gorąca herbata, kawa, mieszanka studencka, strefa sprzyjająca nauce. Jest też akwarium z rybkami. A wszystko to w miejscu gdzie dotychczas mieścił się sklepik z artykułami promocyjnymi. Przestrzeń służy studentom i pracownikom uczelni od poniedziałku do piątku. Można porozmawiać z duszpasterzem, wyciszyć się i dobrze spędzić czas. Przy Akwarium są kolorowe pufy, tablice z informacjami o planowanych wydarzeniach. - *Zdarza się, że pierwsi nawiązujemy kontakt, gdy widzimy zainteresowanie młodego człowieka. Rozmowy bywają bardzo ciekawe, budujące* - dzieli się **o. dr Adam Juchnowicz** kierujący DA KUL.

Inicjatywę popiera rektor KUL, ks. prof. Mirosław Kalinowski. - *Zaobserwowaliśmy, że jest dużo większe zainteresowanie relacją do duszpasterstwa akademickiego nie tylko w obrębie samej świątyni, ale również poza i znaleźliśmy taką przestrzeń, którą nazywamy od lat akwarium. Jest ona przeszklona, dostępna, znajduje się w miejscu, gdzie najwięcej studentów, doktorantów*



i pracowników gromadzi się. Myślę, że to bardzo dobre miejsce do spotkań, rozmów, konsultacji, mediacji, do zawierania różnej formy współpracy, również prowadzenia poradnictwa indywidualnego, kierownictwa duchowego i pomocy w tym wszystkim, co związane jest z nawiązywaniem relacji międzyludzkich - mówi rektor KUL, **ks. prof. Mirosław Kalinowski**.

W Akwarium, od poniedziałku do piątku, dyżury pełnią ojcowie jezuici: Adam Juchnowicz, Adam Szymborski i Paweł Sawiak oraz ks. Karol Mazurek.

KUL wśród najsilniejszych marek w Polsce



Tylko przez jeden rok ponad 47 tysięcy publikacji o Katolickim Uniwersytecie Lubelskim dotarło do ponad 600 milionów odbiorców – wynika z rankingu Top Marka 2025 przygotowanego przez magazyn „Press” i Instytut Monitorowania Mediów. KUL jest wśród najmocniejszych marek uczelni wyższych w Polsce i najmocniejszą marką na Lubelszczyźnie. – *Nasz uniwersytet stał się jedną z najbardziej rozpoznawalnych i popularnych marek w naszym kraju* – mówi **ks. prof. Mirosław Kalinowski, rektor KUL**.

W rankingu ogólnym od lat niezmiennie dominują marki medialne: portale internetowe i stacje telewizyjne, firmy o międzynarodowej renomie oraz korporacje o globalnym zasięgu.

Podstawą tworzenia rankingu jest wskaźnik siły marki. To wielowymiarowe kryterium, które pozwala kompleksowo ocenić obecność brandów w mediach. Składają się na nie trzy elementy: liczba wzmianek o danej marce, impact, czyli zasięg tych publikacji oraz indeks sentymentu, czyli ocena emocjonalnego wydźwięku przekazu.

Najważniejszym składnikiem siły marki jest impact rozumiany jako szacowane dotarcie informacji o danej instytucji czy firmie do odbiorców mediów. Wskaźnik ten wyliczany jest na podstawie danych dotyczących oglądalności, słuchalności, czytelnictwa i aktywności w mediach cyfrowych. Dzięki temu wskaźnik

uwzględni specyfikę poszczególnych kanałów komunikacji oraz różnice w zachowaniach odbiorców, co pozwala precyzyjnie oszacować realne dotarcie treści.

W zestawieniu Top Marka 2025 zadebiutował i to niezwykle mocno Katolicki Uniwersytet Lubelski. Na podstawie wspomnianych kryteriów KUL otrzymał 1,06 mln punktów i uplasował się aż na 79 miejscu wśród najsilniejszych marek w Polsce. Jest też najsilniejszą marką na Lubelszczyźnie.

Tak wysoką pozycję zagwarantowało naszemu uniwersytetowi ponad 47 tys. publikacji jakie ukazały się o KUL-u między lipcem 2024 r., a czerwcem 2025 r. Dzięki nim informacje o Katolickim Uniwersytecie Lubelskim dotarły do ponad 614 milionów odbiorców.

- *Bardzo się cieszymy, że działania komunikacyjne KUL zostały dostrzeżone i uwypuklone w tym najbardziej miarodajnym rankingu i że nasz uniwersytet stał się jedną z najsilniejszych marek w Polsce. To dowód na to, że odbiorcy medialnych treści są zainteresowani nie tylko tym co się dzieje na samym KUL, ale przede wszystkim głębszymi i jakościowymi treściami, dotyczącymi świata nauki i świata większych wartości, które staramy się upowszechniać. Jak widać skutecznie odpowiadamy na potrzeby dzisiejszych odbiorców treści* – mówi **ks. prof. Mirosław Kalinowski, rektor KUL**.

Mocna pozycja KUL w ogólnościatowym rankingu uczelni



Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II kolejny rok z rzędu został doceniony w prestiżowym rankingu Times Higher Education World University Rankings 2026. Uczelnia została wyróżniona głównie za efektywność nauczania, dobre środowisko badawcze oraz jakość badań.

Wyniki aktualnego rankingu przygotowanego przez poświęcone tematyce szkolnictwa wyższego brytyjskie czasopismo „Times Higher Education” poznaliśmy w październiku 2025 roku.

Ranking THE World University Rankings jest uznawany za najbardziej prestiżowe i rozpoznawalne zestawienie uczelni wyższych na świecie. Ocenia on jakość kształcenia, poziom badań naukowych, skuteczność w transferze wiedzy do otoczenia oraz stopień umiędzynarodowienia instytucji akademickich.

KUL zajął 11 pozycję (Ex aequo z innymi uczelniami) spośród 42 uniwersytetów Polski ujętych w zestawieniu na rok 2026. W rankingu ogólnym uplasował

się z kolei w przedziale 1201-1500 utrzymując tym samym swoją pozycję z ubiegłej edycji.

- *Wyróżnienie naszego uniwersytetu w tym prestiżowym rankingu potwierdza, że nieustannie dbamy o podnoszenie poziomu kształcenia i efektywności nauczania oraz zwiększamy potencjał badawczy tworząc środowisko sprzyjające rozwojowi dla naszych naukowców. Docenienie KUL w rankingu jest powodem do dumy, ale również mobilizacją do dalszej pracy* – mówi **ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski, rektor KUL**.

W porównaniu do rankingu na rok 2025 uczelni przyznano więcej punktów za efektywność nauczania, dbałość o środowisko badawcze oraz jakość przeprowadzanych badań. W THE World University Rankings 2026 uwzględnionych zostało 2191 uniwersytetów ze 115 krajów i terytoriów.

MONIKA STOJOWSKA
Akademia Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL

Prorektor KUL „Gwiazdą Dyplomacji”

Prof. Beata Piskorska, prorektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II ds. studentów i umiędzynarodowienia, została wyróżniona prestiżowym tytułem Gwiazda Dyplomacji Publicznej.

- Dla mnie jedną z najważniejszych postaci we współczesnej dyplomacji jest Madeleine Albright, pierwsza kobieta na eksponowanym w USA stanowisku sekretarza stanu, w 1997 roku mianowana przez prezydenta Billa Clintona - podkreśla **dr hab. Beata Piskorska** i dodaje, że sukces Albright pokazał, że kobiety mogą z powodzeniem odgrywać kluczowe role w stosunkach międzynarodowych. - *Stawała się ona wzorem do naśladowania dla wielu współczesnych dyplomatek i nie tylko. W Polsce wzorem siły połączonej z ogromną wiedzą, oddaniem i wrażliwością w dyplomacji jest prof. Hanna Suchocka, była premier RP i była ambasador Polski przy Stolicy Apostolskiej - mówi prof. Piskorska w rozmowie z „Perspektywami”.*

Tytuł „Gwiazdy Dyplomacji” przyznaje kapituła składająca się z reprezentantów wszystkich polskich instytucji i organizacji zaangażowanych w rozwój umiędzynarodowienia. Jej pracami kieruje prof. Bogumiła Kanińska, przewodnicząca KRUP- Konferencja Rektorów Uniwersytetów Polskich, rektor Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Droga do dyplomacji

Tę kandydaturę do nagrody Gwiazdy Umiędzynarodowienia zarekomendował rektor KUL, **ks. prof. Mirosław Kalinowski**, który podkreśla, że „działalność prof.

Beaty Piskorskiej przyczynia się do wzmocnienia międzynarodowej pozycji polskiej nauki poprzez łączenie wysokich standardów badań akademickich z praktyką dyplomatyczną oraz działaniami na rzecz promocji Polski w międzynarodowym obiegu wiedzy”.

Laureatka jest pomysłodawczynią i kierowniczką **Centrum Badań nad Dyplomacją KUL**, które obecnie szykuje się do drugiej edycji studiów podyplomowych z zakresu stosunków międzynarodowych. Centrum jest unikalnym w skali kraju ośrodkiem naukowo-badawczym. Jego misją, obok prowadzenia badań naukowych, jest edukacja oraz popularyzowanie szeroko pojętej dyplomacji w różnych wymiarach. Ten projekt zaowocował pierwszą edycją podyplomowego kierunku dyplomacja i służba zagraniczna.

Dobry początek

- *Celowaliśmy w to, aby to nie był tylko typowo akademicki kurs, ale żeby wśród wykładowców, obok teoretyków zajmujących się badaniami nad dyplomacją, byli także praktycy. To byli i obecni ambasadorzy, konsulowie, attache wojskowi czy przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Nazwiska, które udało nam się zaprosić do współpracy to m.in.: były prezydent Aleksander Kwaśniewski, byli premierzy Hanna Suchocka i Jan Krzysztof Bielecki, były ambasador RP*



w Stanach Zjednoczonych i Izraelu Marek Magierowski i wielu innych, którzy spotykali się w weekendy z naszymi słuchaczami – wylicza **prof. Piskorska**.

I dodaje, że ze względu na duże zainteresowanie studia będą kontynuowane. Propozycja jest adresowana przede wszystkim do absolwentów studiów licencjackich, magisterskich i doktoranckich oraz młodych pracowników naukowych, którzy chcą poszerzyć wiedzę w tym zakresie, a także do urzędników państwowych i samorządowych.

Rozpoznawalność i współpraca

- *Nabór jest otwarty. To nie jest tak, że zamykamy się tylko na absolwentów naszego uniwersytetu. W pierwszej edycji wzięli udział również wykładowcy, absolwenci czy studenci innych uczelni. Mieliliśmy słuchaczy z Warszawy, czy nawet Zielonej Góry. To pokazuje, że nie jesteśmy już tylko ośrodkiem regionalnym. Jego rozpoznawalność rośnie, podobnie jak zainteresowanie współpracą. Coraz częściej zgłaszają się do nas osoby, które piszą prace magisterskie lub doktoranckie z tego zakresu, czy młodzi ludzie, którzy pracują w administracji publicznej i chcą się doszkolić – podkreśla prorektor KUL.*

Dr hab. Beata Piskorska, prof. KUL jest politologiem. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się na integracji europejskiej, polityce zagranicznej i bezpieczeństwa UE, w szczególności wobec Europy Wschodniej oraz Partnerstwa Wschodniego, a także na roli Unii Europejskiej jako aktora globalnego i normatywnego w stosunkach międzynarodowych. Jest autorką licznych monografii i artykułów naukowych. Zainicjowała między innymi Sieć Uniwersytetów Trójmorza, jest członkinią zespołu eksperckiego Team Europe przy Przedstawicielstwie Komisji Europejskiej w Polsce.

REKRUTACJA

do kolejnej edycji studiów na kierunku dyplomacja i służba zagraniczna **rozpocznie się w marcu.**

KATARZYNA ZMYŚŁOWSKA

Akademia Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL

Pracownicy KUL z odznaczeniami państwowymi i resortowymi

To wydarzenie pokazuje jaka jest siła naukowo-dydaktyczna, ale również społeczna. Uroczystość ta uświadamia nam, jak znacząca jest wspólnota akademicka naszej Alma Mater - mówił rektor KUL, ks. prof. Mirosław Kalinowski podczas ceremonii wręczenia odznaczeń zasłużonym pracownikom uczelni.

65 pracowników Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego zostało docenionych za wkład w rozwój uczelni, wieloletnią pracę dydaktyczną i działalność naukową. 16 grudnia 2025 r. w siedzibie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II odbyła się uroczysta ceremonia wręczenia odznaczeń państwowych oraz resortowych.

Ordery i odznaczenia państwowe, nadawane decyzją Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, są najwyższą formą uznania, jaką obywatel może otrzymać za zasługi dla kraju. W imieniu Prezydenta RP wręczyła je Agnieszka Jędrzak, podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP.

- Odznaczenia prezydenckie to jest najwyższy wyraz uznania dla tego, co państwo robią we wszystkich dziedzinach, w tym w dziedzinie społecznej, artystycznej, kultury, nauki. Państwo wpływają na rozwój naszego kraju. Jestem pod wielkim wrażeniem państwa działalności oraz pod wielkim wrażeniem aktywności samego ośrodka uniwersyteckiego – przemawiała do zgromadzonych minister Agnieszka Jędrzak.



Krzyżami Oficerskimi Orderu Odrodzenia Polski zostali odznaczeni **ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński** za wybitne zasługi dla rozwoju nauk prawnych, za osiągnięcia w działalności organizacyjnej oraz **prof. dr hab. Mieczysław Ryba** za wybitne zasługi w pielęgnowaniu tożsamości chrześcijańskiej, za promowanie historii Polski i polskiego dziedzictwa kulturowego.

Krzyżami Zasługi uhonorowano dziesięciu nauczycieli akademickich KUL, doceniając ich wieloletnią pracę dydaktyczną i naukową oraz zaangażowanie w rozwój uczelni.

Za zasługi w działalności naukowo-badawczej i dydaktycznej odznaczeni zostali:

Złotym Krzyżem Zasługi:

1. o. prof. dr hab. Andrzej Derdziuk OFMCap.
2. prof. dr hab. Krzysztof Narecki

Srebrnym Krzyżem Zasługi:

1. ks. prof. dr hab. Henryk Drawnel SDB
2. prof. dr hab. Piotr Kulicki
3. prof. dr hab. Magdalena Staniszevska
4. prof. dr hab. Andrzej Tyszczyk

Brazowym Krzyżem Zasługi:

1. dr hab. Grzegorz Maziarczyk, prof. KUL
2. dr hab. Magdalena Smoleń-Wawrzusiszyn, prof. KUL
3. dr hab. Monika Walczak, prof. KUL
4. ks. dr hab. Waldemar Żurek, prof. KUL

Ważną częścią ceremonii było wręczenie Medali za Długoletnią Służbę. Złoty medal otrzymało dziesięciu pracowników uniwersytetu. Medalem srebrnym odznaczono piętnastu pracowników, a brązowym dziesięć osób.

Medale złote po trzydziestu latach wzorowej pracy zawodowej otrzymali:

1. dr hab. Magdalena Charzyńska-Wójcik, prof. KUL
2. dr Armen Grigoryan
3. prof. dr hab. Piotr Gutowski
4. mgr Urszula Jankiewicz-Dzierżak
5. mgr Anna Lewkowicz
6. dr Joanna Nastalska-Wiśnicka
7. ks. dr hab. Krzysztof Orzeszyna, prof. KUL
8. dr hab. Jadwiga Potrzyszcz, prof. KUL
9. mgr Anna Radawska
10. ks. prof. dr hab. Stefan Szymik MSF

Medale srebrne za dwadzieścia lat wzorowej służby dostali:

1. mgr Marta Cechowicz
2. dr Renata Kołodziejczyk
3. dr Joanna Kumor-Mielnik
4. dr hab. Magdalena Lubiarsz, prof. KUL
5. mgr Kinga Łuć
6. mgr Magdalena Matys
7. dr Radosław Mencfel
8. dr hab. Robert Mrocza, prof. KUL
9. dr Tomasz Niestorowicz
10. dr hab. Paweł Panas
11. dr Magdalena Parzyszek
12. dr Dorota Pylak
13. dr Monika Szablowska-Zaremba
14. mgr Barbara Wawryca
15. ks. dr hab. Sławomir Zych

Medale brązowe za staż pracy przekraczający dziesięć lat otrzymali:

1. mgr inż. Paweł Adamiec
2. dr Andrzej Gładysz
3. mgr Katarzyna Grąż
4. dr Anna Gronba-Chyła
5. dr hab. Paweł Kwaśnicki
6. dr Łukasz Niewczas
7. mgr Monika Sagan
8. ks. dr Krzysztof Smykowski
9. dr Robert Tabaszewski
10. dr Piotr Wasilewski

Z rąk rektora KUL wręczone zostały również Medale Komisji Edukacji Narodowej – resortowe wyróżnienia za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania. Odznaczenia są nadawane decyzją Ministra Edukacji.

Medale otrzymało osiemnastu pracowników:

1. dr hab. Anna Barańska, prof. KUL
2. prof. dr hab. Waldemar Bednaruk
3. dr Anna Dutkowska
4. ks. dr hab. Tadeusz Gacia, prof. KUL
5. dr hab. Andrzej Herbet, prof. KUL
6. dr Małgorzata Widel-Ignaszczak
7. dr hab. Edyta Kociubińska, prof. KUL
8. dr hab. Robert Kozyrski, prof. KUL
9. dr Aleksandra Krauze-Kołodziej
10. dr hab. Tomasz Lenard
11. dr inż. Rafał Lizut
12. dr Andrzej Michalski
13. dr hab. Judyta Niedokos
14. dr Małgorzata Poniewozik
15. dr hab. Anna Rutka, prof. KUL
16. dr hab. Agnieszka Januszek-Sieradzka, prof. KUL
17. dr Piotr Steinbrich
18. dr hab. Hanna Witczak, prof. KUL

KATARZYNA ZMYŚŁOWSKA

Dział Współpracy Międzynarodowej KUL

Uroczyste promocje doktorskie

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II uhonorował swoich naukowców 6 listopada 2025 roku podczas uroczystych promocji doktorskich. Wręczono siedem nominacji profesorskich, dwa dyplomy doktora habilitowanego i szesnaście promocji doktorskich.

- Jest to święto całej społeczności uniwersyteckiej, ale również tych, którzy w różnych częściach świata wspierają nasz uniwersytet. To święto tych, którzy już od ponad 107 lat są z nami i tych, którzy wspierają nas będąc już po drugiej stronie, kiedy wstawiają się za nami przy Najświętszym Sercu Pana Jezusa, naszym patronie - mówił rektor KUL, ks. prof. Mirosław Kalinowski podczas uroczystych promocji doktorskich.

Rektor wyraził wdzięczność i słowa uznania dla profesorów, wszystkich promowanych doktorów oraz ich promotorów, recenzentów i prowadzących zajęcia dydaktyczne.

- To wielkie przedsięwzięcie, bo nasz uniwersytet posiada uprawnienia w 17 obszarach nauk, które podlegają parametryzacji. Cieszymy się, że w najbliższym czasie poszerzymy to grono również o nauki ścisłe - dodał rektor.

Ks. prof. Mirosław Kalinowski wskazał także na coroczną „perłę w koronie”, którą jest grupa pracowników zyskujących ocenę wyróżniającą w ewaluacji działalności naukowej. W 2025 roku była to grupa 136 osób.

- To jest radość i wizytówka uniwersytetu. To sprawia, że spełniliśmy kryteria uczelni, która ubiega się o status uczelni badawczej. W całej Polsce na 350 uczelni tylko 22 spełnia kryterium, które prowadzi do statusu uczelni badawczej. My jesteśmy właśnie w tym gronie. To oznacza, że wysiłek jaki podejmujemy jest ważny i istotny dla całej wspólnoty uniwersytetu - podkreślił rektor KUL.



W uroczystych promocjach doktorskich wzięli udział przedstawiciele władz uczelni, promowani naukowcy oraz ich rodziny i współpracownicy. Siedmiu pracowników naukowych KUL otrzymało awans na stanowisko profesora uczelni. Wyróżnieni zostali:

- **dr hab. Małgorzata Gamrat** – Instytut Nauk o Sztuce,
- **dr hab. Magdalena Marzec-Józwicka** – Instytut Literaturoznawstwa,
- **dr hab. Agnieszka Schulz-Brzyska** – Instytut Nauk o Sztuce,
- **dr hab. Marek Stoń** – Instytut Historii,
- **dr hab. Konrad Zawadzki** – Instytut Literaturoznawstwa,
- **dr hab. Robert Mrocza** – Instytut Nauk Biologicznych,
- **dr hab. Agnieszka Kuźniar** – Instytut Nauk Medycznych.

Stopień doktora habilitowanego uzyskali **dr hab. Bożena Czech-Jezińska** z Instytutu Nauk Prawnych oraz **dr hab. Tomasz Lenard** z Instytutu Nauk Medycznych.

Podczas ceremonii blisko 40 dydaktyków otrzymało listy gratulacyjne za wysoki wynik uzyskany w ocenie okresowej. Wyróżnienia trafiły do przedstawicieli wszystkich wydziałów i instytutów uczelni. W gronie nagrodzonych znalazła się również **prof. Iwona Niewiadomska**, pełnomocnik rektora ds. nauki.

Centralnym punktem wydarzenia były promocje doktorskie, podczas których szesnaście osób złożyło przysięgę i odebrało dyplomy potwierdzające uzyskanie stopnia doktora. Nowi doktorzy reprezentują dziedziny: teologię, prawo i filozofię, literaturoznawstwo, sztukę, historię, pedagogikę oraz psychologię.



Laureat nagrody dla obrońców wartości i praw

Dr Tomasz Sieniow z Katedry Prawa Międzynarodowego i Prawa Unii Europejskiej Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II został nagrodzony prestiżową nagrodą Rzecznika Praw Obywatelskich im. Pawła Włodkowica.

Wyróżnienie przyznawane jest corocznie przez Rzecznika Praw Obywatelskich w uznaniu za bezkompromisową obronę podstawowych wartości i praw, nawet wbrew zdaniu i poglądom większości. *- Nagradzamy w ten sposób wrażliwość, konsekwencję i odwagę. Wyróżniamy tych, którzy na co dzień, w praktyce wykazują się wiarą w człowieka, gotowi są bronić jego godności i praw, a przede wszystkim mają w sobie ten hart ducha i determinację, aby nigdy się nie poddać - podkreślił podczas uroczystości 10 grudnia 2025 roku prof. UW Marcin Wiącek, Rzecznik Praw Obywatelskich. - Gdy inni mają chwile zwątpienia, ulegają koniunkturalnym modom czy fałszywym narracjom - oni trwają przy człowieku. Pomagają mu w najtrudniejszych momentach, ratują w chwili kryzysu.*

Rzecznik dodał, że kapituła nagrody doceniła dr Tomasza Sieniowa jako osobę bardzo aktywną społecznie, zasłużoną między innymi w nieprzerwanym udziale pomocy migrantom. *- Dr Tomasz Sieniow odważnie sprzeciwia się dezinformacji na temat migrantów i uchodźców, działając w ramach Rady do Spraw Migrantów i Uchodźców przy Konferencji Episkopatu Polski, czy też w ramach swojej aktywności popularyzatorskiej i publicystycznej - zaznaczył podczas laudacji na cześć Tomasza Sieniowa prof. KUL Andrzej Herbet.*

- Nagroda im. Pawła Włodkowica jest dla mnie wielkim wyróżnieniem, które traktuję jako uznanie dla działalności, jakiej się podejmowałem w ramach fundacji Instytut na Rzecz Państwa Prawa, bardzo często we współpracy z KUL - komentuje nagrodzony

dr Sieniow. *- Paweł Włodkowic, który ujmował się za prawami ludzi, często wbrew opinii większości - jak mówi uzasadnienie utworzenia tej nagrody - jest mi osobą bardzo bliską, gdyż w moim życiu także staram się stawiać po stronie tych słabszych i nierozumianych. Dlatego doceniam tę nagrodę jeszcze bardziej - dodaje.*

Dr Tomasz Sieniow jest absolwentem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz Chicago-Kent College of Law – Illinois Institute of Technology. Stopień doktora nauk prawnych uzyskał w 2004 roku na KUL. Odbił staże naukowe na uniwersytetach w Belgii, Wielkiej Brytanii i USA. Obecnie jest adiunktem w Katedrze Prawa Międzynarodowego i Prawa Unii Europejskiej na Wydziale Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL, gdzie prowadzi zajęcia z prawa europejskiego i migracyjnego. W swoim dorobku ma kilkadziesiąt publikacji z zakresu prawa migracyjnego, prawa Unii Europejskiej i ochrony własności intelektualnej. Jest również koordynatorem sekcji uchodźczej Kliniki Prawa KUL, prezesem zarządu Instytutu na Rzecz Państwa Prawa, a także konsultorem Rady ds. Migracji przy Konferencji Episkopatu Polski.

Nagrodą RPO im. Pawła Włodkowica w 2025 roku wyróżniona została także Katarzyna Wiśniewska, ekspert i wieloletni działacz pomocy społecznej, prezes zarządu Konwentu Dyrektorów Ośrodków Interwencji Kryzysowej w Polsce. Wśród laureatów nagrody w poprzednich latach znaleźli się wybitni działacze społeczni, prawnicy, organizacje pozarządowe, a nawet społeczność samorządowa. Wyróżnienie otrzymali m.in. prawnik i sędzia, wieloletni profesor KUL śp. Adam Strzembos, opozycjonistka i działaczka śp. Anna Walentynowicz, siostra Małgorzata Chmielewska, czy założycielka Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym śp. Krystyna Mrugańska.

Nagroda została przyznana po raz 20. Wyróżnienie wręczane jest co roku 10 grudnia w Międzynarodowym Dniu Praw Człowieka przy okazji rocznicy uchwalenia przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w Paryżu w 1948 roku Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Patronem Nagrody jest Paweł Włodkowic - uczonec, pisarz religijny i polityczny, obrońca interesów Polski w sporach z Krzyżakami.

/MH/

KATARZYNA ZMYŚŁOWSKA
Akademia Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL

Święto, które nas identyfikuje

27 czerwca 2025 roku Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II obchodził swoje Święto Patronalne, które tradycyjnie przypada w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Obchody rozpoczęły się Mszą Świętą w Kościele Akademickim KUL pod przewodnictwem arcybiskupa Ludwiga Schicka. Były wyjątkowe zwłaszcza ze względu na uroczystości związane z nawiedzeniem obrazu i relikwii św. Małgorzaty Marii Alacoque, apostołki Bózego Serca w Kościele Akademickim KUL.

- To jest szczególny dzień, bo gościmy przez jedną dobę relikwie świętej Małgorzaty Marii Alacoque. To

osoba, której Pan Jezus objawił potrzebę kultu jego serca. Wiemy, że w Lublinie, jeszcze przed objawieniami w Kolegium Jezuickim ojciec Drózbicki już promował kult Najświętszego Serca Pana Jezusa. W naszym oddziaływaniu wpisujemy się w ten łańcuch historyczny, bo założyciel naszego uniwersytetu, ksiądz Idzi Benedykt Radziszewski polecał Najświętszemu Sercu Pana Jezusa nasz uniwersytet – mówił podczas uroczystości **ks. prof. Mirosław Kalinowski, rektor KUL**.



Podczas uroczystości Odznaką Honorową „Zasłużony dla Województwa Lubelskiego” uhonorowano **ks. prof. Antoniego Dębińskiego** – kapłana Archidiecezji Lubelskiej, historyka prawa, profesora KUL, byłego prodziekana (w latach 1999-2004), dziekana Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji (w latach 2004-2012) oraz rektora KUL (w latach 2012-2020).

- Ta nagroda znaczy dla mnie bardzo wiele. Praca na uniwersytecie jest również pracą na rzecz regionu i rozwoju nowych możliwości – mówił **ks. prof. Dębiński** przywołując jednocześnie istotną rolę, którą odgrywa kultywowanie obchodów Święta Patronalnego dla całej społeczności akademickiej. - Jest to bardzo ważne wydarzenie, dlatego że z jednej strony odwołuje naszą uwagę do początków uniwersytetu, jego założyciela, a jednocześnie fundamentów i do podstaw tożsamości. To nasze święto, które nas identyfikuje. Bardzo dobrze, że każdego roku jest celebrowane w taki podniosły sposób – podkreślił ks. profesor.

Medal Signum Universitatis przyznawany osobom i instytucjom zasłużonym dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego otrzymała s. **Emilia Zdeb**, wieloletnia sekretarz Towarzystwa Przyjaciół KUL w USA. - Dziękuję za zaproszenie mnie, bo od roku 1966 zawsze marzyłam, żeby wrócić do mojej Alma Mater – powiedziała **siostra Zdeb** i dodała: - Jak skończyłam nowicjat, wysłano mnie do przedszkola, aby nauczać dzieci. Uczylam więc pierwszy rok, a potem przyszły wakacje i pomyślałam: co ja tym dzieciom powiem na drugi rok? Powiedziałam wszystko, co wiem o Panu Bogu. I niespodziewanie dostałam polecenie, żeby iść na studia teologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Spędziłam tutaj 5 lat i od tego czasu mogłam bardzo dużo uczynić i wykorzystywać zdobytą tutaj wiedzę katechizując dzieci w różnych częściach świata.

W czasie wydarzenia wręczono również Laur Uniwersytecki – Nagrodę im. Ks. Idziego Radziszewskiego za wybitne osiągnięcia naukowe i popularyzatorskie. Nagrodę I stopnia otrzymała **prof. dr hab. Mirosława Hanusiewicz-Lavallee** z Instytutu Literaturoznawstwa za wybitne osiągnięcia naukowe ze szczególnym uwzględnieniem monografii: „The Call of Albion Protestants, Jesuits, and British Literature in Poland–Lithuania, 1567–1775”.

Nagroda II stopnia trafiła do **ks. dr. hab. Stanisława Fela**, prof. KUL, z Instytutu Nauk Socjologicznych za dorobek naukowy wypracowany w roku 2024, w tym m.in. przekład i redakcję naukową „Oswald von Nell-Breuning, Sprawiedliwość i wolność. Zarys katolickiej nauki społecznej”. Nagrodę III stopnia otrzymał zaś **dr. hab. Adam Zadroga**, prof. KUL, z Instytutu Nauk Teologicznych za osiągnięcia popularyzatorskie



m.in. za monografię „Catholic Social Teaching and Social Entrepreneurship” oraz projekt badawczy „Normatywne i aksjologiczne uwarunkowania przedsiębiorczości społecznej w perspektywie katolickiej nauki społecznej”.

Podczas uroczystości wręczono dyplomy doktora habilitowanego oraz dyplomy ukończenia studiów licencjackich i magisterskich przedstawicielom poszczególnych kierunków. Uhonorowano również wyróżniających się pracowników naukowych. Świętowali także młodzi doktorzy.

Uroczystość zwieńczyło wspólne odśpiewanie „Gaudeamus igitur”. Dzień później, w ramach obchodów Święta Patronalnego, pracownicy KUL z rodzinami świętowali na Pikniku Rodzinnym na kampusie Poczekajka.

MARTA HETMAN

Akademia Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL

Wyjść poza schemat

Choć Aleksandra Janczak i Maciej Mazur zajmują się zupełnie innymi obszarami, łączy ich jedno: interdyscyplinarne podejście do wyzwań, które staje się znakiem rozpoznawczym studentów i absolwentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Ich pracowitość, pomysłowość, analityczne i nieszablonowe podejście sprawiło, że wygrali prestiżowe ogólnopolskie konkursy. Dziś dzielą się swoimi wrażeniami i receptami na sukces.

Zaprogramuj przyszłość Polski

Wyjście poza schematyczne myślenie z pewnością cechuje **Aleksandrę Janczak, studentkę kognitywistyki KUL. Wraz ze swoim zespołem HackStorm zdobyła pierwsze miejsce w maratonie programowania i tworzenia Hacknation 2025**, organizowanym przez Ministerstwo Cyfryzacji. Konkurs, podczas którego w Bydgoszczy przez dobę zmagano się 1500 uczestników, nazywany jest jednym z najbardziej ambitnych wydarzeń technologicznych w historii polskiej administracji.

Zespół pani Aleksandry trafił na trudne wyzwanie przygotowane przez Centralny Port Komunikacyjny (obecnie Port Polska). Zadanie polegało na okiełznaniu „chmury punktów” – gigantycznego zbioru danych przestrzennych. – *Skala chmur punktów może być bardzo różna. Przy gęstej siatce można odwzorować nawet drobny przedmiot codziennego użytku. Jednocześnie technologia pozwala skanować złożone budowle, takie jak Kościół Mariacki w Krakowie czy Katolicki Uniwersytet Lubelski, które także zostały zeskanowane laserowo* – wyjaśnia Aleksandra Janczak.

Chmury punktów stosuje się też do odwzorowywania rozległej infrastruktury, rozciągającej się przez całe miasta. – *Dokładnie takiej skali doświadczyliśmy podczas konkursu, gdzie naszym zadaniem było uporządkowanie danych dla strategicznego węzła transportowego. Technologię tę poznałam już podczas studiów w Krakowie* – wspomina studentka.

W konkursowym wyzwaniu dla CPK zespół pani Aleksandry stworzył narzędzie o nazwie D.R.W.A.L. (Dedykowany Rozpoznawca Wartości Analizowanych Laserowo). – *Autorski algorytm, dzięki zastosowaniu heurystyk, skutecznie porządkuje dane. Wykorzystane podejście pozwala błyskawicznie odróżnić roślinność od infrastruktury. Dzięki temu inżynierowie bardziej efektywnie przeprowadzają analizy, a architekci mogą*



fot. Archiwum własne Aleksandry Janczak

projektować w harmonii z istniejącą topografią, unikając kolizji – dodaje laureatka.

Choć pani Aleksandra jest dyplomowaną architektką, zdecydowała się poszerzyć kompetencje o kognitywistykę na KUL. Dlaczego? – *Współczesna architektura nie może opierać się tylko na betonie i stali. To inżynieria emocji – tłumaczy studentka. – Kognitywistyka jest dla mnie uzupełnieniem wiedzy projektowej o kluczowy aspekt ludzki. Pozwala naukowo zrozumieć, jak nasz mózg odbiera przestrzeń. Dzięki temu mogę projektować świadomie: tworzyć budynki, które nie tylko stoją, ale realnie wpływają na dobrostan psychiczny użytkownika.*

Zwycięstwo w Hackathonie dowodzi, że rynek szuka specjalistów potrafiących łączyć odległe dziedziny. Pani Aleksandra w swoim zespole pełniła rolę „tłumacza” między światem inżynierii a światem kodu. – *Moje podejście do zawodu jest jasne: nie zamykać się w schematach. Tradycyjne metody projektowe to baza, ale żeby stworzyć coś przełomowego, trzeba wyjść poza ramy* – podkreśla. – *Hackathon pokazał, że to właśnie interdyscyplinarność – połączenie*

architektury, technologii i nauki o umyśle – jest najskuteczniejszą drogą do rozwiązywania problemów przyszłości.

Młody historyk z nagrodą NBP

Dwa lata wyczerpanego wysiłku nad siedemnastowiecznymi zapiskami zaowocowały nietuzinkową pracą magisterską, która została doceniona przez czołowych polskich historyków. **Maciej Mazur został bowiem laureatem piątej edycji Konkursu o Nagrodę Centrum Pieniądza Narodowego Banku Polskiego na najlepszą pracę magisterską z historii społeczno-gospodarczej.** „*Reforma artylerii koronnej w świetle rachunków urzędu starszego nad armatą z lat 1645-1665*”, dzięki której absolwent naszego uniwersytetu zdobył II nagrodę w konkursie, powstała pod kierunkiem dr hab. Agnieszki Januszek-Sieradzkiej, prof. KUL.

Zanim pan Maciej mógł dokonać precyzyjnej analizy danych autorstwa głównodowodzącego artylerii, spędził wiele godzin nad źródłami archiwalnymi. – *Starszy nad armatą był też głównym księgowym artylerii, zobowiązany do prowadzenia rachunków, przychodów i wydatków artylerii. I na całe szczęście te rachunki, przynajmniej z okresu, o którym pisałem, zachowały się do dzisiaj w rękopisie* – wyjaśnia młody historyk i dodaje, że dotarcie do niektórych publikacji nie było łatwe. Dzięki cennemu wsparciu i determinacji promotora, udało się uruchomić siatkę kontaktów i odnaleźć unikatowe materiały np. w archiwach Biblioteki Narodowej.

Ważnym elementem badań było przepisanie do nowoczesnego arkusza kalkulacyjnego ogromnej książki rachunkowej. Jak przyznaje autor, proces ten zajął mu cały pierwszy rok studiów magisterskich. – *Duża część mojej pracy, ok. 160 stron, to są właśnie przepisane rachunki. To tak jakbym pracował nad siedemnastowiecznym Excelem, przenosząc go na format z XXI wieku. Bez tego nie byłbym w stanie dokonać tak dokładnej analizy* – tłumaczy absolwent i dodaje, że z rachunków można czytać często zaskakującą historię.

– *Spodziewałem, że tam będzie naprawdę dużo o kampaniach, ruchach wojsk. Bardziej widać jednak przygotowania do wojny, czy walkę z biurokracją i całym systemem. Najdokładniejsze i „najbardziej soczyste” rachunki zostawił po sobie Krzysztof Arciszewski – pierwszy polski konkwestador, który zdobywał dla Holendrów Brazylię – mianowany na starszego nad armatą przez króla Władysława IV* – relacjonuje pan Maciej. Historyk dodaje, że nagroda w konkursie NBP była dla niego miłą niespodzianką, która dała mu ogromną satysfakcję.

Dodajmy, że to już druga praca magisterska nagrodzona w tym znaczącym konkursie, która powstawała



pod kierunkiem prof. Januszek-Sieradzkiej. W 2021 roku jej magistrant również zdobył II miejsce. fot. Archiwum własne Macieja Mazura

Jak wspierać ambitnych studentów

– *Możliwość bycia promotorem, czyli indywidualnej, twórczej pracy ze studentem czy doktorantem, to jedna z najbardziej rozwijających i dających satysfakcję przestrzeni pracy uniwersyteckiej. I jedna z najbardziej wymagających. Każdy student i każda praca dyplomowa to zupełnie inna naukowa przygoda i zupełnie odrębna historia* – komentuje dr hab. Agnieszka Januszek-Sieradzka, prof. KUL, z Katedry Historii Starożytnej, Bizantyńskiej i Średniowiecznej Instytutu Historii KUL. – *Na swoim seminarium zawsze mówię studentom, że praca licencjacka czy magisterska nie jest najważniejszym celem naszego wysiłku, a trochę jego skutkiem ubocznym. Celem jest rozwój, pokonywanie własnych ograniczeń i niewiedzy, nabywanie nowych umiejętności, osiąganie kolejnych poziomów, praca nad sobą i swoim charakterem. I chyba tu upatrywałabym klucza do promotorskich sukcesów* – dodaje.

Prof. Januszek-Sieradzka dodaje, że choć warto korzystać z dostępnych możliwości technicznych i narzędzi informatycznych, które pomagają w porządkowaniu źródeł historycznych, to istota dobrej, naukowej pracy historycznej jest zawsze ta sama. – *To rzetelna analiza źródeł historycznych, erudycyjna znajomość literatury przedmiotu, ciężka praca analityczna i zwłaszcza świadomość tego, że celem naszego działania jest poznanie człowieka w przeszłości i szacunek dla niego* – podkreśla.

Zakończenie akademickiej edukacji z sukcesem to coś więcej, niż napisanie dobrej pracy dyplomowej, nagrodzonej w konkursie albo zamkniętej z piątką w uniwersyteckim archiwum. – *Bardzo mi zależy, żeby proces jej powstawania był dla studentów okresem wzrostu i rozwoju, nabywania wielu przydatnych w życiu kompetencji miękkich, lekcją odpowiedzialności i przekonania o własnej sprawczości oraz – last but not least – doświadczenia, że troska, zyczliwość, wsparcie i wiara tych bardziej dorosłych czy doświadczonych to najlepsze podłoża do wyrosnięcia rzeczy wielkich* – podsumowuje prof. Januszek-Sieradzka.

MARIA MORONIAK, MAGDALENA STACHAL
Dział Współpracy Międzynarodowej KUL

Studenci z szesnastu krajów wybrali KUL

To rok, który przejdzie do historii uczelni - wymianę na KUL rozpoczęła rekordowa liczba studentów z zagranicy – aż 122 osoby z 16 krajów, różnych kręgów kulturowych i religijnych. Do Lublina przyjechali młodzi ludzie z Hiszpanii, Francji, Włoch, Belgii, Portugalii, Rumunii, Turcji, Chin, Libanu, Albanii, Gruzji, Mołdawii, Litwy, Bośni i Hercegowiny, a także – po raz pierwszy – z Kosowa.

Uczestnicy programu Erasmus+ oraz wymian bilateralnych wybrali 13 kierunków studiów na swoją wymianę semestralną, która potrwa najbliższe pięć miesięcy. Największym zainteresowaniem cieszą się niezmiennie filologia angielska, prawo i psychologia. To wyraźny sygnał, że KUL coraz mocniej zaznacza swoją obecność na międzynarodowej mapie akademickiej Europy.

Przygodę czas zacząć

Za rosnącymi statystykami kryją się konkretne emocje i ogrom pracy. Dla Działu Współpracy Międzynarodowej oraz wydziałów większa liczba studentów oznacza więcej obowiązków organizacyjnych i formalnych. Jednak – jak podkreślają pracownicy – takie zainteresowanie przede wszystkim przynosi satysfakcję



fot. Dział Współpracy Międzynarodowej KUL

i motywację do dalszej pracy. Bo za każdą aplikacją stoi czyjaś odwaga, marzenia i gotowość na zmianę.

– Jesteście teraz częścią naszej uniwersyteckiej społeczności. KUL to miejsce, gdzie nowoczesność spotyka tradycję, wierzę więc, że oprócz nauki przeżyjecie tu wiele przygód i nawiążecie wiele przyjaźni – tak nowych studentów podczas trzydniowych dni orientacyjnych przywitała **dr hab. Beata Piskorska, prof. KUL, prorektor ds. studentów i umiędzynarodowienia**.

Dla wielu z naszych gości to pierwszy tak daleki wyjazd z domu – z dala od rodziny, przyjaciół i znanego kontekstu kulturowego. Zespół DWM doskonale rozumie te emocje - wielu jego członków ma własne doświadczenia studiowania lub pracy za granicą, dlatego stawia na otwartą komunikację, integrację i indywidualne podejście.

W programie znalazło się między innymi poznanie topografii uczelni i miasta, spotkanie z przedstawicielami lubelskiej policji dotyczące zasad bezpieczeństwa w mieście oraz integracyjna kolacja z regionalnymi smakami. Ważnym elementem wsparcia podczas naszej integracji są także tzw. guardian angels – zaangażowani studenci KUL, którzy pomagają zagranicznym kolegom odnaleźć się w nowej rzeczywistości akademickiej i codziennym życiu w Lublinie.

Tak zorganizowane pierwsze dni pobytu studentów nie tylko zmniejszają stres, lecz także budują relacje, które – jak wszyscy mają nadzieję – przetrwają znacznie dłużej niż jeden semestr!

Przestrzeń dobrych spotkań

Sercem codziennej integracji na KUL jest International Students Support Center (ISSC), działające intensywnie od 2023 roku. Mieści się w Collegium Norwidianum (CN-125) i od początku istnienia stało się miejscem, w którym studenci międzynarodowi

i polscy mogą wspólnie się uczyć, odpoczywać i relaksować. To tutaj odbywają się warsztaty, spotkania tematyczne i mini-kursy, podczas których młodzi ludzie opowiadają o swoich krajach, kulturach i tradycjach. To stąd startują wycieczki krajoznawcze po Polsce i regionalne wypadki integracyjne. Obok pracowników DWM wsparcia udzielają wolontariusze i praktykanci. Dzięki temu studenci znajdują nie tylko pomoc organizacyjną, ale także rówieśnicze wsparcie i zwykłą, codzienną życzliwość.

Jesteśmy tu nowi!

O tym, jak wygląda pierwszy tydzień w Polsce, najlepiej mówią sami studenci Erasmus+.

– Bardzo podoba mi się w Polsce i w Lublinie, jest tu naprawdę pięknie. To zupełnie inne doświadczenie niż w moim rodzinnym kraju. Lubię nowości i zmiany. Udział w wymianie pozwoli mi nawiązać przyjaźni z osobami z wielu krajów – mówi Maryline z Holy Spirit University of Kaslik w Libanie.

Tsotne z Sulkhan Saba Orbeliani University w Tbilisi w Gruzji podkreśla: *– To mój pierwszy tydzień w Lublinie. Miasto bardzo różni się od tego, do czego jestem przyzwyczajony, ale ludzie – w tym zespół biura Erasmus na KUL – są niezwykle mili i pomocni. Szczególnie odczułem to podczas dni orientacyjnych.*

Marko z University of Mitrovica w Kosowie dodaje: *– Przyjechałem tydzień temu i naprawdę mi się tutaj podoba, nawet zimowa pogoda! Ludzie są życzliwi i zawsze pomagają. Polska i Kosowo nie różnią się aż tak bardzo kulturowo i językowo, więc łatwo nawiązuje relacje.*

Naszemu studentowi życzymy owocnego semestru i wspaniałych wspomnień!

MARTA HETMAN

Akademia Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL

Bo w pomaganiu jest MOC

- Bez dystansu i sztywnych ram, ale z realną chęcią pomocy - tak studenci Psychologii KUL, zaangażowani w akcję "PoMOC Młodych", zachęcają swoich rówieśników do skorzystania ze wsparcia w radzeniu sobie z wyzwaniami. W ramach tej wyjątkowej inicjatywy, porad psychologicznych – stacjonarnie oraz online – udziela blisko 30 studentów IV i V roku.

- Współczesna młodzież coraz częściej mierzy się z trudnościami emocjonalnymi, problemami zdrowia psychicznego oraz wyzwaniami adaptacyjnymi wynikającymi z dynamicznych zmian społecznych i edukacyjnych. Presja, niepewność, przeciążenie informacyjne oraz trudności w budowaniu relacji sprawiają, że potrzeba dostępnego i adekwatnego wsparcia dla młodych ludzi jest dziś szczególnie istotna - podkreśla **dr Małgorzata Łysiak z Katedry Psychologii Klinicznej w Instytucie Psychologii KUL**, która sprawuje opiekę nad akcją oraz udzielającymi się w niej studentami. - Projekt odpowiada na te potrzeby, oferując pomoc rówieśniczą opartą na idei „młody – młodemu”. Wsparcie skierowane jest do młodzieży studenckiej, która doświadcza obniżonego nastroju, stresu, poczucia osamotnienia, trudności adaptacyjnych lub po prostu potrzebuje rozmowy i zrozumienia - dodaje.

Akcja organizowana jest na KUL od 2020 roku. - Projekt narodził się w trakcie pandemii COVID-19, gdy izolacja uświadomiła nam, jak bardzo brakuje nam rówieśniczego wsparcia. Dziś działamy stacjonarnie oraz mailowo, ale idea pozostaje ta sama: zrozumienie – wyjaśnia **Magdalena Zawadzka, studentka psychologii KUL** uczestnicząca w akcji. - Nikt nie rozumie stresu sesyjnego, lęku o przyszłość czy samotności w nowym mieście lepiej niż ktoś, kto idzie tym samym korytarzem. Jesteśmy blisko, bez barier i bez dystansu, bo każdy z nas przeżywa własne bitwy – dodaje.

- W bieżącym roku inicjatywa została dostosowana do aktualnych wyzwań, z jakimi mierzą się młodzi ludzie. Studenci IV i V roku psychologii są przygotowani i gotowi do świadczenia pomocy rówieśniczej, działając pod stałą opieką i nadzorem merytorycznym pracowników Instytutu Psychologii. Zapewniona jest możliwość konsultowania trudnych sytuacji oraz – w razie potrzeby – kierowania osób zgłaszających się po wsparcie do profesjonalnej pomocy - zaznacza **dr Łysiak**.



Działania w ramach projektu koncentrują się na wzmacnianiu dobrostanu psychicznego, wspieraniu procesu adaptacji, przeciwdziałaniu izolacji oraz promowaniu zdrowia psychicznego wśród młodych ludzi. „PoMOC Młodych” tworzy bezpieczną przestrzeń wsparcia, opartą na empatii, dostępności i odpowiedzialności. Studenci pomagając swoim rówieśnikom, zdobywają jednocześnie cenne doświadczenie.

W nazwie akcji słowo MOC jest wyróżnione. Dlaczego? - „MOC” to nie przypadek - wierzymy, że wsparcie rówieśnicze ma ogromną siłę sprawczą. W prostej, szczerzej rozmowie drzemie ogromna energia, która pozwala drugiemu człowiekowi odzyskać siły, by spróbować jeszcze raz. Chcemy pokazać, że prośenie o pomoc to nie słabość, ale odzyskiwanie wpływu na własne życie i budowanie wewnętrznej MOCY dzięki obecności drugiego człowieka – podkreśla **Magdalena Zawadzka**.

Z jakimi problemami zgłaszają się studenci? - Dominują stres, chroniczne zmęczenie i poczucie osamotnienia. Wielu z nas czuje presję, by dawać z siebie „200 procent”, co prowadzi do wypalenia. Inni zmagają się z lękiem, że nie są „wystarczająco dobrzy”. Często pojawia się też zagubienie po przeprowadzce do Lublina – wymienia **Magdalena Zawadzka**. - Nie prowadzimy terapii, ale oferujemy wsparcie rówieśnicze - jesteśmy „pierwszą pomocą”, która wysłucha i pomoże przetrwać najtrudniejszy czas – dodaje.

Co studenci mogą zrobić dla swojego zdrowia psychicznego już dzisiaj? - Zacząć traktować siebie z taką samą wyrozumiałością, z jaką traktujemy najlepszego

przyjaciela. Warto na chwilę się zatrzymać, wziąć głęboki oddech i zadbać o fundamenty: jakościowy sen, wodę, zbilansowaną dietę i ruch na świeżym powietrzu – mówi **Magdalena Zawadzka**. - Pamiętajmy, że mamy prawo do gorszych dni i dawania sobie przestrzeni na odpoczynek - bycie dobrym dla samego siebie to najlepsza inwestycja, jaką możemy podjąć.

Jak skorzystać z pomocy rówieśniczej?

Kontakt online możliwy jest drogą mailową: pomocmlodych@gmail.com.

Na spotkania stacjonarne zapisy prowadzone są z wyprzedzeniem poprzez specjalny formularz, który można znaleźć na mediach społecznościowych akcji.

Więcej szczegółów znajduje się na <https://wsparcie.kul.pl/pomocmlodych/>

Z życia doktorantów

Paweł Marczak, przewodniczący Rady Doktorantów KUL, został wybrany do zarządu Krajowej Reprezentacji Doktorantów w kadencji na 2026 rok i będzie pełnił funkcję wiceprzewodniczącego tej organizacji.

W dniach 5–7 grudnia 2025 roku doktoranci z całej Polski zjechali do Krakowa, by dyskutować o kierunkach rozwoju środowiska doktoranckiego, a także o roli młodych naukowców w polskich realiach.

- XXII Zjazd Delegatów Krajowej Reprezentacji Doktorantów stanowił coś więcej niż tylko wypełnienie statutowych obowiązków w postaci głosowań – był to czas intensywnej debaty nad kondycją i przyszłością sektora nauki. Tegoroczne obrady zdominowała pełna pasji konfrontacja różnorodnych wizji rozwoju organizacji - komentują doktoranci w relacji ze zjazdu.

KRD jest jedyną instytucją przedstawicielską środowiska szkolnictwa wyższego i nauki reprezentującą doktorantów w Polsce, zaś do jej statutowych zadań należy m.in.: promowanie środowiska doktorantów, przedstawianie wniosków- w tym opiniowanie projektów aktów normatywnych, ochrona praw i interesów doktorantów, dbanie o podnoszenie jakości kształcenia doktorantów oraz prowadzenie działalności upowszechniającej naukę.

Paweł Marczak kształcił się w Szkole Doktorskiej KUL w dyscyplinie nauki prawne. W 2025 roku został powołany do grona ekspertów ds. ewaluacji jakości kształcenia w szkołach doktorskich przy Komisji



Ewaluacji Nauki. W pracach zarządu KRD, oprócz pełnienia funkcji wiceprzewodniczącego, będzie odpowiadał także za kwestie prawne, w tym te związane z opiniowaniem projektów aktów normatywnych, poczynawszy od Ustawy o szkolnictwie wyższym i nauce z 2018 roku - nad którą aktualnie trwają prace nowelizacyjne.

Na ciekawą rozmowę z Pawłem Marczakiem zapraszamy na Youtube KUL - doktorant był gościem redaktora Tomasza Nieśpiała w programie KULcast.

MARTA HETMAN
Akademia Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL

KUL otwiera drzwi do światowej nauki

- Nauczysz się tutaj naprawdę wielu rzeczy. Jak je potem wykorzystasz, to już zależy od Ciebie – usłyszał podczas stażu w prestiżowym MD Anderson Cancer Center, jednym z najlepszych ośrodków onkologicznych na świecie, mgr Mateusz Kwaśnik, doktorant Szkoły Doktorskiej KUL oraz asystent badawczy w Katedrze Biologii Molekularnej Instytutu Nauk Biologicznych Wydziału Medycznego KUL. W Ameryce, pod okiem sław światowej nauki, przez ponad pół roku zdobywał doświadczenie, którym chętnie dzieli się teraz w pracy w swojej Alma Mater.

Wgląd w przyszłość onkologii

Już będąc studentem biotechnologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II zaczął rozwijać warsztat badań podstawowych – jako wykonawca w grantcie OPUS finansowanym przez Narodowe Centrum Nauki. - *To były badania przede wszystkim na komórkach nowotworowych do oceny aktywności różnych związków przeciwnowotworowych, potencjalnie mogących mieć zastosowanie w leczeniu* – wspomina **Mateusz Kwaśnik**.

Obecnie swój projekt doktorski – w ramach którego zajmuje się tzw. *drug discovery*, czyli poszukiwaniem nowych cząsteczek przeciwnowotworowych - realizuje pod opieką promotora dr hab. Konrada Kubińskiego, prof. KUL. Badania dotyczą innowacyjnych związków chemicznych zwanych metalokarboranami. - *Zobaczyłem ciekawą zależność, że metalokarborany działają na działają na konkretne enzymy: kinazy białkowe, które zaś są ściśle powiązane ze szpiczakiem mnogim, nowotworem hematologicznym* – wyjaśnia badacz.

Na staż w prestiżowym MD Anderson Cancer Center, który jest częścią Uniwersytetu Teksańskiego w Houston, zdolny biolog wyjechał dzięki grantowi z programu STER NAWA, którego celem jest m.in. wsparcie umiędzynarodowienia szkół doktorskich oraz fundusze z programu IDUB, przeznaczonych dla szkół wyższych starających się o status uczelni badawczej. Ogromne znaczenie miało strategiczne wsparcie uczelni – oddolne uniwersyteckie kontakty oraz długi rozmowy rektora KUL ks. prof. Mirosława Kalinowskiego z władzami MD Anderson.

Wyzwanie rzucone najtrudniejszym chorobom

Siedem miesięcy, które Mateusz Kwaśnik spędził w USA, było wartościowym przeżyciem. Młody biolog uczył się bowiem najnowocześniejszych technik badawczych związanych z poszukiwaniem i rozwijaniem nowych leków przeciwnowotworowych. Badania były prowadzone na modelach zwierzęcych, przede wszystkim na myszach. - *To było dla mnie nowe doświadczenie* – mówi doktorant. - *Myszę, że wiedzę i umiejętności, które nabyłem w Stanach Zjednoczonych, dzięki pracującym w MD Anderson profesorowi Waldemarowi Priebe i doktorowi Rafałowi Zielińskiemu, będę mógł zastosować w naszym Centrum Badań Eksperymentalnych i wykrzystać w nauce* – ocenia badacz.

W Houston, gdzie realizowany jest największy na świecie program badań klinicznych nad nowotworami, zajmował się m.in. badaniami anamycyny. - *To jest autorska cząsteczka prof. Priebe, która jest aktualnie w badaniach klinicznych leczenia m.in. ostrej białaczki szpikowej* – wyjaśnia **Mateusz Kwaśnik**. - *Szukaliśmy innych zastosowań tego leku. Staż w takim miejscu otworzył mi oczy, jak blisko jest się tam światowej nauki. W tym samym miejscu i czasie badania prowadził zespół Jamesa P. Allisona, laureata Nagrody Nobla. To ogromny ośrodek, zatrudnia ponad 20 tys. osób. Skala ich działań jest ogromna, to jest top of the top* – podsumowuje.

Nauka to przede wszystkim ludzie

Mateusz Kwaśnik podkreśla, że do kraju wracał z przekonaniem, że lubelski ośrodek akademicki stanowi solidny fundament dla dalszej naukowej kariery. - *Nowoczesne zaplecze badawcze oraz perspektywy w Instytucie Nauk Biologicznych oceniam bardzo pozytywnie, mamy bardzo zaawansowany sprzęt i dobrze wyposażone laboratoria. Pracują tu ambitni ludzie. Zajmujemy się wieloma obszarami badań, jest ogromny warsztat do badań nad grzybami czy też bakteriami, także warsztat inżynierii genetycznej. Idziemy wielokierunkowo* – podkreśla badacz, doceniając także dobre relacje międzyludzkie w Katedrze.

- *Tworzymy zgrany zespół. Do pracy przychodzi się z uśmiechem na twarzy, a dobra atmosfera naprawdę sprzyja nauce* – mówi. Szczególnie wysoko ocenia współpracę

z promotorem. - *Pan Profesor powiedział mi kiedyś, że między doktorantem a promotorem musi być chemia i wzajemne zaufanie* – wyjaśnia z uśmiechem.

Pomost do innowacji

- *To są kierunki przyszłości* – mówi **Mateusz Kwaśnik**, doceniając dynamiczny rozwój nauk medycznych i biotechnologicznych na KUL. - *Jako uczelnia musimy przyciągać studentów. Rozwój Wydziału Medycznego otwiera nam drogę jako uniwersytetowi do pięcia się w rankingach. Nauki medyczne nie mogą funkcjonować bez solidnych podstaw biologicznych. To właśnie biolodzy wykonują ogrom pracy jeszcze przed etapem leczenia* – tłumaczy.

Badacz podkreśla, że na wysokim poziomie uczelni bezpośrednio zyskują studenci. - *Zajęcia z biotechnologii prowadzimy w małych grupach, maksymalnie do ośmiu osób i mają one zawsze charakter laboratoryjny. Studenci pracują indywidualnie lub w parach, a magistranci i doktoranci w swoich projektach opierają się na samodzielnie uzyskanych wynikach badań* – zaznacza **Mateusz Kwaśnik**.

Misja badawcza

Praca w laboratorium to długi, czasem żmudny proces, ale młodego naukowca napędza pasja. - *Największą motywacją są dobre, powtarzalne wyniki. Świadomość, że eksperyment został przeprowadzony poprawnie i otwiera drogę do kolejnych badań czy grantów, daje ogromną satysfakcję* – mówi.

Historia Mateusza Kwaśnika pokazuje, że KUL nie jest jedynie miejscem zdobywania dyplomów, lecz realnym partnerem w rozwoju naukowym, oferującym zaplecze, wsparcie i kontakty niezbędne do funkcjonowania w międzynarodowym obiegu nauki. - *Widać, że coraz szerzej otwierają się drzwi do współpracy międzynarodowej, również dla młodych badaczy. To wymagająca, ale bardzo ciekawa droga* – podsumowuje naukowiec.

dr hab. n. med. Konrad Kubiński, prof. KUL
Kierownik Katedry Biologii Molekularnej KUL

Odbycie stażu naukowego w MD Anderson Cancer Center w Houston przez pana Mateusza Kwaśnika nie byłoby możliwe bez wsparcia dr Rafała Zielińskiego, pracownika tego prestiżowego ośrodka. Co ciekawe, dr Zieliński jest zarówno absolwentem KUL, jak również byłym pracownikiem Katedry Biologii Molekularnej KUL. Odnośnie stażu, po pierwsze należy podkreślić duże możliwości finansowania wyjazdów, jakie mają doktoranci KUL i z których bardzo łatwo jest skorzystać. Po drugie, odbycie stażu w topowym ośrodku prowadzącym badania nad nowoczesnymi terapiami przeciwnowotworowymi dało Mateuszowi bezcenne doświadczenie pracy z najlepszymi w swojej dziedzinie. Wiele z procedur badawczych, których nauczył się w Houston, przeszczepiliśmy już na KUL-owski grunt, co w wielu przypadkach podniosło wydajność i jakość naszych badań. Największą zdobyczą naukową Mateusza jest opanowanie procedur badawczych z wykorzystaniem mysich modeli nowotworowych, co z pewnością wykorzystamy w przyszłości w naszym Centrum Badań Eksperymentalnych. Poza bezcennym doświadczeniem naukowym, nie bez znaczenia była możliwość zwiedzenia Stanów Zjednoczonych. **Podsumowując, pragnę zachęcić wszystkich młodych naukowców, aby korzystali z grantów, które są na wyciągnięcie ręki i odwiedzili zagraniczne ośrodki naukowe, co z pewnością zaowocuje w ich karierze.**



Złoty wynalazek

Wynalazek naukowców z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego otrzymał złoty medal na międzynarodowych targach wynalazczości w Tajlandii w 2025 roku. To kolejny sukces badaczy z Instytutu Nauk Biologicznych KUL.

Międzynarodowe Targi Bangkok International Intellectual Property, Invention, Innovation and Technology Exposition IPITeX to wydarzenie, podczas którego oceniane są wynalazki z całego świata. W 2025 roku Katolicki Uniwersytet Lubelski zgłosił do rywalizacji odkrycie naukowców z Instytutu Nauk Biologicznych. Był nim „Preparat przeciwbakteryjny pochodzenia naturalnego, zastosowanie oraz sposób jego wytwarzania”, który w grudniu 2024 roku został opatentowany w Polsce.

Chodzi o ekstrakt z opadłych liści drzew, który ze względu na działanie antybakteryjne może być wykorzystywany jako suplement diety oraz kosmetyk o zwiększonym działaniu leczniczym, a nawet środek wspomagający działanie standardowych antybiotyków.

Autorami wynalazku są: dr hab. Maciej Masłyk, prof. KUL, dr hab. Konrad Kubiński, prof. KUL, dr hab. Monika Janeczko oraz dr hab. Oleg Demchuk, prof. KUL.

Jak mówił prof. Maciej Masłyk, dyrektor Instytutu Nauk Biologicznych KUL, pomysł na badania w tym zakresie zrodził się z przypadku. - *Zaczęło się od tego, że Oleg Demchuk, który wtedy jeszcze nie pracował na KUL, zapytał czy nie chcielibyśmy suchych jesiennych liści do badań. To nas zaniekawiło, bo wcześniej nie badano właściwości liści opadłych i zwiędniętych. Postanowiliśmy więc pozyskać z nich ekstrakt i sprawdzić jego działanie biologiczne. Okazało się, że był to strzał w dziesiątkę – tłumaczył prof. Maciej Masłyk.*

Badania zespołu naukowców z KUL wykazały, że preparat najsilniej hamuje wzrost bakterii z rodzaju gronkowiec. Jego zaletą jest dostępność, łatwość produkcji oraz jej niskie koszty. Surowiec ten traktowany jest obecnie jako biomasa odpadowa, zatem jego wykorzystanie jest działaniem wspierającym świadomość ekologiczną.

Wynalazek z KUL zyskał uznanie międzynarodowego jury i otrzymał złoty medal podczas prestiżowych targów wynalazczości w stolicy Tajlandii, Bangkoku. - *To nie tylko ogromny sukces naukowców z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ale także potwierdzenie, że polska i lubelska myśl technologiczna jest doceniana na świecie – mówiła Patrycja Figiel-Syroka z Centrum Komerccjalizacji Nauki KUL. Zadowolona nie ukrywał też prof. Maciej Masłyk, tym bardziej, że na przygotowanie prezentacji na targi w Tajlandii nie było dużo czasu. - *Cieszę się, że nowatorski pomysł naszego zespołu został zauważony i doceniony – dodał prof. Masłyk.**

Podczas targów w minionym roku zespoły z Polski zdobyły łącznie 11 złotych medali, cztery srebrne, dwa brązowe oraz nagrody specjalne delegacji zagranicznych.

Centrum Komerccjalizacji Nauki KUL zajmuje się organizacją współpracy naukowców z KUL z biznesem. Do jego zadań należy m.in. koordynacja procesu komercjalizacji poprzez sieciowanie naukowców z partnerami biznesowymi.



Fot. Archiwum Centrum Komerccjalizacji Nauki KUL

„Który jesteś”

nowy sezon programu KUL i TVP3 Lublin

Wróciliśmy z rozmowami o Bogu, który jest blisko człowieka. O wierze, która daje siłę w codziennym życiu. Ruszył nowy sezon programu „Który jesteś”, stworzonego wspólnie przez Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II i TVP3 Lublin.

W nowej odsłonie programu zobaczymy nie tylko nowe studio, ale także nowych prowadzących:

- **o. prof. Andrzeja Derdziuka OFM Cap, kierownika Katedry Bioetyki Teologicznej na Wydziale Teologii KUL,**
- **ks. Krzysztofa de Bruijna, kapłana Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, studenta muzykologii i liturgiki na KUL.**

Prowadzący zapraszają do rozmów gości z różnych środowisk – naukowców, lekarzy, członków wspólnot i młodych ludzi. W centrum każdej rozmowy stoi człowiek i jego doświadczenie wiary.

W poprzednim sezonie gospodarzami programu byli ks. prof. Marek Jeziorański, dyrektor Instytutu Pedagogiki KUL, oraz ks. Rafał Rozumowicz, doktorant KUL. Zrealizowali oni 30 odcinków, które ukazały się w TVP3 od kwietnia do grudnia 2025 roku.

- *Dziękuję ks. prof. Markowi Jeziorańskiemu i ks. Rafałowi Rozumowiczowi za poświęcony czas i każdą rozmowę. Nowym prowadzącym życzę nie tylko oglądalności, ale przede wszystkim satysfakcji z tego, że robią coś misyjnie, ponad obowiązki, z dumą reprezentując KUL. Niech Pan Jezus Ich prowadzi – podkreśla rektor KUL, ks. prof. Mirosław Kalinowski.*

Program „Który jesteś” | każda niedziela
godz. 16.05 | TVP3 Lublin.

Zachęcamy do przesyłania propozycji tematów
rzczyk@kul.pl



MONIKA STOJOWSKA
Akademia Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL

Jednoczył ludzi pod każdą szerokością geograficzną

Duchowni, naukowcy z Polski i zagranicy, przedstawiciele papieskich instytucji i setki młodych ludzi zgromadziły się na Katolickim Uniwersytecie Jana Pawła II. Okazją do spotkania jest Międzynarodowa Konferencja Naukowo-Edukacyjna: Dar i nadzieja w 20. rocznicę odejścia św. Jana Pawła II. Sympozjum miało charakter dwudniowy i towarzyszyło mu wiele dodatkowych wydarzeń, w tym wernisaż wystawy papieskiej.

Przesłanie dla młodzieży

Podczas otwarcia sympozjum, rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski przypomniał, że ponad 70 lat temu w mury lubelskiego uniwersytetu wkroczył Karol Wojtyła. 24 lata później zamienił katedrę etyki na katedrę św. Piotra. Był obecny w ówczesnym i współczesnym świecie zabierając głos we wszystkich dziedzinach życia. - *Punktem wyjścia była dla niego niezmiennie godność osoby ludzkiej* - podkreślił **ks. prof. Mirosław Kalinowski, Rektor KUL** zwracając się do młodzieży zaznaczając, że Jan Paweł II choć jest postacią historyczną, to nadal aktualne jest jego przesłanie do młodych: *Wymagajcie od siebie choćby inni od was nie wymagali.*

Głos zabrał również **Wielki Kanclerz KUL abp Stanisław Budzik**. - *Jan Paweł II jednoczył cały świat, ludzi pod każdą szerokością geograficzną. W chwili jego śmierci Polska, Filipiny, obie Ameryki razem. Wszyscy modlili się, trzymali różańce w ręku. Jutro udaję się do Rzymu, będę przy naszym Ojcu Świętym, przy Jego grobie* - mówił abp Budzik. Dyrektor Instytutu Jana Pawła II KUL **ks. prof. Marek Słomka** zwrócił uwagę

na bardzo liczną obecność młodzieży i gotowość oraz otwartość ośrodka KUL na popularyzację i rozpowszechnianie dziedzictwa Jana Pawła II.

Pisał Jego myśli

Szczególnie ważny wydzźwięk miało świadectwo ks. prałata dr. Pawła Ptasznika, przewodniczącego Rady Administracyjnej Watykańskiej Fundacji Jana Pawła II. Był on towarzyszem Jana Pawła II w ostatnich dziesięciu latach życia, spisywał dyktowane przez niego treści, gdy po upadku Jan Paweł II nie mógł samodzielnie pisać. To ks. Pawłowi i kardynałowi Ratzingerowi 2 kwietnia 2005 roku papież Polak udzielił ostatniego błogosławieństwa. Ks. dr Paweł Ptasznik opowiedział o tym jak wyglądał dzień Ojca Świętego. Składały się na niego modlitwa, praca, spotkania z ludźmi. - *Był dla mnie jak Ojciec. Zawsze spotkania budziły respekt, ale on miał w sobie prostotę, wrażliwość i pełną ciepłą życzliwość. Modlił się i medytował bardzo dużo, już od godziny piątej rano. Dzień kończył modlitwą o godzinie 23 - mówił ks. dr Paweł Ptasznik.* Czasem odpoczynku Ojca Świętego były wtorki. Spędzał je w towarzystwie przyrody.



Teatr, debata i nagrody

Sympozjum było też przestrzenią dla młodych, zwycięzców ogólnopolskiego konkursu literacko-plastyczno-multimedialnego „Testament dla pokoleń”. Uczniowie z Zespołu Szkół nr 5 w Lublinie wystawili spektakl teatralny, a licealiści z III Liceum im. Unii Lubelskiej i XXI LO im. św. Stanisława Kostki uczestniczyli w debacie oxfordzkiej.

Podróż w czasie

Pierwszego dnia sympozjum otwarta została również wystawa papieska: „...mocni mocą nadziei. Dziedzictwo myśli św. Jana Pawła II w KUL”. Na wyjątkową ekspozycję prezentowaną w atrium Kolegium Norwidianum składają się fotografie, indeksy, pamiątki przekazane przez prywatne osoby. Jedną z nich jest psycholog, filozof, etyk prof. Adam Biela, który tak wspomina osobisty kontakt z Wojtyłą: - *Byłem jego studentem, w latach kiedy on tu dopiero przyjechał. Wybrałem sobie seminarium u Wojtyły i przyznam, że było ciekawie i pomysłowo* - dzielił się wspomnieniami **prof. Biela**, który na potrzeby wystawy przekazał indeks.

Sesje popołudniowe

Obrazy sympozjum podzielone zostały na sesje: dla młodzieży, „Wyrażam radość, że Lublin żyje”, wykłady gości z zagranicy oraz sesję historyczno-naukową „Osoba i czyn. Wczoraj i dziś”.

Podczas wydarzenia odbyła się też promocja polskiego wydania książki „La meta è la felicità” (Celem jest szczęście), do której przedmowę napisał Papież Franciszek. „*Nie można w pełni zrozumieć św. Jana Pawła II bez poznania Karola Wojtyły (...)* W dzisiejszym, pełnym niepokoju i nieprzewidywalności świecie, szczególnie potrzebujemy jego przykładu i ojcostwa” - **pisze Ojciec Święty**. Publikacja zawiera zbiór myśli Karola Wojtyły. Prawie wszystkie zostały opublikowane po raz pierwszy w języku włoskim. Polska wersja, która ukaże się nakładem Wydawnictwa KUL, będzie opatrzona również zdjęciami. „*Jestem przekonany, że wraz z tą książką nasz profesor stanie się bliski czytelnikom, podobnie jak był bliski swoim studentom i kolegom z naszego uniwersytetu*” - pisze we wprowadzeniu **ks. prof. Mirosław Kalinowski, rektor KUL**, uczelni, której wykładowcą był przez lata Karol Wojtyła.

Odnaczenia

Podczas konferencji Medalem Signum Universitatis uhonorowany został **ks. dr Paweł Ptasznik**. Medal Jubileuszowy 100-lecia KUL rektor wręczył dyrektorowi Ośrodka Dokumentacji i Studium Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie **ks. dr hab. Andrzejowi Dobrzyńskiemu**, dyrektorowi Domu Fundacji Jana Pawła II w Lublinie **ks. Janowi Strzałce** oraz wicedyrektorowi **ks. dr. Robertowi Ptakowi** oraz dyrektorom lubelskich szkół zaangażowanym w rozpowszechnianie myśli Jana Pawła II.

Teologia jako układ odpornościowy uniwersytetu

O aktywnej roli teologii, która przypomina uniwersytetowi o jego pytaniach założycielskich, mówił w czasie wykładu otwartego na KUL bp Antonio Staglianò, przewodniczący Papieskiej Akademii Teologicznej.



Biskup Staglianò odwiedził Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II z prelekcją wygłoszoną w ramach cyklu Uniwersyteckiego Forum Dyplomacji organizowanego przez Centrum Badań nad Dyplomacją KUL. Wykład zatytułowany był „Teologia na katolickim uniwersytecie: strażniczka fundamentalnego pytania i serce transdyscyplinarności”.

Przewodniczący Papieskiej Akademii Teologicznej przedstawił nowoczesną wizję teologii na uniwersytecie katolickim nie jako reliktu przeszłości, ale jako kluczowego elementu spajającego współczesną, pofragmentowaną wiedzę.

- Dyscypliny naukowe, w miarę postępującej specjalizacji, mogą zamykać się w sobie, tracąc z pola widzenia pytanie o sens własnego istnienia i działania. Teologia pełni tutaj funkcję prorocką i sokratejską: przypomina uniwersytetowi o jego pytaniach założycielskich – podkreślił bp Antonio Staglianò.

Biskup dodał, że teologia pełni ważne funkcje. - W obliczu postępu biomedycznego na nowo stawia pytanie o nienaruszalną godność osoby. Wobec efektywności ekonomicznej ponownie otwiera kwestię sprawiedliwości i powszechnego przeznaczenia dóbr. Wobec danych biologicznych podtrzymuje pytania o miłość, śmierć i nadzieję spełnienia – wyjaśnił prelegent i zaznaczył, że w ujęciu systemowym teologia stanowi niezbędny „mechanizm sprzężenia zwrotnego”, który chroni system uniwersytecki przed zejściem na drogę czystego funkcjonalizmu.

Przewodniczący Papieskiej Akademii Teologicznej opisywał teologię jako „układ odpornościowy” uniwersytetu katolickiego, który ma reagować, np. gdy nauka zaczyna twierdzić, że człowiek to „tylko” zespół neuronów. - Układ odpornościowy nie kieruje funkcjami życiowymi; chroni je, rozpoznając i neutralizując to, co zagraża integralności organizmu – zaznaczył bp Staglianò.

Biskup podkreśla, że teologia na nowo afirmuje pytanie o ducha i wolność, daje świadectwo wiarygodności otrzymanego Słowa oraz rozumności jego poszukiwania, a także strzeże pojęcia bezwarunkowej godności osoby oraz dobra wspólnego.

- Jej siła nie polega na posiadaniu wszystkich odpowiedzi (...), lecz na zagwarantowaniu, że pytania ostateczne pozostają żywe, otwarte i nagłe – tłumaczył bp Staglianò. - W ten sposób chroni Uniwersytet przed przekształceniem się w wyrafinowane technikum, zmuszając go, by pozostał tym, co obiecuje sama jego nazwa: drogą ku Universum, ku jedności prawdy.

Biskup udowodniał, że dzięki teologii uniwersytet staje się miejscem, gdzie „specjalizacja” spotyka się z „mądrością”, a kompetencja znajduje swoje spełnienie w służbie. Dodał, że teologia – dzięki swej specyfice sytuującej ją na granicy między wiarą a rozumem – pełni krytyczną i niezastąpioną posługę wobec całej wspólnoty akademickiej.

- Jej ostatecznym celem jest zapewnienie, że uniwersytet katolicki nie jest uniwersalny mimo teologii, lecz głębiej uniwersalny dzięki teologii, prowadząc w poszukiwaniu prawdy jako przygody otwartej na nieskończoność – zaznaczył bp Staglianò.

Całość wykładu bp Antonio Staglianò, wygłoszonego na KUL 20 stycznia 2026 roku, można przeczytać na stronie internetowej kul.pl.

MARTA HETMAN

Akademia Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL

W centrum dobrej medycyny stoi człowiek

Jak etyka może wspierać codzienną pracę medyków? Czym jest sumienie w świecie procedur, standardów i ograniczeń systemowych? Odpowiedzi m.in. na te pytania szukali lekarze, teologowie, etycy, prawnicy i studenci podczas wyjątkowej konferencji na KUL „Godność pacjenta a kształcenie kadr medycznych”.

- W centrum każdej dobrej medycyny stoi człowiek, a w centrum człowieka jest godność. Nie ma dobrej medycyny bez dobrej antropologii - podkreślił ks. prof. Jerzy Gocko, kierownik Sekcji Teologii Moralnej KUL. To właśnie Wydział Teologii wraz z Wydziałem Medycznym KUL byli organizatorami grudniowej konferencji.

- W świecie, którym łatwo zatracić osobowy wymiar relacji lekarz - pacjent, nasz wydział ma szansę wnieść wkład wyjątkowy: refleksję nad formacją medyczną przyszłych kadr medycznych. Wierzę, że Wydział Medyczny KUL może być miejscem formacji lekarzy, którzy nie będą jedynie specjalistami, ale świadkami godności człowieka – zaznaczył ks. Gocko.

- Ta konferencja wpisuje się w misję naszej uczelni. KUL od początku swojego istnienia stara się łączyć różne obszary w jedną całość – obszar nauk humanistycznych, teologicznych i empirycznych - mówił ks. prof. Piotr Wiśniewski, prorektor ds. misji KUL. - Człowieka nie da się zrozumieć tylko w sposób fragmentaryczny, ale w integralny w ujęciu cielesnym, duchowym, moralnym i społecznym.

- Powinniśmy się skupić na tym, w jaki sposób kształcić młodych ludzi, żeby potem jako przyszli lekarze wiedzieli, jak decyzje stricte medyczne poźnić z kwestiami etycznymi, gdyż są one nierozzerwalne. Sprowadzanie medycyny do usług i procedur jest z gruntu rzeczy złe – tłumaczył prof. Mirosław Czuczwar, prezes-elekt Polskiego Towarzystwa Anestezjologii i Intensywnej Terapii, kierownik Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii Wielospecjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie Wielkopolskim. - Powinniśmy wspólnie razem dyskutować nad tym, jak dla dobra pacjentów kształcić lekarzy w duchu moralności, etyki, bioetyki i deontologii – dodał prof. Czuczwar.



W auli było wielu studentów zainteresowanych tematem konferencji. - Obecność tych młodych ludzi wskazuje na to, że warto, że jest to potrzebne, i że jest w tym przyszłość – zauważyła dr Monika Bojarska-Łoś, reprezentująca Okręgową Radę Lekarską w Lublinie oraz komisję etyki Naczelnej Izby Lekarskiej. - Medycyna jest nie tylko nauką o chorobach i o ich leczeniu, ale też o tym, żeby umieć słuchać, współczuć i żeby być z człowiekiem, czasami już do końca – dodała.

Podczas sesji plenarnej oraz dwóch paneli dyskusyjnych można było wysłuchać wystąpień dotyczących m.in. sumienia lekarza a odpowiedzialności za życie i godność pacjenta, godności osoby ludzkiej jako fundamentu bioetyki oraz miejsca etyki w edukacji i przygotowaniu zawodowym medyków.

Konferencję zorganizowano z okazji 30. rocznicy ogłoszenia encykliki „Evangelium vitae” papieża Jana Pawła II o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego. Spotkanie miało miejsce w ważnym roku, w którym przypadła 20. rocznica śmierci Papieża Polaka.

MARTA HETMAN

Akademia Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL

W jednym rytmie z Europą

Aż 47 uniwersytetów, szpitali, stowarzyszeń i towarzystw naukowych podpisało w czasie konferencji współorganizowanej przez KUL porozumienie na rzecz prewencji sercowo-naczyniowej. Efekty Memorandum of Understanding - dzięki międzynarodowej współpracy akademickiej, badawczej i klinicznej - mają przełożyć się na spadek zachorowalności i kosztów terapii w regionie Europy Środkowo-Wschodniej, który mierzy się z najwyższym w Unii Europejskiej wskaźnikiem zgonów z powodu chorób serca.



Wydarzenie wykraczające poza ramy konferencji naukowej

Lublin stał się 29 stycznia centrum europejskiej debaty o prewencji chorób układu krążenia. Wszystko za sprawą spotkania Europejskiego Programu dla Prewencji „Lublin Prevention in Cardiovascular Disease Summit 2026”, które odbyło się pod auspicjami Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II oraz International Lipid Expert Panel (ILEP) - Międzynarodowego Panelu Ekspertów Lipidowych.

Wydarzenie otworzył rektor KUL, **ks. prof. Mirosław Kalinowski**, podkreślając znaczenie naukowej współpracy dla ochrony zdrowia i życia społeczeństw. - *W środowisku akademickim mamy wielką tradycję budowania mostów współpracy - podkreślał rektor KUL. - Uczyliśmy się i chcielibyśmy uczyć się oraz wymieniać doświadczeniami z najlepszymi instytucjami medycznymi sektora ochrony zdrowia. Doskonałą okazją do tego jest dzisiejsze wydarzenie – dodał.*

- *Bardzo się cieszę, że mogliśmy się spotkać, by mówić o prewencji w Polsce i w regionie Europy Środkowo-Wschodniej – podkreślił kardiolog prof. Maciej Banach, prorektor ds. Collegium Medicum KUL i przewodniczący ILEP. - Założyliśmy w czerwcu 2025 roku Europejski Program dla Prewencji po to, żeby dobrze o niej komunikować, wymieniać się doświadczeniami i żeby docelowo ten region był jeszcze lepszy,*

Naszym celem jest zredukowanie liczby zgonów sercowo-naczyniowych o 20-25 proc. w ciągu najbliższych dziesięciu lat. W porównaniu z krajami Europy Zachodniej, Kanadą, Australią czy Stanami Zjednoczonymi jesteśmy opóźnieni, ale mamy realną szansę, by te zaległości nadgonić. Mamy ekspertów, wiemy jak diagnozować i leczyć, więc pozostaje wprowadzić te rozwiązania w życie. Oczywiście muszą pójść za tym pieniądze, dzięki którym będzie możliwe zwiększenie dostępności wszystkich nowoczesnych metod diagnostycznych i leczniczych – zaznacza prof. Maciej Banach. I przypomina, że zaburzenia lipidowe to przypadłość 21 mln Polaków, na nadciśnienie tętnicze cierpi w naszym kraju 11 mln osób, a na otęłość 9 mln.

jeśli chodzi o diagnostykę i leczenie chorób sercowo-naczyniowych, czyli największego zabójcy, który w Polsce pochłania około 160–170 tysięcy istnień ludzkich rocznie – dodał.

Realny wpływ na kształtowanie polityki zdrowotnej

Konferencja zgromadziła ponad 20 międzynarodowych specjalistów – klinicystów, badaczy, reprezentantów ministerstw zdrowia z regionu, oraz kluczowych kreatorów europejskiej polityki zdrowotnej w Europie.

- *Choroby układu krążenia stanowią ogromne wyzwanie dla zdrowia publicznego. W Unii Europejskiej*



TA WYMIANA DOŚWIADCZEŃ, WSPÓŁPRACA, WZMOCNIENIE SIŁY PRZEKAZU MAJĄ OGROMNE ZNACZENIE, BO CHODZI TAKŻE O EDUKACJĘ ZDROWOTNĄ, O TO, ŻEBY PACJENCI SIĘ BADALI, DBALI O SIEBIE I JAK NAJSZYBCIEJ INWESTOWALI W SWOJE ZDROWIE SERCOWO-NACZYNIOWE – PODKREŚLIŁ PROF. MACIEJ BANACH.

*co roku pochłaniają one 1,7 miliona istnień ludzkich. To najczęstsza przyczyna zgonów. Koszt ekonomiczny, jaki się z nimi wiąże, wynosi ponad 280 miliardów euro rocznie. Jest to ogromne obciążenie dla naszych systemów opieki zdrowotnej, społeczeństwa i gospodarki. To obciążenie, które stale rośnie i podwoi się do 2050 roku, jeśli nie podejmiemy działań – mówił w czasie konferencji **Olivér Várhelyi**, komisarz UE ds. zdrowia i dobrostanu zwierząt.*

- *Walka z chorobami układu krążenia może brzmieć jak misja medyczna, ale w gruncie rzeczy jest to projekt na rzecz dobrobytu i sprawiedliwości społecznej.*

Kiedy 40-letni pracownik magazynu w Łodzi będzie mógł oczekiwać tylu samo lat życia w zdrowiu, co menedżer w Malmö, będziemy wiedzieli, że odnieśliśmy sukces. Zdrowie może zależeć od kodu DNA, ale w Europie nie może zależeć od kodu pocztowego - zaznaczał **Adam Jarubas**, przewodniczący komisji zdrowia publicznego Parlamentu Europejskiego.

Eksperci rozważali m.in. przyczyny zachorowań, programy przeciwdziałania schorzeniom, strategie ograniczania ryzyka sercowo-naczyniowego i możliwości diagnostyki. EPP to także wspieranie inicjatyw w tym obszarze, takich jak "EU Safe Hearts Plan", czy inicjatyw World Heart Federation oraz World Health Organization.

Międzynarodowa sieć współpracy

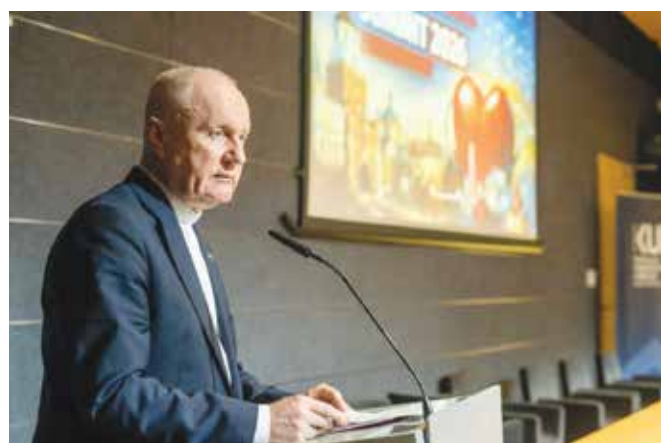
Kulminacyjnym punktem „Lublin Prevention in Cardiovascular Disease Summit 2026” było podpisanie przez międzynarodowych ekspertów, europejskie instytucje i uczelnie Europy Środkowo-Wschodniej Memorandum of Understanding (Mou).

- *Podpisujemy dzisiaj umowę o współpracy: bardzo ogólną, intencjonalną, ale dającą podstawę do rozpoczęcia wspólnych aktywności między 47 jednostkami: uniwersytetami, szpitalami, stowarzyszeniami, fundacjami, towarzystwami naukowymi – po to, żeby wymieniać się doświadczeniami, wspólnie aplikować o granty Unii Europejskiej i stwarzać szanse na optymalizację opieki w zakresie diagnostyki i leczenia chorób serca i naczyń – podkreślił prof. Banach.*

Porozumienie zakłada m.in. współpracę w obszarach wymiany studentów i kadry, wspólne projekty badawcze dla tworzenia innowacyjnych rozwiązań i ubieganie się o granty, programy edukacyjne dla lekarzy i pacjentów, eksperckie wsparcie dla inicjatyw UE, a także tworzenie rejestrów i baz danych rzadkich chorób lipidowych.

Memorandum podpisali przedstawiciele instytucji i organizacji m.in. z Polski, Słowacji, Czech, Słowenii, Łotwy, Chorwacji, Bułgarii, Węgier, Rumunii, Kosowa czy Serbii.

- *Cieszę się, że to się dzieje w Lublinie, na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, dlatego że ten region naprawdę potrzebuje silnego wsparcia – dodał prof. Banach. - Ta wymiana doświadczeń, współpraca, wzmocnienie siły przekazu mają ogromne znaczenie, bo chodzi także o edukację zdrowotną, o to, żeby pacjenci się badali, dbali o siebie i jak najszybciej inwestowali w swoje zdrowie sercowo-naczyniowe – podkreślił.*



Kierunek lekarski KUL z pozytywną opinią PKA

Medycyna na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim uzyskała pozytywną ocenę Polskiej Komisji Akredytacyjnej na cały okres kształcenia.

- *Ta decyzja nie pozostawia żadnych złudzeń. Nasz kierunek lekarski profesjonalnie realizuje wyznaczony program nauczania przyszłych lekarzy, w pełni przygotowując ich do wykonywania tak istotnego społecznego zawodu – podkreślał rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski.*

Zespół ekspertów Polskiej Komisji Akredytacyjnej ocenił funkcjonowanie medycyny na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II przez okres

wiosny i lata 2025 roku. Weryfikował obecność i jakość kadry dydaktyczno-naukowej, zaplecze dydaktyczne oraz sprzętowe, otwarte i przygotowywane do otwarcia kliniki. Swoją opinię przedłożyło prezydium PKA, które to w listopadzie wydało pozytywną ocenę kierunku lekarskiego KUL, przyznając tym samym akredytację na cały okres kształcenia, czyli na 6 lat.

- *Byliśmy bardzo dobrze przygotowani do wizyty kontrolnej. Cały czas podnosimy jakość kształcenia na kierunku lekarskim, choćby udostępniając studentom nowoczesną infrastrukturę zarówno do nauki teoretycznej, jak i praktycznej. Działa u nas choćby jedno z najnowocześniejszych prosektorów w Polsce – mówił dziekan wydziału medycznego KUL, prof. Ryszard Maciejewski.*

Kierunek lekarski na KUL funkcjonuje od roku akademickiego 2023/2024. Dziś kształcą się na nim 180 studentów w trzech kolejnych rocznikach. Podczas ostatniego naboru Ministerstwo Zdrowia poszerzyło limit przyjęć z 60 do 80 osób.

Ważne daty dla przyszłych medyków:

26 maja 2025 – podpisanie umowy z 1. Wojskowym Szpitalem Klinicznym w Lublinie w sprawie prowadzenia nowatorskich badań naukowych i praktyk studentów kierunku lekarskiego KUL z zakresu ginekologii, neurologii, chirurgii, rehabilitacji oraz otwarcia oddziałów klinicznych rehabilitacji, ginekologii, diagnostyki obrazowej, okulistyki, urologii

5 listopada 2025 - podpisanie porozumienia między marszałkiem województwa lubelskiego a rektorem KUL dotyczące utworzenia 12 nowych klinik, w których studenci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II będą zdobywać umiejętności praktyczne: 5 klinik (chirurgii ogólnej, neurochirurgii, kardiologii, geriatry i nefrologii) powstanie w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego oraz 7 klinik (hematologii, onkologii, radioterapii, ginekologii onkologicznej, anestezjologii i intensywnej terapii, otorynolaryngologii, chirurgii onkologicznej) w Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej im. Św. Jana z Dukli.



PROF. DR HAB. WOJCIECH KACZMAREK
wieloletni kierownik Katedry Dramatu i Teatru KUL
em. prof. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

Teatr, który robię, jest formą mojego życia.

Leszka Mądzika pół wieku teatru w KUL

Leszek Mądzik (1945-2025) był związany w KUL od 1966 r. Studiował tu historię sztuki i od razu związał się z działającym tu od 1952 r. Teatrem Akademickim KUL. Repertuar TA KUL był wyjątkowy, grano tu sztuki zabronione przez cenzurę w teatrach zawodowych: m. in. *Dziady* Mickiewicza, *Zwiastowanie* Claudela, *Mord w katedrze* Eliota, *Dialogi karmelitanek* Bernanos.

Wobec ogromnego nacisku marksistowskiej ideologii w obszarze nauki i kultury, KUL jawił się jako „wyspa wolności”, ośrodek realizujący – za cenę izolacji od udziału w pełnym życiu społecznym – swoją koncepcję badań, jak i kreowania kształtu kultury wolnego od komunistycznego redukcjonizmu. Mogli tu znaleźć miejsce wybitni humaniści (J. Kleiner, W. Borowy), filozofowie (R. Ingarden) oraz twórcy kultury sprzeciwiający się naciskom do tworzenia socjalistycznego obrazu świata (Jerzy Zawieyski, Roman Brandstaetter). Na studia przyjmowani byli młodzi, którym władza komunistyczna odmówiła możliwości studiowania na uczelniach państwowych. Realizowali tu także swoje wizje sceniczne twórcy odsunięci od pracy w teatrach państwowych, między innymi Irena i Tadeusz Byrscy oraz Mieczysław Kotlarczyk. Właśnie „pod okiem” Byrskich i Kotlarczyka rozpoczął w 1967 r. swoją „przygodę” teatralną młody Leszek Mądzik. Dostrzegli w nim ogromny potencjał twórczy.

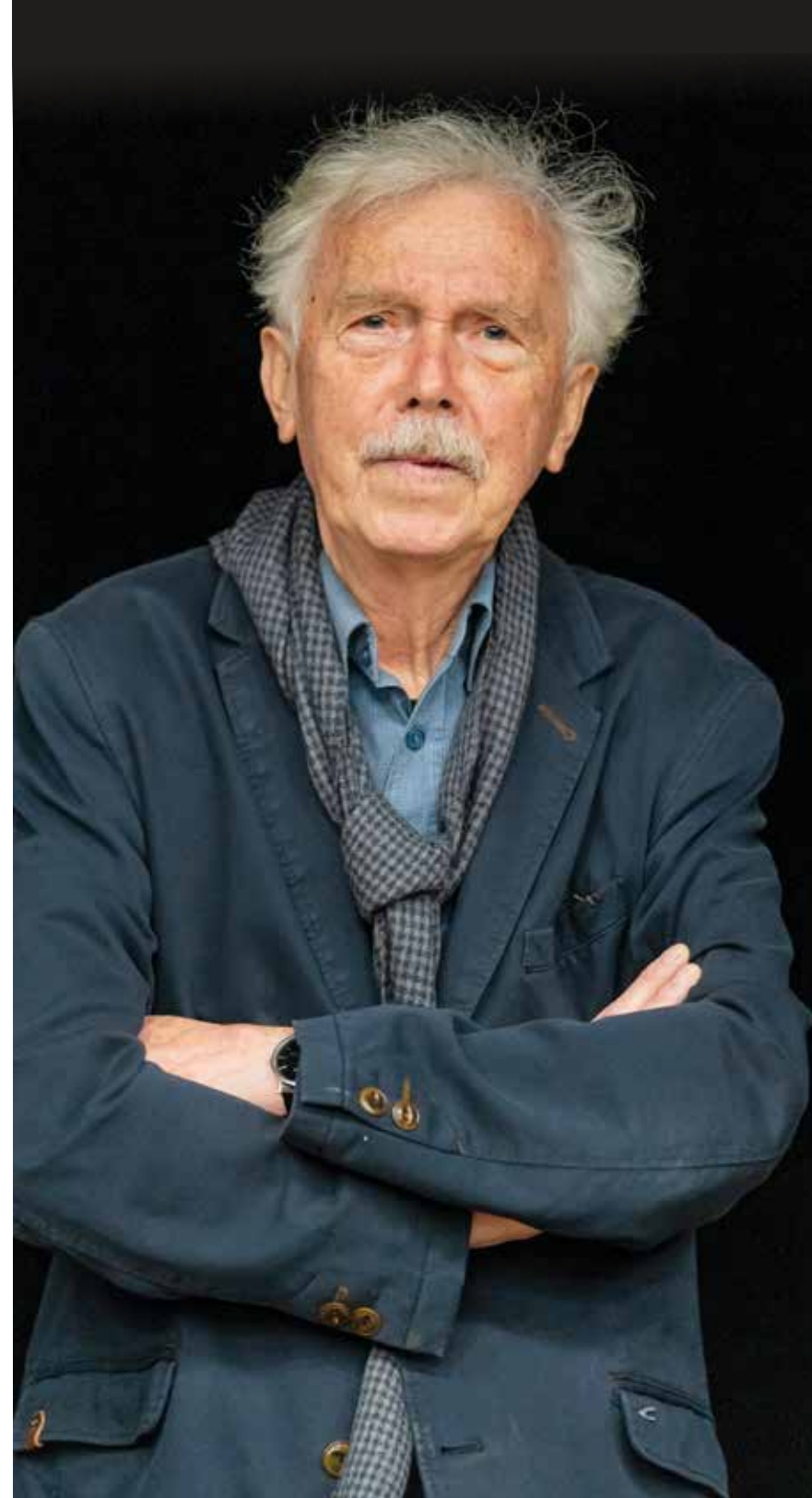
Zrazu wydawało się, że największe możliwości tkwiły w jego malarstwie, zastosowanym scenicznie do tworzenia oryginalnych scenografii. Mądzik był wówczas w ważnej dla siebie fazie krystalizacji wizji malarzkiej i teatralnej. Wykonywał scenografie do wszystkich inscenizacji podejmowanych wówczas przez TA. Tadeusz Byrski zaprosił go do współpracy przy *Jaskini filozofów* Z. Herberta (01.1967), a Irena Byrska zleciła mu scenografię do *Wandy* Norwida (04.1967), natomiast Mieczysław Kotlarczyk poprosił

go o wykonanie scenografii do realizacji średniowiecznego misterium *Amor Divinus* (10 II 1968). W tym też czasie rozpoczął przygotowania do swojego autorskiego spektaklu, *Życie ukrzyżowane* (XI 1969). Tytułami pracami Mądzik, jako scenograf, a na końcu także reżyser, zamknął pierwszy etap swoich poszukiwań teatralnych.

Kolejnym ważnym przedsięwzięciem programowym i artystycznym była założona przez niego w 1969 r. Scena Plastyczna KUL, jako wyodrębniony podmiot w ramach Teatru Akademickiego KUL. Artysta stworzył teatr bez słów, oparty o plastykę, muzykę, światło i mrok. W ciągu 50 lat istnienia tej sceny zrealizował 24 spektakle (w tym 22 we własnej reżyserii i scenografii), które spinały jego artystyczne pasje i ciągle poszukiwania odpowiedzi na egzystencjalne problemy życia ludzkiego, przede wszystkim odpowiedzi na pytania o sens cierpienia i śmierci, odczytywanych w perspektywie transcendentalnej.

Głównym miejscem, gdzie Mądzik realizował swój teatr była, nieistniejąca już dziś, tzw. stara aula, która mogła pomieścić ok 80 osób (w Gmachu Głównym na parterze od strony dzisiejszego Collegium Jana Pawła II). Tam odbyło się najwięcej premierowych spektakli (*Ecce Homo*, 1970, *Narodzenia* 1971, *Wieczerza* 1972, *Włókna* 1973, *Ikar* 1974, *Piętno* 1975, *Zielnik* 1976, *Wilgoć* 1978, *Wędrownie* 1980, *Brzeg* 1983, *Pętanie* 1986, *Wrota* 1989, *Tchnienie* 1992, *Szczelina* 1994, *Kir* 1997, *Catun* 2000, *Odchodzi* 2003 *Przejście* 2010, *Lustro* 2013, *Kres* 2024).

Poza KUL-em Mądzik zrealizował ze Sceną Plastyczną trzy spektakle: *Bruzda* 2006 (w Kościele NMP Zwycięskiej w Lublinie), *Czas kobiety* 2015 (w Teatrze Starym w Lublinie) i *Gorset* w 2017 (w auli Wydziału Scenografii ASP w Warszawie). Swoje sztuki pokazywał później w różnych ośrodkach artystycznych w Polsce i w wielu krajach świata. Do realizacji swoich spektakli



Prof. Leszek Mądzik (1945-2025)

zapraszał znakomitych muzyków, m. in. Stanisława Radwana, Jana A.P. Kaczmarka, Zygmunta Koniecznego, Tomasza Stańkę, Przemysława Gintrowskiego, Jana Kantego Pawluśkiewicza, Annę Marię Jopek.

Scena Plastyczna wzbudzała zainteresowanie wybitnych ludzi teatru (wysoko oceniali Mądzika m. in. Andrzej Wajda, Tadeusz Kantor, Józef Szajna, Krystyna Zachwatowicz, Lech Majewski), a także teatrologów (Irena Sławińska, Denis Bablet, ks. Marian Lewko,

Elżbieta Morawiec, Janusz Degler, Zenobiusz Strzelecki) i filozofów (Wojciech Chudy, o. Mieczysław Krąpiec, Agata Wolicka, ks. Józef Tischner). Mądzik fascynował też krytyków sztuki i krytyków teatralnych (Wojciech Skrodzki, Zbigniew Taranienko, Krzysztof Miklaszewski) i historyków sztuki (ks. Janusz Pasierb, Jerzy Nowosielski, Jacek Woźniakowski, bp Michał Janocha, ks. Ryszard Knapieński, Urszula Mazurczak).

Poza Sceną Plastyczną Leszek Mądzik wyreżyserował autorsko kilkanaście spektakli w różnych teatrach w Polsce i na świecie. Był ponadto wybitnym fotografikiem, twórcą plakatów i autorem okładek do książek. Uznanie dla jego dorobku artystycznego wyrażały liczne nagrody i wyróżnienia krajowe (Nagroda im. W. Pietrzaka w 1974 r., Nagroda Ministra Kultury 1995, Złoty Krzyż Zasługi 1995, Złoty Medal Gloria Artis, 2015, Feniks 2016, Nagroda 100-lecia ZAIKS) jak i międzynarodowe (wyróżnienie na Światowej Wystawie Scenografii, Praga 1983, Nagroda Krytyków na Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Eksperymentalnych, Kair 1991, Gold Adward na Światowym Festiwalu Teatralnym w Toyamie w Japonii 1992). Otrzymał też nagrody papieskie: Medal Per Artem ad Deum (2008), Krzyż Zasługi "Pro Ecclesia et Pontifice" (2014).

Leszek Mądzik w 2010 r. otrzymał tytuł profesora sztuki. Prowadził wykłady i warsztaty w KUL, gdzie kierował Katedrą Komunikacji Wizualnej, wykładał w Akademii Teatralnej w Warszawie i wielu ośrodkach artystycznych na świecie. Nie byłoby jednak tak wysokiej pozycji artystycznej Leszka Mądzika, gdyby nie wspierająca go rodzina (żona Alina Brzeska-Mądzik i dwie córki), a także zaangażowanie i pomoc okazywana mu przez władze KUL, zwłaszcza przez prof. Stefana Sawickiego, prorektora KUL w latach siedemdziesiątych, gdy Scena Plastyczna rozpoczynała swoją działalność. Teatr Leszka Mądzika w latach siedemdziesiątych wyróżniał się bowiem nie tylko swoją nowatorską propozycją artystyczną w obszarze teatru studenckiego w Polsce, ale bardzo szybko dostrzeżony został jako autor całkowicie unikatowej propozycji teatru plastycznego na świecie.

O tej niezwykle wieloaspektowej obecności Sceny Plastycznej KUL w historii teatru w Polsce i na świecie pisał w obszernej, ponad 500 stronicowej książce Zbigniew Taranienko („Przekaz. O teatrze Leszka Mądzika”, Lublin 2024).

Warto też pamiętać, że teatr Leszka Mądzika był wielowarstwowy. Jego zasadniczym tworzywem była oczywiście plastyka, ale zawsze włączona w przestrzeń wysoce zmetaforyzowaną, nasyconą muzyką, gdzie mrok zderzał się ze światłem, gdzie zdarzenia sceniczne oddziaływały na widza z ogromną mocą, wywołując emocje i przeżycia graniczne, dotykające zawsze tajemniczy istnienia, ukazujące dramat ludzkiego istnienia, którego kresem jest śmierć. W swoim teatrze Mądzik chciał się zawsze do tej tajemnicy przybliżyć.

JAROSŁAW FIGURA

asystent w Katedrze Dramatu i Teatru KUL

„Dużaki” zawsze pomagają „Maluszkom”

– niezwykle, jasełkowe współdziałanie naszych dzieci na scenie

- Oj, sporo malutkich dzieci zgłosiło się w tym roku do występu w spektaklu jasełkowym dzieci pracowników KUL. Przede mną tylko kilka prób, a jakoś przecież muszę ogarnąć teatralnie te 4-letnie maluchy! Wiem, zagram Anioła Gabriela i w razie niespodziewanych zmian w scenariuszu, spowodowanych spontaniczną kreacją aktorską najmłodszych dzieci, będę fruwać, wyłapując i zawracając na scenę uciekające do rodziców „Maluszaki” – pomyślałem. Na szczęście nie byłem w tym scenicznym zagospodarowywaniu maluszków sam – często pomagały mi też starsze jasełkowe dzieci – „Dużaki”.

W czasie prób przygotowujących spektakl jasełkowy z okazji Świąt Bożego Narodzenia 2025, jak co roku posługujemy się skrótami komunikacyjnymi (w słowach, znakach czy gestach). To nie tylko ułatwia wzajemny kontakt, usprawnia organizację prób, ale i buduje niezwykłą więź między wszystkimi dziećmi. „Dużaki zawsze pomagają Maluszkom” w aktorskich występach na scenie – to jedna z głównych naszych zasad scenicznych już od pierwszej próby, w trakcie której dzieci często widzą się po raz pierwszy w życiu. Najmłodsze dzieci w wieku 4 lat, najstarsze w tym roku miały prawie 15. Sam do końca nie wiem, w jaki sposób tak szybko udaje się niwelować tak wielką różnicę wieku we wspólnym, aktorskim współdziałaniu, które prowadzi do finalnego występu przed widzami! Z pewnością pomaga w tym klimat prób, w czasie których wszyscy czują się tak samo ważni i potrzebni w osiągnięciu przyszłego sukcesu, jakim jest występ premierowy.

Nie będę też ukrywać, że w czasie prób i ja sam staję się takim dużym dzieckiem – jakby rówieśnikiem moich młodych aktorów. To artystyczne skrócenie dystansu odgrywa w zespalaniu grupy niebagatelną rolę. Jest to oczywiście rodzaj kontrolowanej przeze mnie „gry” z młodymi aktorami, które zarówno starsze, jak i młodsze dzieci świadomie lub podświadomie się

poddają. Mimo iż wiem, że wchodzenie przeze mnie w rolę bawiącego się dziecka, które staje się kreatywnym wodzirejem grupy, niesie ze sobą dla mnie wielkie czasem zmęczenie – to świadomie wchodzę w tę rolę każdego roku ponownie. Nagrodą jest niezwykła więź, jaką udaje mi się wytworzyć, w czasie zaledwie kilku prób, między uczestnikami jasełkowych zajęć. A usłyszeć podczas krótkiej przerwy w zajęciach, wyśpiewany nagle przez 4-latkę tekst (wymyślony kiedyś przez jasełkowe dzieci): „Pan Jarek jest taki cudowny” – bezcenne, miłe i rozbijające. Wówczas całe zmęczenie próbami w jednej sekundzie znika.

Nauczyłem się – już przez ponad 20 lat jasełkowej pracy z dziećmi pracowników KUL – nie tylko w szybki sposób łączyć ze sobą we współpracy na scenie małych aktorów, ale i uruchamiać w nich kreatywność. Mam wielką satysfakcję, gdy widzę jak dzieci nie tylko stają się coraz bardziej śmiałe, ale i coraz odważniej zaczynają uruchamiać tkwiące w nich talenty. Nauka teatralnego rzemiosła jest ważna, jednak podstawą naszych jasełkowych prób zawsze jest dobra zabawa! Wówczas spektakl tworzy się jakby sam, bez wysiłku prawie. I zwłaszcza te najmłodsze dzieci lepiej znoszą wówczas trudy prób, nie zdając sobie jeszcze sprawy z tego, że aby osiągnąć jakiś – w tym przypadku artystyczny – efekt, zawsze niezbędny jest wysiłek.



Podczas pracy nad jasełkowym spektaklem traktuję moich małych aktorów bardzo poważnie – jak zawodowców. Zawsze tłumaczę im przesłanie każdej sceny ze scenariusza – nawet jeśli na pierwszy rzut oka jakiś temat może wydawać się dla nich za trudny. Myślę, że dzięki takiemu podejściu do dzieci, buduję u nich przeświadczenie, że biorą udział w czymś bardzo ważnym, nawet jeśli nie wszystko o czym mówię rozumieją. Każdy aktor, nawet ten najmłodszy musi najpierw zrozumieć, jaką postać ma zagrać, by móc później oddać podczas kreacji swojej roli określoną emocję. A każdy dobry teatr musi nieść ze sobą emocje. Dzięki właśnie takiemu profesjonalnemu podejściu do moich dziecięcych aktorów, mogą oni później przedstawić, najmniejszą choćby – ale prawdę na scenie, tak różniącą się od banalnych, przesłodzonych i sztucznych często teatralnych fabuł. Bowiem przesłanie naszych uniwersyteckich, dziecięcych jasełek ma dotrzeć nie tylko do młodych widzów, ale także do tej dorosłej części widowni, której chcemy przypomnieć o jakiejś ważnej kwestii z życia człowieka – i zawsze w kontekście wiary w Boga.

Wszyscy moi młodzi aktorzy (oprócz zabawy), od strony teatralnych technik wyniosą z jasełkowych prób tyle, ile będą sami chcieli (i pozwoli im na to ich wiek). Czasem wciągam ich w improwizację, uczę teatralnego skrótu, czy pracuję „na rytmach” (z 4-latkami pracować na scenie „na rytmach” – szaleństwo, ale w finalnym spektaklu efekt wypali!). By dzieci chciały poddać się męczącym czasem przecież próbom, musi ich coś ku nim przyciągać. Mam nadzieję, że przyciąga ich do prób między innymi moja teatralna pasja – dzieci bardzo dobrze ją czują i (jak zaobserwowałem) często powoli przejmują. Przyciąga ich też do światła teatru wizualny, słowno-muzyczny – z wielką rolą światła – klimat, który staram się w profesjonalny sposób stwarzać na scenie. Nie bez znaczenia jest także to, że przez 30 minut gram aktorsko z dziećmi w spektaklu, stając się ich bliskim kolegą. Piękną więź wśród moich młodych aktorów buduje także tradycyjne już, wspólne spożywanie pizzy po próbie generalnej, czy dzielenie się przyniesionymi słodkościami z innymi, by nikt nie został bez choćby małego kęska. Z pewnością miła i ważna dla dzieci jest także nagroda w postaci hucznych braw, kiedy mali artyści kłaniają się widzom w blasku reflektorów.

- Panie Jarku, a dlaczego nie zaliczył mnie pan do „Dużaków?” – zapytała mnie znienna Hania, z pewnością czując, że już mogłaby zaopiekować się młodszymi o całe 2 latka dziećmi. – A kto będzie dzielnym szefem „Maluszków”, gdy w ciemności scenicznej zostaną na chwilę same? – odpowiedziałem pytaniem. – No ja! – odpowiedziała. I próby w pełnej zgodzie mogły potoczyć się dalej.

JADWIGA JAŻWIERSKA

kustosz naukowy, kurator wystawy
Oddział Zbiorów Specjalnych i Ochrony Dziedzictwa BU KUL

Akcja, która zabiła miasto

Opowieść o Lublinie i jego żydowskiej społeczności w cieniu Zagłady, na podstawie fotografii i dokumentów z kolekcji Norberta Podleśnego.

Wystawa ku pamięci ofiar akcji „Reinhardt”.

16 marca mija rocznica rozpoczęcia akcji „Reinhardt”, której pierwszym etapem była likwidacja lubelskiego getta. Data ta jest szczególna, także dla historii Biblioteki Uniwersyteckiej KUL, mieszczącej się w budynku przy ul. F. Chopina 27, zajmowanym w czasie okupacji przez magazyn akcji „Reinhardt”.

Celem akcji „Reinhardt”, według ustaleń konferencji w Berlinie/ Wannsee (20 stycznia 1942 r.), było „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej”: wymordowanie ludności żydowskiej z pięciu dystryktów Generalnego Gubernatorstwa i grabież jej mienia. Zaprojektowany w 1937 r. przez Jerzego Siennickiego, nieoddany jeszcze do użytku gmach kinoteatru Akcji Katolickiej (nazywany również Domem Katolickim), podczas okupacji hitlerowskiej stał się miejscem, w którym gromadzono mienie zrabowane przez nazistów Żydom. W archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku zachowały się dokumenty związane z tym miejscem: księga wpływów, zamówienia na konkretne materiały i obiekty oraz inne dokumenty i fotografie wewnątrz magazynu. Po zakończeniu II wojny światowej budynek został przekazany w użytkowanie Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu Jana Pawła II przez ówczesnego biskupa lubelskiego ks. Stefana Wyszyńskiego i od 1949 r. jest siedzibą uniwersyteckiej księżnicy.

Biblioteka Uniwersytecka KUL w dniach 20 marca – 17 kwietnia 2025 r. stała się miejscem ekspozycji niezwykłych źródeł historycznych, której zadaniem było upamiętnienie ofiar akcji „Reinhardt”. Podjęcie współpracy z lubelskim kolekcjonerem Norbertem Podleśnym zaowocowało przejmującą w wymowie wystawą złożoną z fotografii i dokumentów z jego prywatnych zbiorów, związanych ze społecznością żydowską Lublina przed II wojną światową i w czasie okupacji hitlerowskiej. Miejsce ekspozycji, bezpośrednio związane z tragicznymi losami ofiar nazizmu, w szczególny sposób podkreśliło ich upamiętnienie i skłaniało do refleksji.

Wśród unikatowych i – co warto podkreślić – nigdy wcześniej nieprezentowanych publicznie pamiątek były fotografie, pocztówki, publikacje, druki ulotne, dokumenty i inne artefakty pozostałe po lubelskiej, polskiej i światowej społeczności żydowskiej, rzadkie i wyjątkowe źródła historyczne, niosące przejmujące treści. Wystawa była podzielona na cztery części: pierwsza prezentowała fotografie i obiekty związane z życiem lubelskich Żydów przed II wojną światową, druga dotyczyła dziejów Lublina w okresie okupacji, trzecia ukazywała źródła związane z gettem lubelskim i akcją „Reinhardt”, czwarta opowiadała o budynku przy ul. Chopina 27, zmienionym przez okupantów w magazyn. Zdjęcia przedwojennych dzielnic żydowskich Lublina, portrety i wspomnienia ich mieszkańców kontrastowały swą wymową z fotografiami zniszczonych we wrześniu 1939 r. budynków, propagandowymi ujęciami mieszkańców lubelskiego getta i dokumentami z okresu hitlerowskiej okupacji.



JAK PODKREŚLIŁ PODCZAS OTWARCIA WYSTAWY REPREZENTUJĄCY REKTORA KUL KS. PROF. PIOTR WIŚNIEWSKI, PROREKTOR DS. MISJI, „CENNE BYŁOBY ZAPREZENTOWANIE TEJ KOLEKCJI MŁODZIEŻY I UCZNIOM LUBELSKICH SZKÓŁ. WYSTAWA I TOWARZYSZĄCY JEJ FILM SĄ PORUSZAJĄCE; PRZEDSTAWIAJĄ MIASTO, KTÓRE KIEDYŚ KWITŁO, ALE ZOSTAŁO GŁĘBOKO ZRANIONE PRZEZ NIEMIECKĄ OKUPACJĘ”.

Do współpracy związanej z uczczeniem pamięci ofiar akcji „Reinhardt” dyrekcja BU KUL zaprosiła Centrum Relacji Polsko-Żydowskich Abrahama J. Heschela KUL oraz Akademię Nowoczesnych Mediów

i Komunikacji KUL. Z uwagi na miejsce, w którym odbywało się wydarzenie, prezentowane obiekty zyskały szczególny wydźwięk i kontekst. Otwarcia wystawy dokonał prorektor ds. misji KUL, ks. dr hab. Piotr Wiśniewski, jako jeden z gości honorowych przemawiał dyrektor Centrum Heschela, ks. dr Paweł Rytel-Andrianik. Inauguracji wystawy towarzyszył panel dyskusyjny z udziałem historyków i ekspertów innych dziedzin z KUL oraz lubelskich ośrodków nauki i kultury: prof. Ewy Rzeczkowskiej (KUL), prof. Adama Kopciowskiego (UMCS), Marcina Fedorowicza (Pracownia Ikonografii Ośrodka Brama Grodzka – Teatr NN) i właściciela zbiorów Norberta Podleśnego. Podczas wernisażu i w trakcie trwania wystawy prezentowany był także film nakręcony na podstawie fotografii ze zbiorów pana Podleśnego, wyreżyserowany przez Damiana Bieńka z ANMiK KUL.

Autorzy i realizatorzy:

- kurator – Jadwiga Jagoda Jaźwierska (kustosz naukowy BU KUL)
- wybór obiektów, konsultacja merytoryczna – Norbert Podleśny
- konsultacje i współpraca merytoryczna – Centrum Relacji Katolicko-Żydowskich KUL im. Abrahama J. Heschela, prof. Ewa Rzeczkowska (KUL), prof. Adam Kopciowski (UMCS), Marcin Fedorowicz (Pracownia Ikonografii Ośrodka Brama Grodzka – Teatr NN)
- opracowanie graficzne – Urszula Szymańska (BU KUL);
- oprawa plastyczna – Aleksandra Bartoszewicz, Barbara Cech, Jadwiga Jagoda Jaźwierska, Iwona Kasiura, Urszula Szymańska (BU KUL)

Droga Krzyżowa Światła i Słowa

W Kościele Akademickim KUL seria porannych nabożeństw „Droga krzyżowa Światła i Słowa” zapisała się jako wyjątkowa propozycja na sześć piątków Wielkiego Postu 2026. Spotkania te, rozpoczynające się o godzinie 6 rano, połączyły tradycyjną formę drogi krzyżowej z artystyczną oprawą światła i przestrzeni.

Światło...

Bogactwo symboliki światła w duchowym życiu człowieka jest wielorakie i kluczowe dla naszej wiary. Bóg jest Światłem i często cierpliwie czeka na człowieka, aż ten w swojej wolności postanowi wrócić do Niego, opuszczając ciemność, w jakiej się zanurzył.

- Czas Wielkiego Postu jest dla wielu właśnie takim powrotem – choćby poprzez uczestnictwo w drodze krzyżowej. W jej głębszym przeżyciu może pomóc także światło – tym razem w ujęciu technicznym i artystycznym, budujące odpowiedni nastrój i klimat do wspólnej modlitwy – podkreśla reżyser **Jarosław Figura** z Katedry Dramatu i Teatru KUL, odpowiedzialny za część artystyczną nabożeństwa. Artysta zaznaczył, że subtelna gra światła współgrała ze słowem, spajając naszą zmysłowość z duchowością. Wszystko po to, by w jeszcze większym skupieniu zanurzyć się w tajemnicy męczeńskiej śmierci Chrystusa, który otworzył dla nas drogę zbawienia.



i Słowo

Rozważania do poszczególnych stacji nabożeństwa kontemplującego misterium męki i śmierci Pana Jezusa przygotowali: lektorzy Duszpasterstwa Akademickiego KUL, Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, Ruch Światło-Życie, studenci teologii KUL wraz z ks. Karolem Godlewskim, mieszkańcy akademików KUL, grupa medytacyjna DA KUL oraz Grupa Zawierzenia Maryi. Dekoracje stacyjne wykonali Państwo Korycińscy z Lublina, a oprawę muzyczną zapewniła Muzykologia KUL. Po każdej Drodze Krzyżowej Światła i Słowa, o godz. 6.45, sprawowana była Msza Święta.

Zdjęcia: Paweł Nowakowski



KATARZYNA ZMYŚŁOWSKA
Akademia Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL

Dzień Sportu na KUL

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II pokazuje, że studiowanie może iść w parze z aktywnością fizyczną i sportową rywalizacją. Podczas Dnia Sportu na KUL uczestnicy mogli przekonać się, że sport jest integralną częścią życia akademickiego.

Dzień Sportu na KUL zorganizowany 28 października 2025 roku, rozpoczął się od pokazu kickboxingu zawodników trenujących w sekcji AZS KUL. Sportowcy przekonali, że studiowanie i trenowanie da się łączyć. Rok akademicki 2024/2025 przyniósł AZS KUL wiele powodów do dumy. Kickboxerzy osiągnęli sukces podczas Akademickich Mistrzostw Sportowych w Warszawie.

- Działamy w zasadzie od trzech lat, a teraz jest czwarty sezon. Ostatni sezon był bardzo udany, ponieważ startowaliśmy w Akademickich Mistrzostwach Polski i zdobyliśmy aż 35 medali. To największa liczba medali spośród wszystkich uczelni startujących, których było około 50. Dwa lata temu było podobnie, kiedy tych medali było 22 i również była to największa liczba medali zdobytych przez wszystkie uczelnie



startujące – mówił **Marcin Frelich**, trener i koordynator sekcji sportów walki na KUL.

Sukcesami mogła pochwalić się także drużyna siatkarki, która obroniła tytuł Mistrzów Województwa Lubelskiego, pokonując zespół Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie 2:1 oraz koszykarze, którzy po raz trzeci z rzędu zdobyli Mistrzostwo Województwa Lubelskiego. Medale posiadają także zawodniczki sekcji pływackiej, które zdobyły srebro w Akademickich Mistrzostwach Województwa oraz drużyna wspinaczkowa, która zajęła trzecie miejsce drużynowo podczas Akademickich Mistrzostw Polski w Łodzi.

W ramach Dnia Sportu, zarówno studenci, jak i pracownicy KUL mogli rywalizować na ergometrach oraz skorzystać ze strefy e-sportu i zmierzyć się w podnoszeniu sztangi. Nie zabrakło prezentacji sekcji sportowych i oferty wolontariatu, które pokazały, jak szerokie są możliwości działania w ramach AZS KUL.

W ramach wydarzenia, zorganizowana została sportowa kafejka, podczas której studenci mieli okazję spotkać się z mistrzami – zawodnikami, reprezentującymi KUL na arenach ogólnopolskich i odnoszącymi realne sukcesy.

Wśród gości znaleźli się m.in. Piotr Glonek (Lublinianka KUL Basketball), Kinga Kasjan i Zuzanna Maj, multimedalistki w sportach walki. O swojej sportowej pasji opowiedzieli także Mateusz Cierniak (Orlen Oil Motor Lublin), Maciej Czyrek (Bogdanka LUK Lublin).

*- Warto się edukować, nawet biorąc pod uwagę to, że jednak kariera sportowca to przysłowiowe 5 minut w życiu. Dobrze mieć wykształcenie i potencjalne inne zaplecze np. w przypadku kontuzji, która może wykluczyć z kariery sportowej – zaznaczył **Mateusz Cierniak**, student KUL i zawodnik Orlen Oil Motor Lublin.*

Sport to nie tylko piłka i rękawice bokserskie, ale także e-sport, który ma swoją sekcję na KUL.

*- Podstawowym aspektem każdego sportu jest możliwość rywalizacji oraz podnoszenia swoich umiejętności. W zwykłym sporcie mamy często problemy w postaci jakiś ograniczeń. E-sport polega na tym, że jeśli mamy sprawne ręce, sprawny umysł i wzrok to jesteśmy w stanie osiągnąć bardzo dużo, bez nakładów fizycznych. E-sport jest świetną możliwością rywalizacji dla wszystkich – przekonywał **Damian Szaliłow**, zawodnik e-sportowej sekcji KU AZS KUL CS2.*

Dzień Sportu był dowodem na to, że na KUL można łączyć rozwój akademicki ze sportową pasją. Uczelnia oferuje możliwość trenowania w 14 sekcjach sportowych pod okiem doświadczonych trenerów, z dostępem do nowoczesnych obiektów oraz możliwością udziału w zawodach ogólnopolskich. Dodatkowo, program Sportowy KUL wspiera studentów w łączeniu

fot. Tomasz Koryszko i Paweł Nowakowski



AGNIESZKA KAŃTOCH

Akademia Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL

K jak KUL i kicboxing

Walki na matach i w ringu to nietypowa pasja studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Sukcesy prężnie działającej na uczelni sekcji sportów walki to przykład umiejętnego połączenia nauki z treningami.

Silna, dwunastoosobowa reprezentacja uczelni przywiozła z **Akademickich Mistrzostw Europy w kickboxingu** trzy brązowe medale. Podczas **Akademickich Mistrzostw Polski w kickboxingu 2025** podopieczni

trenera Marcina Frelicha wywalczyli **34 medale**: sześć złotych, osiem srebrnych i 20 brązowych. To osiągnięcie dało reprezentantom AZS KUL **pierwsze miejsce** w klasyfikacji medalowej wśród uczelni.

Oto lista zwycięzców:

Mistrzowie Polski 2025:

Hołub Adrian - w formule full contact -63,5kg

Serputko Dmytro - w formule Point fighting -69kg i 2 miejsce w formule K1-67kg

Dębski Amadeusz - w formule K1-91kg

Sklifus Yelyzaveta - w formule Point fighting-70kg i 2 miejsce w formule Kick Light-70kg

Kasjan Kinga - w formule Point fighting-50kg

Grzywacz Jakub - w formule Point fighting-57kg



Wicemistrzowie Polski 2025:

Kozłowska Gabriela - w formule full contact +70kg

Fedorowicz Krystian - w formule K1 +91kg

Kupis Amelia - w formule Point fighting -55kg i 3 miejsce w formule Kick Light-55kg

Lisiewicz Cezary - w formule Point fighting-69kg i 3 miejsce

w formule Kick Light-69kg

Rozhak Pavlo - w formule Point fighting-89kg i 3 miejsce w formule Kick Light-89kg

Maj Zuzanna - w formule Point fighting +70kg

Brązowi medaliści 2025:

Szczeńiak Norbert - w formułach K1-75kg i Point fighting-74kg

Śledź Emilia - w formułach Kick Light +70kg i Point fighting +70kg

Stankiewicz Karolina - w formułach Kick Light-65kg i Point fighting-65kg

Bajdek Eryk - w formułach Kick Light +94kg i Point fighting +94kg

Matusik Wojciech - w formułach Kick Light-63kg i Point fighting-63kg

Sarnecki Jakub - w formułach Kick Light-89kg i Point fighting-89kg

Wesołowska Zuzanna - w formule Point fighting-60kg

Sadurski Jan - w formule Point fighting-63kg

Fischuk Yaroslav - w formule Point fighting-69kg

Wala Nicolas - w formule full contact +91kg

Liguta Maxim - w formule K1-67kg

Nauka i sport – czy to dwa wykluczające się bieguny?

O to pytamy naszą srebrną medalistkę **Zuzannę Maj**, która studiuje pedagogikę specjalną na KUL.

Z jednej strony intensywne treningi i starty w zawodach, z drugiej nauka niezbędna podczas studiowania. Czy masz wypracowany system organizacji czasu, który pomaga Ci łączyć te dwa światy?

Tak, dobrze godzę obowiązki studentki i zawodniczki. Trenuję dwa razy w tygodniu, dlatego jestem w stanie zaplanować naukę tak, aby nie kolidowała z treningami. Staram się organizować swój czas z wyprzedzeniem, dzięki temu łatwiej jest mi łączyć sport ze studiami. Przede wszystkim trzeba mieć chęć i wypracować systematyczną rutynę. Dzięki temu można optymalnie zarządzać czasem.

Czy zdarza się, że zmęczenie po treningach utrudnia Ci koncentrację na nauce? Jak radzisz sobie w momentach, gdy organizm potrzebuje odpoczynku, a obowiązki szkolne lub akademickie nie mogą czekać?

Zdarzają się dni, kiedy jestem zmęczona po treningach i trudniej mi się skupić. W takich momentach staram się wcześniej rozplanować obowiązki i nadaję im priorytety. Na początku wykonuję najważniejsze zadania lub dzielę naukę na krótsze, bardziej efektywne etapy. Dbam też o sen i regenerację, żeby organizm miał czas na odpoczynek.

Czy sport pomaga Ci w nauce, czy raczej bywa przeszkodą?

Uważam, że sport bardziej mi pomaga niż przeszkadza. Uczy mnie systematyczności, dyscypliny i wytrwałości, które są bardzo przydatne w nauce. Sport i nauka uzupełniają się, zapewniają odpowiedni balans wysiłku intelektualnego i fizycznego. Sukcesy w każdym z tych obszarów cieszą, przynoszą satysfakcję i motywują do dalszej pracy.



fol. Materiały własne M. Frelicha

Na zdjęciu uroczyste Podsumowanie Roku Sportowego 2025 - gratulacje i wyróżnienia z rąk prezydenta Lublina za zdobycie trzech medali brązowych na Akademickich Mistrzostwach Europy w Kickboxingu otrzymali Zuzanna Maj (na zdjęciu trzecia od lewej), Pavlo Rozhak i Wojciech Matusik (wyróżnienie odebrał trener Marcin Frelich).

DR JOANNA NASTALSKA-WIŚNICKA

Biblioteka Uniwersytecka KUL, Oddział Wsparcia Nauki

Miłość, która nie zawodzi.

O książkach, Bibliotece i ojcu Romualdzie Gustawie OFM

14 stycznia 2026 r. minęło pięćdziesiąt lat od śmierci wieloletniego dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej KUL, bernardyna, bibliotekarza, bibliografa i uczonego. Z tej okazji, za aprobatą i poparciem rektora KUL ks. prof. dr hab. Mirosława Kalinowskiego, Biblioteka ogłosiła Rok Romualda Gustawa OFM, aby przypomnieć postać, która przez ponad ćwierć wieku współtworzyła tożsamość tej instytucji i wyznaczyła kierunki jej rozwoju. Wydarzenie zostało objęte patronatem honorowym przez ojca Egidiusza Włodarczyka OFM, Ministra Prowincjalnego Prowincji Niepokalanego Poczęcia NMP Zakonu Braci Mniejszych OO. Bernardynów.

„Śmiało mogę powiedzieć, że całe moje życie zakonne upłynęło wśród książek. Ja je kochałem i one mnie kochały” – mówił ojciec Romuald Gustaw. To zdanie jest kluczem do jego biografii: mieści w sobie wierność słowu i przekonanie, że myśl utrwalona w druku jest dobrem, o które trzeba dbać. Książka była dla niego relacją – z autorem, z tradycją i z pamięcią; stąd szczególnie szacunek dla ludzi pióra. A ponieważ był bibliotekarzem, ta miłość miała także wymiar praktyczny: książki wymagały miejsca, które je ochroni, uporządkuje i uczyni dostępnymi dla czytelników. W tej perspektywie Biblioteka Uniwersytecka KUL, którą kierował, stawała się przestrzenią spotkania człowieka z myślą, pamięcią i prawdą.

Urodził się 5 stycznia 1911 r. w Zbarażu jako Michał Antoni Gustaw. Jego powołanie zakonne i intelektualne dojrzewało w czasie nauki w Kolegium Serafickim w Radeckim, skąd w 1926 r. wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych (bernardynów) w Leżajsku, przyjmując imię Romuald. Już w nowicjacie powierzono mu opiekę nad klasztorną biblioteką – i to doświadczenie, jak sam później wielokrotnie podkreślał, ukształtowało jego życiową drogę. We Lwowie, gdzie kształcił się w gimnazjum klasycznym, w bernardyńskim Studium Generale oraz na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza, także pracował w bibliotekach. W 1936 r. uzyskał magisterium i przyjął święcenia kapłańskie.

Skierowany do Krakowa, pełnił różne funkcje zakonne, a zarazem był generalnym bibliotekarzem i archiwariuszem Zakonu. W 1943 r. podjął decyzję

o przeniesieniu archiwum bernardyńskiego ze Lwowa do Krakowa, która uratowała ten zbiór przed powojenną zagładą. Od 1946 r. związał się z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Rok później uzyskał doktorat, pracował w Katedrze Historii Kościoła i w Bibliotece Wydziału Teologicznego. 1 sierpnia 1950 r. Senat KUL mianował go dyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej, funkcję tę pełnił nieprzerwanie do swojej śmierci. W 1965 r. uzyskał habilitację na podstawie rozprawy *Rozwój pojęcia historii Kościoła od I do XVIII wieku* (Poznań 1965), a jego największym dziełem naukowym stała się dwutomowa *Hagiografia polska* (Poznań 1971–1972). Był jednym z twórców Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych oraz czasopisma „*Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*”. Aktywnie działał na rzecz rozwoju i profesjonalizacji bibliotek kościelnych w Polsce.

Obejmując dyrekturę Biblioteki Uniwersyteckiej KUL mierzył się z wieloma ograniczeniami: powojenną prowizorycznością, brakami kadrowymi i finansowymi, oraz presją ideologiczną. W tych warunkach potrafił jednak myśleć w kategoriach długofalowej wizji. Postrzegał Bibliotekę jako pełnoprawną instytucję naukową, a nie jedynie zaplecze dydaktyczne Uniwersytetu. Gromadzenie zbiorów, ich opracowanie, udostępnianie oraz dokumentowanie pracy bibliotecznej tworzyły w jego ujęciu jeden spójny system. Porządek i metodyczność nie były celem samym w sobie, lecz warunkiem wiarygodności.

W czasie jego dykturki gmach przy ul. Chopina 27 stopniowo przystosowano do potrzeb bibliotecznych: powstawały nowe czytelnie i magazyny, a zbiory wzrosły ponad sześciokrotnie, m.in. dzięki pozyskaniu książek z tzw. księgozbiorów zabezpieczonych oraz intensywnej wymianie zagranicznej. Szczególne znaczenie ojciec Gustaw przypisywał czasopismom naukowym: liczba tytułów zagranicznych przekroczyła w jego czasach półtora tysiąca. Cenił bibliografię, sam opracował kilka cennych zestawień tematycznych.

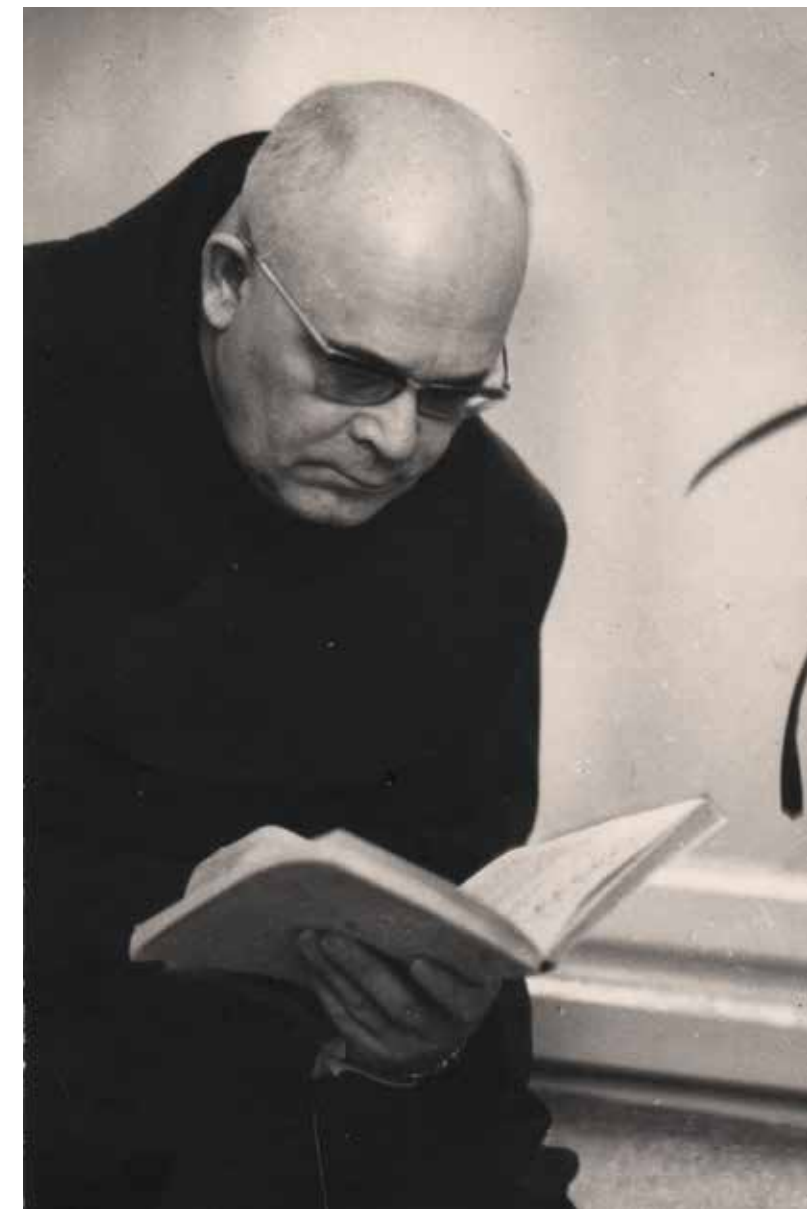
Tę swoją cierpliwą, często niewidoczną dla innych pracę, określał z właściwą sobie pokorą: „Gromadzę cegły, żeby inni budowali”. W tym zdaniu mieści się jego etos: bibliotekarz nie powinien być na pierwszym planie, ale bez niego nie ma solidnego warsztatu badawczego, nie ma ciągłości, nie ma rzetelnego

dostępu do źródeł. Postrzegał pracowników Biblioteki jako współtwórców instytucji naukowej – ludzi, którzy realnie wspierają uczonych. Dlatego przywiązywał dużą wagę do ich formacji zawodowej, kontaktów z innymi ośrodkami, udziału w konferencjach i szkoleniach. Zapraszał do Lublina wybitnych bibliotekoznawców, bibliografów, bibliotekarzy i wydawców, aby dzielili się swoim doświadczeniem. Bibliotekarz miał być strażnikiem dostępu do wiedzy, a zarazem kimś, kto pomaga uczonym odnaleźć się w coraz bardziej rozległym świecie książek i czasopism.

Gdy po jego śmierci ciało wystawiono w Czytelni Profesorskiej, było to symboliczne potwierdzenie tego, co było oczywiste dla wszystkich, którzy go znali: ojciec Gustaw należał do Biblioteki, a Biblioteka należała do niego.

Pięćdziesiąt lat później Biblioteka Uniwersytecka KUL wróciła do tego momentu podczas uroczystości inauguracyjnych Roku Romualda Gustawa OFM. Rozpoczęła je msza święta w kaplicy przy ul. Chopina 29, po której uczestnicy spotkali się w gmachu Biblioteki. W programie znalazły się wystąpienia inauguracyjne oraz wykłady poświęcone Ojcu Dyrektorowi, a także głosy w dyskusji. Wydarzeniu towarzyszyła wystawa ilustrująca życie i działalność ojca Romualda Gustawa, w ostatniej gablocie zaprezentowano fotografie z uroczystości pogrzebowych. Zwieńczeniem spotkania było wspólne wyjście na cmentarz przy ul. Lipowej i modlitwa przy grobie.

W kolejnych miesiącach Roku Romualda Gustawa OFM w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL będziemy przybliżać jego postać, dokonania i inicjatywy, ukazując, że jego wizja porządku, odpowiedzialności i służby nauce pozostaje w pełni aktualna.



fol. Archiwum Oddziału Zbiorów Specjalnych i Ochrony Dziedzictwa BU KUL



fol. Sławomir Stasz/ BU KUL



MONIKA STOJOWSKA

Akademia Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL

Ponadkontynentalna współpraca KUL

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła podpisał porozumienie o współpracy z Katolickim Uniwersytetem Afryki Środkowej w Kamerunie (UCAC). Umowa zakłada międzykulturową i międzynarodową edukację studentów, wykładowców, pracowników, projekty naukowe oraz badawcze związane z migracjami, zmianami kulturowymi czy poświęcone zagadnieniom etycznym w erze technologii i sztucznej inteligencji.

Porozumienie zawarli rektorzy: ks. prof. Thomas Bienvenu Tchoungui oraz ks. prof. Mirosław Kalinowski. Umowa, z racji charakteru Katolickiego Uniwersytetu Afryki Środkowej, poza Kamerunem obejmuje dodatkowo Czad, Gabon, Gwineę, Kongo i Republikę Środkowej Afryki.

Wiedza i formacja duchowa

Jak zaznacza rektor KUL, ks. prof. Mirosław Kalinowski, to współpraca wykraczająca daleko poza granice Europy Środkowo-Wschodniej i Afryki Środkowej. - *Priorytetem jest nie tylko wiedza, ale także formacja duchowa, będące odpowiedzią na wyzwania współczesnego świata* – mówi rektor KUL.

UCAC to uczelnia z ponad trzydziestoletnią tradycją, powołana przez Konferencje Episkopatów Afryki Środkowej. Od lat kształci liderów i specjalistów, którzy w swoich krajach angażują się w służbę Kościołowi i społeczeństwu. W swojej ofercie ma programy teologiczne, filozoficzne, nauki społeczne, prawo i nauki o zdrowiu, przez co jest spójna z lokalnymi potrzebami rozwoju. W centrum tej misji zawsze stoi człowiek i jego godność.

Integracja doświadczeń

Jak zauważa ks. prof. Kalinowski, dla KUL, uczelni z bogatą tradycją akademicką, dynamicznie rozwijającej swoje programy badawcze i dydaktyczne w wymiarze międzynarodowym, partnerstwo z UCAC to nie tylko okazja do wymiany doświadczeń, lecz realna

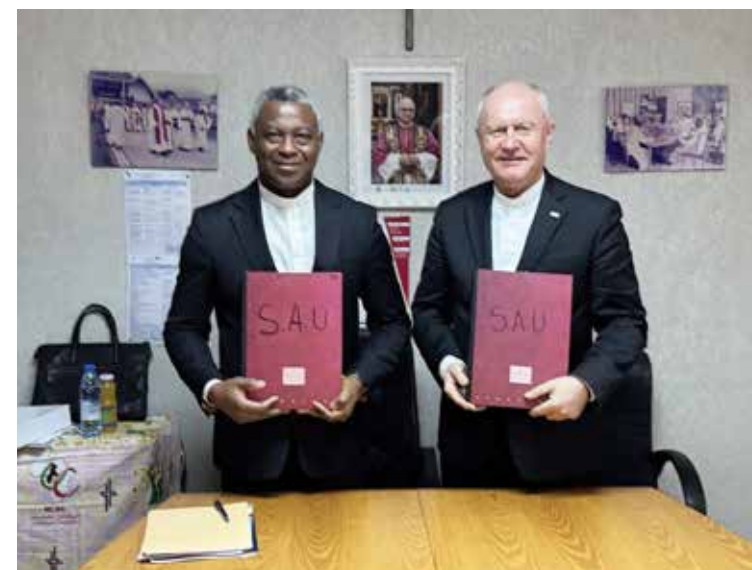
szansa na integrację europejskiego doświadczenia naukowego - szczególnie w humanistyce i naukach społecznych - z afrykańskim podejściem egzystencjalnym do rozumienia rzeczywistości i odpowiedziami na konkretne wyzwania społeczne.

- *Doświadczenia KUL w dialogu międzykulturowym, ekologii humanistycznej, etyce publicznej oraz teorii i praktyce kształcenia mogą znaleźć twórcze zastosowanie w afrykańskim kontekście UCAC, gdzie edukacja jest także narzędziem zmiany społecznej i budowania wspólnoty* – wylicza rektor KUL.

UCAC do porozumienia wnosi doświadczenie studentów i wykładowców, ich spojrzenie na globalne procesy, które w Europie często bywa pomijane - szczególnie tam, gdzie życie religijne i społeczne splatają się z codziennymi wyzwaniami egzystencjalnymi.

Misyjne zadania

Ponadto współpraca uczelni wpisuje się w globalną wizję Kościoła jako wspólnoty uniwersytetów, które nie tyle konkurują, ile wspierają się w realizacji misyjnej funkcji edukacji. - *W ramach dialogu międzykontynentalnego możemy opracowywać i tworzyć programy badawcze i dydaktyczne związane z migracjami, zmianami kulturowymi czy poświęcone zagadnieniom etycznym w erze technologii i sztucznej inteligencji* – podsumowuje ks. prof. Mirosław Kalinowski.



KULMINACJA SŁÓW

Nie jesteśmy przygotowani

Plecak ewakuacyjny nie ma nam służyć do żadnej ucieczki, a schron przy domu raczej nie spełni oczekiwań jakie w nim pokładamy – to jedne z wniosków płynących z odcinka „KULminacji Słów”, w którym **Wojciech Andrusiewicz** rozmawia z **Robertem Polakiem**, ekspertem sztuki przetrwania w sytuacjach zagrożenia.

- *To nie wielka armia, czy żołnierze w naszym ogródku są dziś dla nas najpoważniejszym zagrożeniem, ale brak prądu, wody, pożary, czy wybuch gazu. Te zagrożenia najszybciej mogą się zmaterializować – mówi uczestnik misji wojskowych poza granicami Polski **Robert Polak**.*

Jak wskazuje gość „KULminacji Słów”, o ile państwo Polskie jest lepiej lub gorzej, ale jednak przygotowane do różnego rodzaju kryzysów, katastrof, czy nawet zamachów terrorystycznych, o tyle my jako społeczeństwo notujemy deficyt wiedzy jak w tych sytuacjach się zachować. Brak nam systemowej wiedzy i brak jakiegokolwiek edukacji w szkole naszych dzieci.

- *Musimy na co dzień być świadomi różnego rodzaju zagrożeń, które na nas czyhają i być na nie przygotowani. Zanim bowiem przydadzą służby, żeby nam pomóc, będziemy musieli radzić sobie sami – wskazuje ekspert.*

Jego zdaniem mylące jest nazywanie plecaka ewakuacyjnego, plecakiem ucieczkowych, bo my nigdzie nie mamy z nim uciekać, a co najwyżej wyjść z domu i poza domem przetrwać w najbliższej okolicy. A zagrożeniami, w których ten plecak ma nam pomóc, są choćby pożar, wybuch gazu, czy większa awaria. Jak mówi – to nie musi być nawet plecak, ale może być zwykła torba. A jakie ma zdanie **Robert Polak** w kwestii budowy przydomowych schronów?

- *Jak nas stać to budujemy, ale nie liczymy, że jakkolwiek armia będzie strzelać w dom przeciętnego Kowalskiego – odpowiada.*



CAŁA ROZMOWA
DOSTĘPNA JEST
NA YOUTUBE KUL



KULMINACJA
SŁÓW

to program poruszający istotne wątki z toczącej się aktualnie w kraju debaty publicznej. Dotykamy kwestii społecznych, gospodarczych, prawnych, etycznych, ale mówimy też o psychice i emocjach ludzkich.

Program ma za zadanie promować ekspertów KUL z różnych dziedzin i wciągać ekspercki głos naszego Uniwersytetu w debatę publiczną.



ROZMOWY DYPLOMATYCZNE



WYJĄTKOWY PODCAST

CENTRUM BADAŃ NAD DYPLOMACJĄ KUL

CIEKAWY ROZMOWY

O RELACJACH MIĘDZYNARODOWYCH,
SŁUŻBIE ZAGRANICZNEJ I DYPLOMACJI

WŚRÓD GOŚCI

BYLI: PREMIERZY, DYPLOMACI,
AMBASADOROWIE, EKSPERCI

m.in.

- JAN KRZYSZTOF BIELECKI
- HANNA SUCHOCKA
- PROF. ANDREW A. MICHTA

ZOBACZ NA YOUTUBE



SŁUCHAJ NA SPOTIFY



BĄDŹ NA BIEŻĄCO Z KUL!



KUL 1918
KATOLICKI
UNIWERSYTET
LUBELSKI
JANA PAWŁA II

